Cena egz. 20 groszy | 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 637

Numer 37 | BYDGOSZCZ, środa dnia 16 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Upadek Gogi.

„Źle się dzieje w państwie rumuńskim“ — powiedziałby Szekspir, gdyby wstał z grobu. Zdaje się, że rabin w Rydze miał najzupełniejszą rację, zarządzając nabożeństwo dziękczynne po upadku rządu Gogi. Rumuńscy żydzi mogą odetchnąć. Ale nie sam Izrael zwyciężył. Król i Goga popełnili szereg haniebnych błędów, które się w bardzo krótkim okresie czasu **musiały zemścić.**

W ostatnich wyborach Goga skupił tylko 9% głosów. Król wybrał go na premiera, aby z jednej strony skupić większą ilość władzy w swych rękach a z drugiej, aby zaszachować „Żelazną Gwardię“ i zabrać jej wiatr z żagli przez uprawianie faszystowskiego i antysemickiego kursu. Plan ten był bardzo chytry i bardzo trudny do przeprowadzenia. Mała, słabo zorganizowana partia chrześcijańsko-narodowych dla przeprowadzenia swego programu musiała w niesłychanie krótkim czasie owładnąć biurokracją i przygotować nowe wybory, które by jej dały większość w parlamencie.

I jedno i drugie było w praktyce niewykonalne. Goga nie mógł mieć ludzi, a obsadzając tu i ówdzie stanowiska prefektów (starostów) swymi zwolennikami **wywoływał tylko straszliwe zamieszanie.** Rumuńska biurokracja, wyrosła za czasów wieloletnich rządów partii liberalnej, musiała sabotować na każdym kroku zarządzenia niemiłego sobie premiera. W takich warunkach nowe wybory mogły przynieść tylko klęskę, a nie upragnione 40% głosów, które by według konstytucji zapewniły trzy czwarte miejsc w parlamencie.

Tak przeraźliwie słaby rząd rozpoczął urzeczywistnianie programu antysemickiego, który przerastał jego siły. **Goga poszedł w ślady Hitlera i zamiast powtarzać za panią matką pacierz, zapragnął ustanowić prawdziwy rekord antysemityzmu.**

Mówiąc o antysemityźmie niemieckim trzeba zawsze pamiętać, że był on w ciągu całych 5 lat tylko polityczny, a nie gospodarczy. W Niemczech nie ma bojkotu. Wprawdzie członkom partii zakazuje się kupować u żydów, ale jest tajemnicą poliszynela, że stosują się oni do tych zakazów z równą dokładnością jak 90% — jeśli nie więcej... polskich antysemitów. Obecnie Niemcy przechodzą również do odżydzania swego handlu, ale robią to zupełnie innymi metodami, które omówiliśmy szerzej we wczorajszym numerze naszego pisma. Na tym miejscu wystarczy, jeśli sobie przypomnimy, że przed pięciu laty, gdy Hitler objął władzę był tylko **jeden dzień bojkotu** dla nastraszenia żydów i jednocześnie uspokojenia, że partia hitlerowska wpędzając ich do ghetta nie ma zamiaru odebrać im możności zarobkowania.

Niemcy rozłożyli sobie akcję antysemicką na dwa etapy. Rumuni natomiast postanowili zrobić wszystko od razu. Puścili się nawet na takie zarządzenie, jak narzucanie towarzystwom akcyjnym o kapitale wybitnie żydowskim, rumuńskich rad nadzorczych. W rezultacie napotkali na kontrakcję. Żydzi urządzili **strajk podatkowy.** Życie gospodarcze przez nich dyrygowane zaczęło się wprost rozprzęgać.

Kontrakcja żydowska **nie byłaby tak straszna, gdyby Rumunia była krajem o uporządkowanych finansach i gdyby biurokracja rumuńska nie prowadziła wojny o swe posady z Gogą.** W sumie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dobra opinia kolei polskich zachwiana.

Pracownicy kolejowi żyją w atmosferze niepewności.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 15. 2.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu rozważano **budżet ministerstwa komunikacji.** Obszernie omawiano stan kolejnictwa naszego. Podkreślano bardzo znaczne braki w taborze, warsztatach kolejowych itd. Pos. Starzak m. in. zauważył, że **dobra opinia, jaką kolejnictwo polskie posiadało przed kilku laty, dziś została zachwiana.** Kolej poniosła olbrzymie ofiary na pomoc dla życia gospodarczego, co ją wyczerpało finansowo i wygłodziło inwestycyjnie.

Pos. Dudziński, jak referent podkreśla te same braki i stwierdza, że kolej posiada kolosalne zaległości w dziedzinie odnowienia taboru, które w przeliczeniu na pieniądze wynoszą 488 miln. zł. Z tych właśnie względów uważa, że **wpłata do skarbu państwa w wysokości 42 miln. zł nie powinna mieć miejsca.** Zapowiada on, że w roku przyszłym wystąpi z odnośną nowelą, umożliwiającą Izbom większy wpływ na gospodarkę PKP.

Spalić połowę akt!

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono warunkom pracy kolejarzy. Pos. Matusiak stwierdza, że **w niektórych działach służby pracuje się od 12—16 godzin na dobę.** Podnosi wreszcie przerosty biurokracji. Proponuje radykalny środek na biurokrację. Przypomina, że w Anglii pierwszy lord admiralicji Fisher nie mógł sobie dać rady z personelem floty wojennej i zdobył się na pewien czyn rewolucyjny, a mianowicie kazał spalić wszystkie akta. Proponuje, aby **w kolejnictwie spalić również połowę wszystkich akt personalnych, to kolej będzie sprawniejsza.**

Sprawę stosunków w kolejnictwie poruszał również pos. Płonka. Nowe przepisy kolejowe są jeszcze bardziej **zbiurokratyzowane.** Gorszą jest jeszcze

atmosfera niepewności,

istniejąca wśród pracowników. **Jeden boi się drugiego i drży przed przeniesieniem.** Pracowników wyszkolonych zwalnia się, a na ich miejsce przyjmuje się takich, którzy grają na jakimś instrumencie, gdyż każdy najmniejszy dygnitarz kolejowy chce mieć własną orkiestrę. Mówca apeluje do ministra o tępienie tego rodzaju nadużyć i przytacza przykłady przyjmowania pracowników do służby kolejowej, które — jego zdaniem — rażą poczucie sprawiedliwości.

Los kolejarzy polskich w Gdańsku.

Pos. Matusiak poruszył **sprawę kolejarzy i kolejnictwa polskiego w Gdańsku.** Warunki ich pracy pogarszają się z każdym rokiem. Bywają wypadki, że pracownik wracając do domu zastaje mieszkanie zdemolowane. Uposażenie pracowników jest niższe, w porównaniu z uposażeniem pracowników, należących do senatu gdańskiego. Uprzedzam pana ministra — mówi pos. Matusiak — że **w Gdańsku stoimy w przede dniu walk politycznych.** Mówca przytacza drastyczny przykład, że dla pewnego robotnika Polaka nie było kredytu. Został on później przyjęty na kolej, jako członek Arbeitsfrontu hitlerowskiego!! Apeluję do ministra, aby się zajął specjalnie losem kolejarzy w Gdańsku.

Ostra krytyka „Ruchu“.

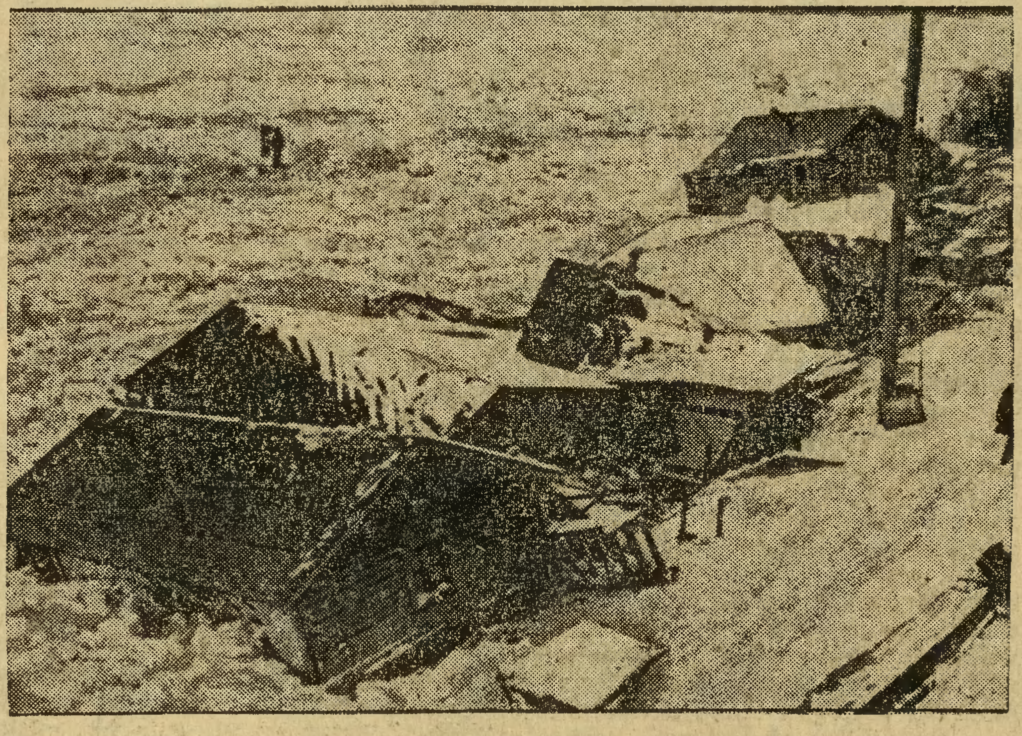
Pos. Łobodziński omówił działalność tow. kolportażowego „Ruch“. Przypomina on, że „Ruch“ był zobowiązany do wpłat na rzecz opieki nad inwalidami. Stopniowo „Ruch“ wpłacał na ten cel coraz mniej, a obecnie nic nie wpłaca. Działalność tego towarzystwa nasuwa poważne zastrzeżenia. **„Ruch“ wyzyskuje sprzedawców.** Umowa z „Ruchem“ wygasa 1 stycznia 1939. Nie należy tej umowy przedłużać, a należy ogłosić przetarg oddzielnie na sprzedaż czasopism, wyrobów tytoniowych itp. przedmiotów, którymi handluje „Ruch“. Mówca wnosi odpowiednią rezolucję, uzgodnioną z referentem budżetu. **Rezolucja m. in. przewiduje udzielanie pierwszeństwa na dzierżawę inwalidom i uczestnikom walk o niepodległość.** Minister komunikacji prosi o wycofanie rezolucji. Uważa on, że z „Ruchem“ dogodniej jest zawierać umowy. (Głównym akcjonariuszem „Ruchu“ jest płk Miedziński... — Red.). „Ruch“ wpłacił kolejom 360 tys. zł. Przy zawieraniu bezpośrednich umów z drobnymi sprzedawcami, kontrola ich i uzyskiwanie korzyści materialnych byłoby utrudnione.

Następnie pos. Sowiński zreferował **budżet inwestycji państwowych,** po czym odbyła się dyskusja, która nie wniosła żądnych nowych szczegółów.

(Rys).

---o---

Domy pod zwałami śniegu i lodu.



Zwały lodu, które runęły z wodospadu Nia gary, zniszczyły nie tylko most żelazny nad wodospadem, ale również rozbiły domy w pobliżu miejscowości Newston-Lewistone.

Arciszewski rozmawia z Taterescu.

Bukareszt, 15. 2. (PAT). Poseł Arciszewski odbył wczoraj dłuższą rozmowę **z b. premierem i obecnym kierownikiem min. spraw zagranicznych Tatarescu.**

Błogosławieństwo dla Polski przesłał Ojciec święty.

Warszawa, 15. 2. (PAT) Jego Świątobliwość Ojciec święty Pius XI na życzenia przesłane mu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział następującą depeszą:

„Życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w imieniu swoim i szlachetnego narodu polskiego, są **wyrazem przywiązania, które żywo odczuwamy i które jest nam szczególnie miłe.**

Jesteśmy całym sercem szczęśliwi, ponawiając nasze życzenia i **ojcowskie błogosławieństwo dla Polski i Jej Prezydenta.“**

Nawałnica śnieżna nad kanałem.

Londyn, 15. 2. (PAT). Nad kanałem La Manche srożyła się wczoraj od rana **niezwykle gwałtowna nawałnica śnieżna.** Statki, które zarzuciły wczoraj kotwice w Folkestone, nie mogą opuścić portu. Widzialność na morzu jest **bardzo mała.** Siedmiu członków załogi brytyjskiego statku „Tartary“, który zatonął w pobliżu Great Yarmouth, zostało wziętych na pokład przez statek „Gorleston“.

Upadek Gogi.

(Ciąg dalszy)

już te tylko przyczyny musiałyby wywołać upadek rządu. Tymczasem dołączyły się jeszcze wpływy państw obcych.

Prowadzenie oficjalnej polityki antysemickiej przy zachowaniu sojuszu z Francją i Czechosłowacją oraz dobrych stosunków z finansjerą angielską i pod warunkiem niedrażnienia zbyt potężnego sąsiada sowieckiego okazało się niewykonalne. Wpływy żydowskie we wszystkich tych państwach, względnie olbrzymia antypatia do antysemitów są tego rodzaju, że wyruszając na bój z żydami trzeba było z góry być przygotowanym na bardzo energiczne kroki tak Francji, jak Anglii. Rumuni sprzedają naftę Francji, pszenicę Anglii. Wojsko swoje zbroją za pieniądze francuskie. Jakże się więc dziwić, że **gdy poseł francuski tupnął nogą, Goga zleciał z fotela premierowskiego niczym listek zdmuchnięty huraganowym wiatrem.**

Wtrącenie się Francji i Anglii (ta dała do zrozumienia Karolowi, aby nie fatygował się do Londynu na zapowiedzianą wizytę u dworu, jeśli ma sumienie obciążone walką z żydami!) jest ogromnym błędem tych państw. Narzucanie wolnemu narodowi rumuńskiemu takiej czy innej polityki w stosunku do żydów, czyli w danym wypadku pakowanie go w jarzmo żydowskie, będzie się musiało zemścić.

Ponieważ energiczniej występowała Francja, przyszły antysemityzm rumuński, który wobec ilości żydów musi istnieć siłą rzeczy, będzie miał charakter nie tylko proniemiecki, ale z konieczności nabrać może cech wyraźnie antyfrancuskich. Jeśli więc Francja dążyła do obalenia Gogi, aby ten prowadząc walkę z żydami nie oparł się o Niemcy, uzyskać może tylko przejściowy sukces i da swym wrogom niesłychanie niebezpieczną broń do ręki pod postacią hasła: Nie chcesz żydów w Rumunii, bij we Francję, ich protektorkę...

W całej aferze rządu Gogi uderza, że największy błąd popełnił sam król Karol. Jeśli teraz trzeba zawieszać konstytucję, ogłaszać dyktaturę królewską, na premiera powoływać patriarchę, zapraszać wszystkich byłych premierów do rządu i obsadzać stanowiska prefektów przez wojskowych to wszystko to stanowi pociągnięcie, które się robi **na pięć minut przed abdykacją wobec anarchii politycznej i gospodarczej.**

Można również oceniać wypadki rumuńskie bardziej optymistycznie i uważać, że król Karol „wykołował" partie polityczne, aby sam objąć całość władzy. Nie wygląda jednak ta hipoteza bardzo prawdopodobnie. **Jeśli król nie panuje tylko rządzi, królowanie jego może być bardzo krótkie.** Trudno sobie wyobrażać, aby król Karol nie działał raczej pod przymusem.

Czy rząd patriarchy Christea potrafi wyprowadzić kraj na drogę ładu i skierować zapoczątkowaną przez Gogę politykę antysemicką na tory rozsądne, jednak prowadzące do osiągnięcia wytkniętego celu odżydzenia kraju i czy ta polityka wewnętrzna będzie mogła być uzgodniona z kursem polityki zagranicznej? Tych i innych wątpliwości można mieć bardzo wiele. Rumunia nie jest jeszcze dobrze zorganizowanym państwem. Jeśli Francja może obalać premiera, Niemcy mogą finansować dalej „Żelazną Gwardię" i agitację antysemicką. Nie ma powodów do optymizmu, ale wierzyć trzeba, że młody naród rumuński da sobie radę z tymi trudnościami i że król Karol będzie umiał wybrnąć z trudności.

Jedna jeszcze uwaga: Król Karol wszedł na drogę antykonstytucyjną, antydemokratyczną. Woli, jak się to mówi, totalizm i dyktaturę. Tymczasem wszyscy liberali są tym zachwyceni, ponieważ to wychodzi na dobre żydom. Sumienny „Times" ma rację nazywając to co najmniej „nielogicznym".

St. Strąbski.

Dwóch prokuratorów oskarża Doboszyńskiego.

„Od Maćka Borkowica poprzez S. Zborowskiego do Kostki Napierskiego - rokoszanie zawsze ponosili karę..."

Lwów, 15. 2. (Streszczenie według PAT). Przedostatni dzień rozprawy wypełniony był przemówieniem oskarżycielskim wiceprok. Olberka, który zwraca uwagę, że **zasadniczy punkt ciężkości tego procesu wbrew temu, co dzieje się zazwyczaj w praktyce, zupełnie słusznie i trafnie przerzucony został z zagadnienia faktycznego popełnienia przestępstwa, na zagadnienie pobudek i motywów działania osk. Doboszyńskiego.** Kwestia została przesunięta ku zagadnieniu, nie co i jak Doboszyński uczynił, ale **w jakim celu uczynił.**

Omawiając postawione sędziom pytanie, czy Doboszyński winien jest, że zorganizował nielegalny związek zbrojny, prokurator podkreśla zasadnicze znaczenie tego zarzutu, gdyż dalsze zarzuty jakkolwiek prawnie mają byt samoistny, związane z nim są jak najściślej i wynikają z tego przestępstwa generalnego. Zrozumiał to sam oskarżony i jakkolwiek oświadczył, że przyznaje się do zarzuconych mu czynów, lecz **„nie poczuwa się do winy"**, dołożył wszelkich możliwych starań, by uchronić się od zarzutu zorganizowania zbrojnego związku.

Prokurator mówi dalej:

Działalności swej próbuje oskarżony nadać charakter **ofiary i misji.** Zdawać by się mogło, że w swym poczuciu etycznym Doboszyński zdecydował się przejąć całą odpowiedzialność na siebie i że posiadał wysokie uczucia koleżeńskie. Jest to tylko pozorne, bo Doboszyński wcale nie chronił swych ludzi. Zostali oni już zasądzeni. Wprawdzie sprawa ich znajduje się w postępowaniu kasacyjnym, jednak sąd kasacyjny weźmie pod uwagę tylko kwestię zastosowania prawa formalnego i materialnego, a nie będzie już badał okoliczności. Otóż **Doboszyński nie chce nawet wziąć na siebie całej odpowiedzialności.** Wypierając się bowiem organizowania porozumienia, wypiera się i odpowiedzialności za ten związek.

Doboszyński odpowiada nie tylko za zorganizowanie związku, ale za nadanie mu **charakteru zbrojnego**, co jak wiadomo posiada w ustawie szczególną kwalifikację. Oskarżony wbrew twierdzeniu, że szedł jak **„rycerz z otwartą przyłbicą"** i chciał ponieść odpowiedzialność, czynił na rozprawie wszelkie wysiłki, by wykluczyć moment charakteru zbrojnego jego związku. Tłumaczy on pomysłowo, że nie mógł wiedzieć, iż wśród 80 ludzi zebranych nocą w lesie, 4 mają przy sobie rewolwery i że to było tylko przypadkowe. Gdyby do tego faktu się ograniczyć, to tłumaczenie takie byłoby wystarczające. Jednakże przypomnieć trzeba, że jak osk. przyznaje, **celem jego było rozbrojenie posterunków i zaopatrzenie ludzi w broń.** Chwila ograbienia posterunku z broni jest zarazem chwilą zorganizowania związku o charakterze zbrojnym.

Jeśli ludzie jego istotnie nie wiedzieli o niczym, to dyskredytuje to Doboszyńskiego, iż nadużył wobec nich przewagi swego intelektu i swego stanowiska społecznego i organizacyjnego i stał się dla tych ludzi prostych zwykłym wiarołomcą, wciągając nieświadomych do akcji, gdy wiedział, że mogą paść trupy.

Zataił przed nimi swe plany, narażając ich na kary sądowe: **„Idźcie na moją odpowiedzialność".** Słowa te zacytował tu świadek Jan Kwinta, najbliższy adherent osk., którego niepodobna posądzić o brak życzliwości dla inż. Doboszyńskiego.

Uzasadnia Doboszyński swe wystąpienie swym wielkim poczuciem legalizmu (praworządności) i tym, co jeden z jego obrońców nazwał **„obroną konieczną celem usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa".** Skoro akcja jego miała nie występować przeciw państwu, to dlaczego nie skierował jej przeciwko tym, których uważał za swych faktycznych przeciwników: **przeciwko komunistom.** Przeciwnie, to co uczynił, nie tylko nie zmierzało do uchylenia niebezpieczeństwa ze strony komunizmu, ale przez rozbrojenie policji mogłoby było doprowadzić właśnie do uderzenia w państwo ze strony komunistów. **Zadał więc Doboszyński państwu cios w plecy!**

Dziwną jest rzeczą, że człowiek o takiej skali zainteresowania jak Doboszyński, interesował się tak szczegółowo rzekomym pobiciem ludności przez policję. Zainteresowania te gromadził **jednostronnie** na tych momentach, nie chcąc wiedzieć, że policja, ci ludzie skromni, którzy dzień i noc czuwają na posterunku narażając się codziennie, za skromnym wynagrodzeniem, na to także, by pan Doboszyński mógł w spokoju oddawać się pracy naukowej i społecznej i urządzać zebrania, na których głosił swe idee...

Dziwię się — zakończył prokurator Olberek — dlaczego takich i tylu powołał świadków na uzasadnienie swych zarzutów. Niechby się był powołał oskarżony na **mogiły tych ludzi, którzy padli na posterunku w obronie prawa i wewnętrznego porządku Rzeczypospolitej**, niechby mu się one, jak mówi poeta — skarżyły setnymi usty, — mogiły, które oskarżony chciał pomnożyć.

I oto dziś go oskarżam i żądam na niego wyroku i kary!

Przemówienie prokuratora Olszewskiego.

Na wstępie prokurator poddaje ocenie pobudki, jakie kierowały i wpłynęły na oskarżonego Doboszyńskiego przed wyprawą myślenicką. Prokurator stwierdza, że zarówno z wyjaśnień Doboszyńskiego, jak i z całego materiału na przewodzie sądowym wynika, iż czyn jego nie powstał wybuchowo, **nie był odruchem**, lecz wszystko na długo przed rozpoczęciem działania było przez Doboszyńskiego **rozważane, przemyślane i zdecydowane.** Prokurator wskazuje, iż Doboszyński w czasie swych zeznań to potwierdził. Pomimo pięknych i słusznych słów o odpowiedzialności, oskarżony za wszelką cenę pragnie jej uniknąć, licząc na to, iż zdoła wywołać szczególne nastroje, gdy powoła się na **szlachetne pobudki swego czynu.**

Prokurator twierdzi dalej, iż chodzi oskarżonemu o ten nastrój, który stara się wywołać, a potwierdza to przypuszczenie teza jego obrony, która streszcza się w jego własnym powiedzeniu:

> **„Podczas gdy praca moja była konstruktywna, akty władzy administracyjnej były destrukcyjne, podczas gdy ja działałem legalnie, w stosunku do mnie prawo nie obowiązywało władz. Gdy ja swą pracą rozbudowywałem Wielką Polskę, władze jawnie popierały komunizm, nie przeciwstawiając się działalności Kominternu w Polsce".**

Prokurator wykazuje absurdalność tych tez, kłamliwość, oraz bezpodstawność, w których szczerość, nie wyłączając oskarżonego, nikt uwierzyć nie może. Żadnemu Polakowi nie wolno było wówczas podnieść takiej żagwi, jaką podniósł Doboszyński. Było to **na rękę żywiołom wywrotowym.**

Dalej prokurator twierdzi, że ludzie, których wiódł Doboszyński na Myślenice nie znali jego pobudek, nie wiedzieli o „demonstracyjności" jego czynu. Oskarżony wyzwolił w nich rewolucyjne pobudki, **szli oni przeciwko policji, przeciwko władzom, burząc, niszcząc, podpalając.** Prokurator zapytuje, czy właśnie w tym momencie swego czynu oskarżony nie działał zgodnie z instrukcjami Kominternu, boć przecież wywołał entuzjazm, lecz entuzjazm wśród czerwonych... Gdyby było więcej takich Doboszyńskich, gdyby wypadki takie stały się częstsze, państwo mogłoby doznać poważniejszego wstrząsu.

Przewodniczący, po blisko czterogodzinnym przemówieniu prokuratora Olszewskiego, zarządził przerwę.

Po wznowienu rozprawy kończy swe przemówienie prokurator Olszewski, który na podstawie cytat z organów Stronnictwa Narodowego stwierdza, że **stronnictwo to wyparło się Doboszyńskiego i jego czynu.**

Prokurator apeluje do ławy przysięgłych, by nie oglądała się na pobudki oskarżonego, gdyż choćby były one najszlachetniejsze, to czyn i wina nie dadzą się zmazać.

Na podstawie historycznych przykładów z dziejów Polski, rokosze i rebelie **od Maćka Borkowicza poprzez Samuela Zborowskiego do Kostki Napierskiego** (zbójnika), prokurator dowodzi, że poczucie prawne społeczeństwa polskiego zawsze wzdryga się przed anarchią i rokoszanie ponosili karę.

Przedstawiciel prokuratorii generalnej, popierając powództwo cywilne imieniem skarbu państwa i przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przyłączył się do wywodów obu prokuratorów.

*

Do głosu dochodzą obrońcy. Przemówienia ich podamy jutro. — Red.

Śnieżyce w Małopolsce

powodują trudności komunikacyjne.

Kraków, 15. 2. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w ciągu poniedziałku **w Krakowie i województwie krakowskim zanotowano bardzo znaczne opady śnieżne**, połączone z zadymkami. Zadymki śnieżne spowodowały **uszkodzenia w kilkunastu punktach połączeń telefonicznych**, m. in. na liniach międzymiastowych. Również w Krakowie zanotowano kilkadziesiąt uszkodzeń telefonicznych. **Śnieg przy dość silnym wietrze pada nadal.**

Lwów, 15. 2. (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin padał we Lwowie i okolicy gęsty śnieg, który **w mieście stworzył warstwę dochodzącą do pół metra, a na przedmieściach powyżej metra śniegu.** Przejścia z jednej strony ulicy na drugą są wysoce utrudnione, a niejednokrotnie nawet niemożliwe. Zaspy śnieżne zatarasowały wszystkie drogi podmiejskie i spowodowały, że **w poniedziałek nie przybyli do miasta na targ wieśniacy tak, że dawał się nawet zauważyć brak niektórych produktów.** Mimo zasp, pociągi kursują normalnie.

*

Nowy Jork, 15. 2. (PAT). M/S Batory przybył wczoraj o 7 rano pokryty lodem, **grubości 30 cm do Nowego Jorku.**

Statek napotkał na Atlantyku w drodze z Gdyni śnieżny huragan, który **trwał 20 godzin, co spowodowało kilkunastogodzinne opóźnienie w przybyciu.**

Warunki nawigacyjne na Atlantyku w ostatnich kilku dniach spowodowały **opóźnienie wszystkich statków, przebywających z Europy.**

Orkan i powódź.

Nowy Jork, 15. 2. (PAT). Trwający od dłuższego czasu orkan, połączony z burzami śnieżnymi i deszczem spowodował w północnej Kalifornii **wylew wszystkich rzek.** Skutkiem przerwania tamy na Sacramento zostało zalanych wodą przeszło 25 tysięcy akrów obszaru, zamieszkałego przeważnie przez ludność rolniczą. Tysiące osób zostały pozbawione dachu nad głową. W okolicy miejscowości San Jose **uległo zniszczeniu przeszło 40 tysięcy drzew owocowych.** Znaczne spustoszenia wyrządziła również powódź w północnym Michiganie.

Na marginesie

Zdawałoby się, że dwadzieścia kilka lat, które nas już dzielą od walk i zmagań o niepodległość Polski, powinny już dać pewną perspektywę w stosunku do zdarzeń i ludzi. Zaciera się bezpośrednia ostrość konturów, zamiast osobistych uczuć przychodzi do głosu — historia, beznamiętna i obiektywna.

Tak by być powinno, ale, niestety, nie jest. I dziś jeszcze — mimo tych dwudziestu kilku lat — raz po raz odżywają spory orientacyjne, raz po raz powstają kłótnie o dawne zasługi. Mimo dystansu lat nie ma jeszcze bezstronnego spojrzenia na fakty, ciągle widzi się zasługi swoje i swoich, pomija się i lekceważy dorobek tych, którzy pod innymi sztandarami, ale o tę samą wielką rzecz — bo o wolność Polski — walczyli.

Ten monopolistyczny stosunek do niedawnej przeszłości posiada przede wszystkim obóz, dziś rządzący Polską. Na ileż to już fałszów historycznych zdobyli się różni fałyganci, ileż przemilczeń i pominięć byliśmy świadkami!

Okazuje się jednak, że pod tym względem jeszcze nie pobito rekordu. Niedawno potrafiono urządzić obchód 20-lecia armii polskiej we Francji bez udziału jej twórcy generała Józefa Hallera, teraz znowu obchodzono rocznicę pamiętnego przełamania się przez front niemiecki i bitwy pod Rarańczą — nie wymieniając nawet nazwiska generała Hallera.

Oficjalna uroczystość w rocznicę bitwy pod Rarańczą miała mdły charakter galówki, ale społeczeństwo, które ma lepszą pamięć, niż niektóre urzędowe czynniki, wstrzymało się od udziału w niej. Tymczasem we Lwowie, gdzie obchód rocznicy urządziły czynniki społeczne i gdzie ośrodkiem uroczystości stała się osoba generała Hallera, manifestacja miała charakter naprawdę żywiołowy.

Widać z tego jasno, że takie oficjalne pomijanie istotnych zasług niewygodnych osób mija się zupełnie z celem i nawet osiąga wręcz odwrotny efekt. Nic nie pomogą urzędowe galówki i nic nie pomoże nawet to, że półurzędowa „Gazeta Polska“ zdobywa się na to, aby w przeszło dwustówierszowym artykule o bitwie pod Rarańczą nie wymienić ani razu nazwiska jej twórcy i bohatera — generała Józefa Hallera! Mimo takich historiozoficznych wyczynów społeczeństwo wie swoje i zawsze wiedzieć będzie.

A czy takie galówki nie rozbijają do reszty społeczeństwa? Nad tym powinni się ich organizatorzy poważnie zastanowić...

—::—

Katastrofa samochodu straży pożarnej.

Czterech strażaków ciężko rannych.

Warszawa, 15. 2. W Brwinowie pod Warszawą wydarzyła się katastrofa samochodowa straży pożarnej. Jadące do pożaru auto straży pożarnej z Grodziska Mazowieckiego zarzuciło na skręcie i przewróciło się.

Okoliczni mieszkańcy pośpieszyli z pomocą. Samochód podniesiono. Spośród jadących nim strażaków 4-ch odniosło ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Pruszkowie. Stan dwu rannych jest beznadziejny.

Auto uległo tylko nieznacznym uszkodzeniom i po wypadku odjechało do Podkowy Leśnej, gdzie strażacy — którzy wyszli cało z katastrofy — wzięli udział w gaszeniu pożaru.

Jak wychowują swe dzieci żydzi.

Profanacja wizerunku Matki Boskiej.

Chełm. O zdziczeniu młodzieży żydowskiej i ich nienawiści do wszystkiego co katolickie i polskie, świadczy fakt, który wydarzył się w Chełmie.

Na lekcji języka polskiego zauważył nauczyciel w klasie IV szkoły im. Staszica, iż na wizerunku Matki Boskiej znajdującym się w podręczniku, uczniowie żydzi powycinali oczy i usta. Niezwłocznie zwołano radę pedagogiczną, która wydaliła z tej klasy wszystkich uczniów żydów w liczbie 10-ciu. Z powodu młodego wieku winowajców, nieodpowiedzialnych prawnie za swe czyny, sprawy nie skierowano do sądu.

List z Poznania.

O wojnie, balach i konferencjach.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Redaktor pisze mi: Panie Posnaniensis, co się Panu stało, pisz Pan ciekawiej, tak, jak dawniej. — Pisać ciekawiej w korespondencji z tygodnia w którym się nic ciekawego nie stało, w którym ludzie opowiadali sobie tylko stare plotki, w którym nikt specjalnie nie przyjechał do Poznania, w którym nie ma procesu Doboszyńskiego przed poznańską ławą przysięgłych... Odpisałem jednak: zrobi się, więc muszę coś ciekawego napisać. Tylko co?

— — — — — — — — — — — — — —

Może czytelników zainteresują wzajemne stosunki młodych tzw. narodowców. Bo to teraz dość aktualna historia w Poznaniu. Mianowicie w ubiegłym tygodniu młodzież narodowo-radykalna obwieściła wszem wobec i każdemu z osobna

o swoim niezwykłym zwycięstwie nad bojówką Młodzieży Wszechpolskiej,

która jak wiadomo jest ekspozyturą akademicką Str. Narodowego. Sprawa przedstawia się mniej więcej w ten sposób, jak zdążyłem wyposrodkować z relacyj bijących i pobitych. Młodzież narodowo-radykalna (dawn. ONR — grupa pisma „ABC“) urządziła w ubiegłym tygodniu zebranie w jednej z sal w Poznaniu. Dowiedziawszy się o tym Młodzież Wszechpolska postanowiła przeszkodzić „odszczepieńcom“ w urządzeniu zebrania. W tym celu, przed lokal, w którym radykali odbywali swe narady, zajechało kilka taksówek z bojówką Młodzieży Wszechpolskiej z znanym na gruncie poznańskim „działaczem“ p. Wardejnem na czele. Widzimy, że hasło motoryzacji uderzyło do głowy młodym „działaczom“. Ale idźmy dalej. Bojówka z pieśnią na ustach wkroczyła na salę i zaczęła awanturę. Obecni zaintonowali również pieśń i ruszyli do obrony porządku na sali. Zwycięstwo odnieśli radykali, a wszechpolacy musieli się wycofać unosząc kilku pobitych z sobą, a trzech lekko zmasakrowanych pozostawiając na sali. Taksówki z pobitymi odjechały, a za chwilę zjawiło się pogotowie, aby zabrać do szpitala tych trzech. Po pogotowiu przybyła policja i... znalazła zupełny spokój i porządek na sali. Tak się przedstawiało zajście, które jest o tyle interesujące, że zaczął się już okres agitacji przedwyborczej do władz Bratniaka, dotychczas rządzonego w większości przez narodowców ortodoksyjnych. Już w zeszłym roku radykali wyrobili sobie dość silną pozycję, a w tym roku odnieśli pierwsze w dziejach zwycięstwo. **Pozwala to przypuszczać, że tegoroczne wybory akademickie będą naprawdę interesujące.** Może się przy tej okazji dowiemy znowu sensacyjnych szczegółów, podobnie jak w zeszłym roku skwapliwie dementowanych? Poczekajmy. Już niedługo.

*

To była największa i jedyna bodaj sensacja ubiegłego tygodnia, który stał pod znakiem konferencyj i zebrań. I tak na przykład odbyła się na ratuszu konferencja organizacyj turystycznych pod hasłem „Wielkopolska letniskiem“. Dowiedzieliśmy się na niej bardzo dużo o letniskowych warunkach naszego województwa. Słyszeliśmy zapowiedzi szerokiej akcji propagandowej na ten temat. Pokazano nam szereg projektów afiszów propagandowych nadesłanych na rozpisany pod wzmiankowanym już hasłem konkurs. Zaproszono nas na następne zebranie i poproszono do łaskawej współpracy. Na innym znowu zebraniu debatowano nad bardziej zasadniczymi kwestiami, a mianowicie

nad projektem elektryfikacji ziem zachodnich,

referowanym przez naczelnika Trzcińskiego na zebraniu **Koła Miast Wielkopolskich, któremu przewodniczył prezydent m. Bydgoszczy p. Barciszewski.** Po omówieniu znaczenia elektryfikacji ziem zachodnich dla gospodarki państwa, referent przeszedł do kwestyj finansowych. Otóż zdaniem jego koszty elektryfikacji Wielkopolski wyniosą około ośmdziesięciu milionów złotych. Istniała propozycja ze strony władz, aby samorządy same pokrywały te koszty. Okazuje się jednak, że nie są w stanie poczynić takich wydatków. Trzeba więc te osiemdziesiąt milionów rozłożyć na samorząd, przemysł cukrowniczy i na władze państwowe, które musiałyby na ten cel uchwalić pewną sumę jako pożyczkę. Cały projekt wydaje nam się bardzo rzeczowy, bardzo na miejscu. Zasługuje w zupełności na poparcie. Posiada jednak, jak zresztą wszystko swoje „ale“. Otóż tym „ale“ będą trudności samorządów mniejszych miast wielkopolskich, które jeszcze przed zaistnieniem projektu elektryfikacyjnego obciążyły się znacznie budową małych elektrowni, które dotąd nie tylko, że nie są jeszcze zapłacone, ale co gorsza, — przynoszą samorządom poważny deficyt. Te więc samorządy miejskie miałyby w okresie realizacji projektów elektryfikacyjnych poważne trudności, obciążenia podwójne. Musiałyby bowiem nie tylko przebudowywać i unowocześniać swoje elektrownie i dostosować je do warunków, jakich wymagałaby elektryfikacja, ale również musiałyby spłacać dawniej zaciągnięte zobowiązania. Jest to problem, z którego będzie dość trudno wybrnąć bez jakichś nadzwyczajnych subwencyj. Mamy jednak nadzieję, że doniosłe projekty elektryfikacyjne nie rozwieją się wskutek tego i że potrzebne na ten cel pieniądze się znajdą. W skład komitetu, jaki ma się zawiązać w związku z tą sprawą, mają wejść przedstawiciele związków powiatowych, koła miast wielkopolskich, delegaci m. Poznania, z którego wielkiej elektrowni czerpanoby prąd oraz przedstawiciele przemysłu cukrowniczego, który już zgodził się wziąć udział w urzeczywistnieniu projektu.

*

A propos karnawału. Otóż osobiście nie szaleję zbytnio, ale widzę, jak inni bawią się na całego. Tak już teraz wypada, że

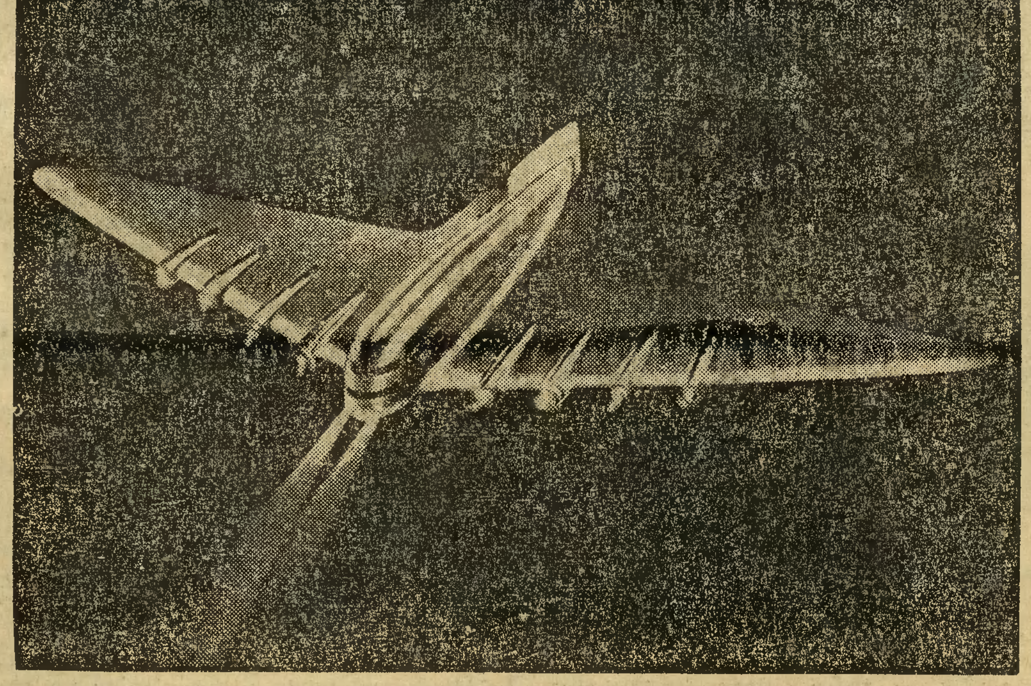
trzy razy w tygodniu przypada jakiś wieczorek, bal i zabawa.

Odbył się cały szereg balów niezwykle udanych np. bal Bratniej Pomocy S. U. P., bal Prawników i bal Rumuński — pułku im. Króla Karola uświetniony występami świetnej rumuńskiej śpiewaczki **Pia Igv,** która wystąpiła przy okazji gościnnie na deskach naszej opery. O teatrze nie chciałbym specjalnie pisać, nie chcę bowiem psuć na ogół pogodnego nastroju tego listu. Jak zapewne Czytelnicy wiedzą, Teatr Polski gra Chestertona sztukę „Człowiek, który był czwartkiem“, co do której są zdania podzielone. Jest to adaptacja znanej powieści angielskiego pisarza, której dobrze się stało, że mr. Chesterton nie widział na scenie poznańskiej.

Byłoby to mniej więcej wszystko. Żadnej kryminalnej plotki podać nie mogę z tej prostej przyczyny, że nawet w sądzie poza jednym nieciekawym zresztą procesem zakończonym wyrokiem śmierci, nic ciekawego nie zaszło. A o tym już „Dziennik“ pisał na innym miejscu.

„Posnaniensis“.

Samolot jutra.



Na przyszłorocznej wystawie światowej w Nowym Jorku będzie specjalny dział, poświęcony możliwościom technicznym w przyszłości. Model samolotu przyszłości, który widzimy na zdjęciu, nie jest bynajmniej utopią. Tego typu samolot komunikacyjny, realizowany już przez dzisiejszą technikę, pozwoli na szybkie i bezpieczne przeloty nad oceanami.

Związek Nauczycielstwa Polskiego po wyborach zarządu.

Tygodnik dla duchowieństwa „Gazeta Kościelna“ w nr. 7 br., omawiając sprawy Z. N. P. stwierdza, że nie wiadomo jeszcze, dokąd Związek pójdzie, na razie zaś lgnie do socjalizmu.

„Najbardziej niezrozumiałą jest — pisze „Gazeta Kościelna“ — rola samego nauczycielstwa. W większości składa się ono z żywiołu dobrego: religijnego i patriotycznego a jednak nie ma odwagi zerwać ze Związkiem i nie ma siły przetworzyć go na zdrową moralnie organizację. Dlaczego nie zrywa? Bo ma sentyment dla Związku za to, co ten Związek dla nauczycielstwa zrobił: bo nie chce porzucić majątku związkowego, który zebrano wspólnymi siłami, bo nie ma dokąd pójść (Chrz. Nar. Stow. Nauczycieli lepiej od Związku postawiło sprawę ideową), bo wreszcie — nie jest przekonane, by Związek naprawdę już łaski u władz stracił.

Dlaczego nie przetwarza Związku? Bo nie jest zorganizowane. Wygląda to na paradoks: „nauczycielstwo zorganizowane w Związku nie jest zorganizowane“. Ale kto zna życie organizacyjne, zwłaszcza w organizacjach, których członkowie są szeroko rozrzuceni po kraju, ten rozumie, że w tych organizacjach rej zawsze będzie wodzić grupa „wtajemniczonych“, grupa ludzi zsolidaryzowanych z sobą, świadomych celu — nad bierną masą.

Na razie nic. Związek się utrzymał, jego „góra“ jest znowu górą, ale nauczycielstwo straciło wpływ i popularność wśród mas ludowych. W tych masach znajdziemy zawsze sprzymierzeńców przeciwko nauczycielom, którzy by chcieli „ideały związkowe“ wprowadzać w szkole w życie. Ale tego rodzaju sytuacja jest niemoralna i nie wieczna. Przy zmienionej taktyce, a względnie orientacji politycznej Związku, może nam grozić to, co spotkało społeczeństwo katolickie we Francji i u Czechów ze strony nauczycielstwa: odebranie wiary młodemu pokoleniu ludowemu“.

—::—

Rozłam w Z. N. P.

Przed wyborami nowego zarządu Z. N. P. w Krakowie niepokalanowski „Mały Dziennik“ podał wiadomość o mającym nastąpić rozłamie w tej organizacji. Obecnie, jak słychać, w dniu 20 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu organizacyjnego, który będzie miał za zadanie opracować statut **nowego związku** nauczycielstwa.

Sytuacja na terenie Z. N. P. nie wróży, aby linia polityki tej organizacji uległa jakimkolwiek zasadniczym zmianom. Grupa członków tej organizacji postanowiła utworzyć osobny związek. (Czy nie lepiej by uczynili przystępując do już istniejącego **chrześcijańskiego** związku nauczycielstwa? — Uwaga nasza).

Z KRAJU

Pożar w lokalu starostwa. W lokalu starostwa powiatowego w Prużanie, mieszczącego się w pałacu Sapiehów, wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar, który strawił całą registraturę z aktami oraz gabinet wicestarosty i kierownika kancelarii ogólnej.

Stalowa Wola. Monitor Polski z dnia 11 lutego 1938 r. ogłosił: Osiedlu dla pracowników umysłowych i fizycznych Zakładów Południowych łącznie z całym terenem fabrycznym tych zakładów, położonemu w obrębie gromady Pławo, gminy Nisko, w powiecie niżańskim, województwie lwowskim — nadaje się nazwę „Stalowa Wola".

Podpalacz kościoła w Małopolsce Wschodniej. Latem ub. roku wielkie oburzenie opinii publicznej wywołało w całym kraju podpalenie nowego kościoła w Suchej Leszczynie pod Stanisławowem. W tych dniach ujęto wreszcie sprawcę tego podpalenia. Jest nim 20-letni Józef Bażański. Znaleziono u niego druki antypaństwowe oraz referaty skierowane przeciw budowie kościoła na Kresach i zrzeszeniu się szlachty zagrodowej.

W obawie zarazy pyska i racic. W roku bieżącym miała się odbyć w Gdańsku wielka wystawa drobiu i gołębi. W tych dniach organizatorzy wystawy zawiadomili zainteresowane koła w Polsce, że wystawę odwołuje się w obawie zawleczenia na teren gdański przez eksponaty niemieckie zarazy pyska i racic.

Powiat „naroczański". Powiatowa komisja letniskowo-turystyczna w Postawach, postanowiła wystąpić do rady powiatowej z wnioskiem o zmianę nazwy pow. postawskiego na „naroczański".

Nowi mieszkańcy Berezy. Do Berezy zostało wysłanych znowu kilkanaście osób; są to przeważnie kikakrotnie karani przemytnicy i oszuści. Większość pośród nich stanowią żydzi.

Wilno buduje ścigacz morski dla floty wojennej. W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu obywatelskiego w sprawie budowy ścigacza dla polskiej floty wojennej. Wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się zbiórką potrzebnych na ten cel funduszów.

Powrócił z zagranicy do Krakowa prof. dr Stanisław Kot. Prof. Kot objeżdżał Prusy Wschodnie, gdzie zbierał materiały do pracy, którą w najbliższym czasie ma ukończyć.

Oszustwa Artura Loewensteina. Zamieszkały we Wrześni zamożny kupiec żydowski, Artur Loewenstein popełnił cały szereg wielkich nadużyć podatkowych. Wysokość nadużyć nie została ustalona. Księgi handlowe badane są przez specjalnych urzędników Izby Skarbowej. Władze obłożyły aresztem dwa śpichrze, cały tabor wraz z samochodem, ażeby zabezpieczyć należność Skarbu Państwa. Niezależnie od władz, poszkodował on cały szereg właścicieli ziemskich, którzy dostarczali mu zboże wzgl. inne produkty.

P. Prezydent R. P. ułaskawił w r. ub. 900 osób. W r. ub. aktem łaski p. Prezydenta darowano 900 osobom prawomocnie orzeczone kary pozbawienia wolności, bądź też przedterminowo zatarto skutki skazania.

Masoneria światowa

a czerwony front w Hiszpanii.

Co pewien czas wychodzą na jaw różne nowe szczegóły o knowaniach masonerii francuskiej podczas wojny domowej w Hiszpanii. I tak np. paryska loża masońska „Les Droits de l'Homme" na jesieni ub. r. wystosowała do wszystkich swoich członków gorący apel, by ci nadsyłali jak najwięcej ciepłego odzienia, kołder, koców itd. dla „bohaterskich obrońców hiszpańskiego Frontu Ludowego" z chwilą, gdy nastaną mrozy. Wszelkie dary mają być nadsyłane p. adr. „brata" Silbermanna. Inna znowuż loża masońska p. n. „Filozofia pozytywna" zorganizowała pod patronem posła czerwonej Hiszpanii w Paryżu „wieczór dobroczynny na rzecz antyfaszystowskich bojowników hiszpańskich". W loży „braterstwo narodów", również w Paryżu, organizowano składki na rzecz „braci w czerwonej Hiszpanii". Loża „Unité Maçonnique" w odezwie do swych członków pisze: „Co do wydarzeń, których rytm staje się coraz bardziej przyśpieszonym i których powaga z każdym dniem wzrasta, Loża żąda od swych członków, by przystąpili na następujących prac. Czyż może masoneria, jedyny związek, będący w stanie ofiarować swą organizację na cele pokoju, w dalszym ciągu pozostawać obojętną i bezczynną? Jakie to mają być „prace", o których wspomina odezwa, mówi „brat" Jattefaux w swym przemówieniu na temat „służby pokoju". „Myśmy byli tymi, którzy na gorące prośby Wielkiego Wschodu Hiszpanii przez radę Wielkiego Wschodu Francji przesłali siostrzanej republice hiszpańskiej pomoc. **Transporty broni nam to wszak Hiszpania zawdzięcza...**"

Trudno o wyraźniejsze stwierdzenie współpracy loż francuskich z hiszpańskim komunizmem. Ale to nie wszystko jeszcze. Nie kto inny tylko sam „brat" Largo Caballero, jak twierdzi „brat" Serre w swym przemówieniu, wygłoszonym w loży „Les Zeles Philantropes", wyraża swą żywą radość z powodu harmonijnej współpracy pomiędzy poselstwem francuskim w Madrycie, a czerwonym ministerstwem lotnictwa. W grudniu 1937 r. hiszpańska loża „Plus Ultra" rozsyła do swych francuskich „braci" okólnik, w którym żąda, by masoni francuscy wymogli od rządu Republiki otwarcie granicy w Pirenejach (w Cerdagne) **dla umożliwienia bardziej intensywnego transmitowania broni i wszelkiego rodzaju materiału wojennego.** Jeden z członków wyżej wymienionej loży hiszpańskiej, Miller, oświadcza w swym raporcie z dnia 12 grudnia ub. r., że został wydelegowany przez generała Miaję w specjalnej misji do masonów francuskich. W tym samym raporcie opisuje Miller szczegóły przemycania broni przez granicę w Puigcerda, po czym w imieniu masonów Hiszpanii prosi zgromadzonych „braci" by użyli wszelkich wpływów na „braci-ministrów", aby Francja mogła dopomagać czerwonej Hiszpanii.

Ale nie tylko od Francji domaga się masoneria hiszpańska pomocy. W **Stanach Zjednoczonych** została niedawno rozpowszechniona odezwa, w której loże w Hiszpanii proszą o pomoc wojskową dla Hiszpanii. „Nadszedł czas — piszą masoni hiszpańscy — że masoneria światowa powinna wykazać swoje wielkie wpływy braterskie".

Wielkanoc w Rzymie.

W dniu 12 kwietnia 1938 r. wyruszy z Polski pielgrzymka do Rzymu. Pielgrzymka ta pozostaje pod wysokim protektoratem J. E. ks. biskupa Mariana Fulmana. Pielgrzymka zatrzyma się w Wiedniu (również na Kahlenbergu), Wenecji, Padwie. Uczestnicy pielgrzymki podczas pobytu w Rzymie będą obecni na uroczystościach kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli. Z Rzymu uczestnicy wycieczki będą mogli wyjechać na jeden dzień do Neapolu, by zapoznać się z wykopaliskami Pompei lub zrobić wycieczkę na znaną z piękności wyspę Capri. W Wielką Sobotę pielgrzymka przyjęta będzie na posłuchaniu u Ojca św.

Powrót może nastąpić przez Wiedeń lub na życzenie przez Budapeszt, przy czym przewidziany jest jednodniowy pobyt w stolicy Węgier. Do kraju powróci pielgrzymka w dniu 21 kwietnia. Z uznaniem podkreślić należy wyjątkowo niską cenę udziału, dzięki czemu pielgrzymka ta udostępniona została dla szerszego ogółu. Cena udziału wynosi tylko 149 zł i obejmuje już koszta przejazdu kolejowego, utrzymania i pobytu, zwiedzenie miast, transportu walizki, wszelkich opłat, potrzebnych wiz itd. Numerowane miejsca przydzielone każdemu z pasażerów gwarantują wygodną jazdę. Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc i duże zainteresowanie pielgrzymką, należy możliwie jak najwcześniej zgłaszać udział. Zapisy przyjmuje i informacji udziela: „Wagons-Lits/Cook". Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42 i oddziały.

Bezrobotni demonstrują w Pakości.

Pakość. W sobotę 12 bm. przed południem poczęli się zbierać miejscowi bezrobotni w celu pobrania ich należności za przepracowane dwa dni w tygodniu. Ponieważ, rzekomo, magistrat miał im przyobiecać poza zarobionymi 4 zł pewne prowianty, nie otrzymawszy ich, poczęli się tychże głośno domagać. Wezwana została policja, która przy pomocy posiłków z Mogilna, tłum w liczbie ok. 300 osób rozpędziła. Poturbowanych zostało kilka osób. Do wieczora krążyły po mieście silne patrole policyjne, w celu utrzymania porządku.

Ze świata

— **Konstruktor olbrzymiej armaty niemieckiej** kalibru 42 centymetrów — inżynier Rausenberger, zatrudniony w zakładach Kruppa, obecnie zmarł. Przypisują mu również budowę działa, które z odległości 120 kilometrów ostrzeliwało Paryż.

— **W Celowcu** (Klagenfurt) skazany został na rok ciężkiego więzienia niejaki Krumpl, któremu udowodniono nielegalną działalność na szkodę państwa. Udowodniono mu również, że pełnił służbę szpiegowską, donosząc Niemcom o życiu prywatnym i zachowaniu się obywateli niemieckich, przyjeżdżających do Austrii.

— **Belgijski samolot wojskowy**, który został zaskoczony przez burzę śnieżną około miejscowości Rognee, został rozbity. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu.

— **W związku z ostatnimi zajściami na austriackich imprezach sportowych** z udziałem Niemców, książę Starhemberg odwołał cały zarząd główny związku narciarskiego i powołał nowy zarząd. Wydany poprzedniego dnia zakaz zawodów w Murau cofnięto.

— **Odbył się pierwszy ślub muzułmański w samolocie**, zawarty przez kapitana-lotnika Achmada Nagi z panną Zajnab Tantik. Razem z nowożeńcami wystartowało z lotniska Almaza sześciu świadków, w tym jedyna Egipcjanka — pilotka oraz urzędnik stanu cywilnego. Akt ślubny podpisano w chwili przelotu nad wielkimi piramidami.

— **W Niemczech brak zboża.** W berlińskim czasopiśmie „Zeitschrift für Volksernährung" dr Metzdorf, jako współpracownik Instytutu Badań Koniunktur, zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że w roku bieżącym zebrano w Niemczech o pół miliona ton zbóż mniej, niż w ubiegłym roku. Stan ten wymaga bardzo przewidującej gospodarki zbożowej w Niemczech.

— **W Brazylii zniszczono 17.000.000 worków kawy.** Brazylijski państwowy departament kawy ogłosił dane, z których wynika, że w r. 1937 spalono w Brazylii 17 milionów worków kawy. Spalona kawa przedstawia wartość 227 milionów milrejsów.

— **Amnestia dla Waldemarasa i Niemca.** B. dyktator litewski, prof. Waldemaras, który od paru lat przebywał w więzieniu, został ułaskawiony i wypuszczony na wolność razem z również ułaskawionym przywódcą hitlerowców kłajpedzkich, dr. Neumannem.

— **Pancernik „Deutschland"** powrócił po kilkumiesięcznym pobycie na wodach hiszpańskich do swego portu macierzystego Wilhemhaven.

— **Olbrzymi pożar w Rumunii.** W mieście Slatina wybuchł w drukarni pożar, który zaczął się szybko rozszerzać i ogarnął całą dzielnicę. Spłonęło około 100 domów. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Słynny kapelmistrz Wilhelm Furtwängler napisał koncert na fortepian z orkiestrą, który wykonany będzie w tym sezonie.

W czerwcu odbędzie się w Berlinie tydzień oper Glucka. Wystawione będą: „Armida", „Orfeusz i Eurydyka", „Ifigenia w Taurydzie" i „Ifigenia w Aulidzie".

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

9)

(Ciąg dalszy)

Rodney zaczął mocno stukać, wreszcie zniecierpliwiony walił już w drzwi pięściami.

— Niech pan da spokój, rozbudzi pan całą dzielnicę — uspokajał go szofer. — Czy nie lepiej zawołać policjanta?

— Do diabła z policją! Pan Swete musiał ulec wypadkowi. Krew z niego uchodzi. Nie ma czasu do stracenia. Wyważę drzwi.

Na dole blade światło latarni ulicznej rzucało blask na postać Aliny, opartej o ścianę. Przymknęła oczy. Nie mogła ustrzec się od ciągle powracającego widoku krwawych plam. Jakby przez sen słyszała gruby głos szofera:

— Nie może pan wyważać drzwi bez policjanta. — Takie jest prawo. Na pewno znajdzie się jeden na placu. Niech mi pan pozwoli pójść po niego.

Alinie zrobiło się słabo, ziemia usuwała się jej spod nóg, zmysły opuszczały ją. Rozpaczliwie usiłowała utrzymać przytomność.

— Nie traćmy czasu, Giles, pomożecie pchnąć mi drzwi — mówił Rodney — dalej!

Alina ocknęła się, otworzyła oczy i spojrzała w górę. Schody ginęły w mroku. Głosy rozmawiających mężczyzn ucichły. Alina słyszała tylko przyśpieszone oddechy ciężko pracujących płuc i trzask łamanego drzewa.

Giles odezwał się z wysiłkiem:

— Jeszcze zamek trzyma.

— Nie stawajmy — wycedził przez zaciśnięte zęby Rodney.

— Oprę się silniej ramieniem.

— O, tak, dobrze.

— Razem!

Pod naciskiem barczystych ramion obu mężczyzn drzwi ustąpiły i posypały się drzazgi.

Po długiej chwili ciszy odezwał się przenikliwy głos szofera:

— Coś tamuje wejście, panie Rodney, Uff! — jeszcze chwila... Już ustępuje...

— I znów zapadła głucha cisza. Nagle światło z mieszkania Swete'a zalało schody, przez szklane okno nad drzwiami i przez same drzwi na pół wybite. Uwydatniła się potężna postać szofera schodzącego szybko ku wyjściu. Alina musiała się cofnąć na ulicę, aby go przepuścić. Szofer przeszedł obok jakby jej nie widział, wskoczył do samochodu i zapuścić motor. W tej chwili Rodney wybiegł na ulicę:

— Jeśli Pargetter wyszedł, to doktora Marcombe. Wiecie, na Brook Street!

— Słucham pana — i samochód znikł za zakrętami. Rodney odwrócił się i zobaczył Alinę.

— Barry miał wypadek — rzekł drżącym głosem. — Giles pojechał po doktora. Próbowałem telefonować do Pargettera, ale bezskutecznie.

— O, Rod... czy to poważny wypadek?

Młody człowiek, nie zważając na pytanie, ciągnął dalej:

— Posłuchaj, Alino, to sprawa niemałej wagi. — Na pewno będzie śledztwo. Niech nikt nie wie, żeś tu teraz sama zachodziła.

Spojrzała na niego rozszerzonymi oczyma. Blade policzki nabrały rumieńców.

— Ale Rod... chyba nie przypuszczasz?

— Nie chodzi o to, co ja sądzę. Ważniejsze jest, co inni pomyślą. Najlepiej powiem, że przechodząc tędy zobaczyłem, że przejeżdżasz, zatrzymałem cię, prosiłem, abyś wstąpiła ze mną do Barry'ego pokazać mu swoją dworską suknię i ty pobiegłaś naprzód. Uprzedziłem o tym Giles'a. W razie gdyby cię policja pytała...

— Policja? — wykrzyknęła przerażona. — Co się tam stało? — a nie słysząc jego odpowiedzi dodała. — Czy oni!?...

Silne wzruszenie malowało się na twarzy Rodney'a. Odwrócił głowę. Zapadło kłopotliwe milczenie. Alina się zachwiała. Rod zdążył ją podtrzymać. Głowa dziewczyny opadła mu bezwładnie na ramię.

Równocześnie z mieszkania naprzeciwko oderwał się krzykliwy głos kobiecy:

— Ludziom po nocy spać nie dają, włóczęgi, cholery!

Rodney podbiegł z zemdloną na ręku do kranu przy ścianie stajni. Jedną ręką podtrzymywał Alinę, drugą maczał chusteczkę w zimnej wodzie i przecierał nią czoło dziewczyny. Orzeźwiona, otworzyła oczy, wyrwała mu się z ramion i oparta o bramę garażu:

— Nie wiem co się mi stało — szepnęła jakby tłumacząc się — tak się czułam nieswojo...

— Za chwilę wróci samochód i zawiezie cię do domu — rzekł Rodney patrząc na nią troskliwie.

Położyła mu rękę na ramieniu:

— Rod — rzekła z powagą — czuję się na siłach usłyszeć całą prawdę. powiedz mi szczerze, co się stało Barry'emu?

Rodney westchnął głęboko.

— Barry odebrał sobie życie.

— W jaki sposób?

— Tego nie wiemy. Ma na szyi głęboką ranę.

— Oh, Rod — nie przypuszczasz, że podciął sobie gardło?

— Zastrzelił się. Jeszcze ma rewolwer w ręku.

— Strzelił do siebie?!

Patrzała na towarzysza szeroko rozwartymi oczyma.

— Ja nie syszałam żadnego strzału.

Ciąg dalszy nastąpi.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Projekt podwyższenia składek ubezpieczeniowych.

Dopiero teraz, w połowie lutego, rozstrzygnie się sprawa ewentualnego uchylenia lub przedłużenia dekretu, który wygasł z dniem 1 stycznia 1937 r.

Chodzi tu o dekret p. min. Kwiatkowskiego z listopada 1935 r. Na mocy tego dekretu obniżono lekko składki ubezpieczeniowe na dwa lata. Obecnie rząd wniósł projekt o przedłużenie tej obniżki, ale sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła projekt rządowy odrzucić. Komisja poszła po linii życzeń władz zakładów ubezpieczeń socjalnych, które nową sytuację, jaka się wytworzy, przedstawiają w oficjalnym komunikacie następująco:

„W związku ze sprawą przywrócenia dawnej wysokości składek w ubezpieczeniu emerytalnym, należy stwierdzić, że:

1) robotnicy zwykli płacą normalną składkę na ubezpieczenie emerytalne robotników w wysokości 3,3 proc. (obniżoną na okres przejściowy do wysokości 2,6 procent) podstawy wymiaru składek. Górnicy i hutnicy płacą w tym ubezpieczeniu składkę normalną w wysokości 3,6 proc., na okres przejściowy obniżoną do wysokści 2,9 proc. tej samej podstawy wymiaru składek.

2) pracownicy umysłowi przy zarobkach do 60 zł miesięcznie nie opłacali i nie opłacają składek na ubezpieczenie emerytalne. Pracownicy umysłowi zarabiający od 60 do 400 zł miesięcznie płacą normalną składkę na ubezpieczenie emerytalne w wysokości 3,2 proc. (na okres przejściowy obniżoną do wysokości 2,4 proc.). Przy zarobkach od 400 do 800 zł miesięcznie płacą składkę w wysokości 4 proc., a obniżoną do 3,2 proc. Przy zarobkach zaś ponad 800 zł pracownicy umysłowi płacą składkę normalną w wysokości 4,8 proc. (obniżoną na okres przejściowy do wysokości 4 proc.) od podstawy wymiaru 725 zł miesięcznie.

3) obniżenie składki ubezpieczeniowej w ubezpieczeniach emerytalnych nastąpiło w 1936 r. na skutek depresji gospodarczej, nie jako obniżka stała, lecz na czas ściśle określony w ustawie, tzn. od 1. II. 1936 r. do końca grudnia 1937 r.

4) utrzymanie nadal obniżonej obecnie składki na ubezpieczenia emerytalne zagrażałoby funduszom ubezpieczeniowym w stopniu nie pozwalającym na wypłacanie w przyszłości świadczeń emerytalnych w ustawowej wysokości, a zatem zmusiłoby ubezpieczenia emerytalne do obniżenia świadczeń z krzywdą dla ubezpieczonych.

5) powrót do normalnej wysokości składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych nie naraża ubezpieczonych na wielkie obciążenia. Przy przeciętnych bowiem tygodniowych wynagrodzeniach, które dla ubezpieczenia emerytalnego robotników wynosiły 21.49 zł, składka normalna wynosiła na to ubezpieczenie 71 gr tygodniowo, a obniżona wynosiła 56 gr tygodniowo, tj. 15 gr mniej. Dla pracowników umysłowych przeciętna płaca policzalna do ubezpieczenia emerytalnego wynosiła 261 zł miesięcznie, składka normalna, biorąc pod uwagę to wynagrodzenie, wynosi przeciętnie 8.35 zł miesięcznie, a obniżona na okres przejściowy 6.26 zł miesięcznie, tj. 2.09 zł mniej.

Że obniżone wyżej drobne obniżki dały w sumie bardzo poważne kwoty, dowodzi fakt, że w ciągu lat 1936 i 1937 przez obniżenie składek Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników stracił 30 milionów złotych (z czego 21 milionów zł przez obniżenie składek pracowników, a 9 milionów złotych wskutek obniżenia składek pracodawców). Strata Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników umysłowych wynosi 25,5 miliona złotych (z czego 13,5 miln. zł przypada na składki pracowników i 12 miln. zł na składki pracodawców).

W tym stanie rzeczy przedłużanie obniżki składek mogłoby przesądzić losy ubezpieczeń emerytalnych w Polsce na niekorzyść ubezpieczonych".

Przytoczyliśmy w całości ten komunikat i zaznaczamy od razu, że nie jest on przekonywujący. Niech instytucje ubezpieczeniowe lepiej gospodarują swymi funduszami, a wtedy nie będą potrzebowały obawiać się zachwiania równowagi finansowej.

Jeśli wszakże instytucje ubezpieczeniowe potrzebują istotnie zwiększenia dochodów, to w każdym razie trzeba żądać, by nastąpiło to po przywróceniu pełnego samorządu ubezpieczonych na tym odcinku.

Nieżyciowy projekt zmian ustawy o podatku obrotowym.

Zmiana ustawy o podatku obrotowym opracowana przez Ministerstwo Skarbu i zgłoszona już do Sejmu, szczególnie dotkliwie uderza w rolnictwo, handel płodami rolnymi i w przemysł młynarski. **Dotychczas obroty giełdowe były zwolnione od podatku obrotowego.** Projekt zmian cytowanej ustawy ustanawia dla obrotów giełdowych ziemiopłodami według dotychczasowych informacyj stawkę 0,3%, a dla obrotów przetworami 1,5%. Natomiast dla obrotów pozagiełdowych ziemiopłodami 1,3%, a dla przetworów w wysokości 2%.

Ponieważ obroty pozagiełdowe wynoszą mniej więcej ⅔ ogólnych obrotów płodami rolnymi, przeto postanowienie to posiada poważne znaczenie dla handlu tej branży. Zysk brutto w handlu zbożowym, stwierdzony zresztą przez urzędy skarbowe, waha się w wysokości 2—3%. Gdy uwzględni się normalne koszty handlowe wynoszące już po najniższym skomprymowaniu wydatków 1%, to przy stawce podatkowej 1,3% dla obrotów płodami rolnymi, **kupiec będzie musiał ponieść stratę oczywistą**, albo też w najlepszym wypadku (gdy jego koszty handlowe zdołają się zamknąć w 1%) zarobić 0,7%. W tym wypadku kupiec zdoła co prawda pokryć swoje koszty, ale nie będzie w możności wygospodarować dla siebie zysku na swoją pracę i na oprocentowanie kapitału włożonego do przedsiębiorstwa. Przykład ten dostatecznie jasno wskazuje, iż projekt ustawy wychodzi **z założenia wyłącznie fiskalnego i nie bierze pod uwagę względów praktyki życiowej.**

Jeśli chodzi o obciążenie transakcyj giełdowych podatkiem obrotowym, które, jak wiadomo, były dotychczas od niego zwolnione, to stwierdzić musimy, iż **oddziała to jedynie z korzyścią na rozwój handlu anonimowego i handlu gdańskiego.**

W ten sposób handel płodami rolnymi znajdzie się w warunkach wybitnie niekorzystnych dla swego rozwoju i narażony będzie nie tylko na konkurencję nie do przezwyciężenia handlu gdańskiego, lecz również w stosunku do handlu spółdzielczego, który ma być zwolniony całkowicie przy transakcjach ziemiopłodów i ich przetworów od podatku obrotowego. Nie chodzi nam tutaj o spółdzielczość polską, lecz **o rusińską i niemiecką, wykazującą niezwykle poważne obroty płodami rolnymi.** W praktyce bowiem sprawa będzie przedstawiała się w ten sposób, że lojalnie nastawiony do państwa kupiec polski będzie ponosił poważne ciężary podatkowe, gdy spółdzielczość rusińska i niemiecka będzie od nich zwolniona. Zakrawa to na parodię! W tych warunkach przyszłość indywidualnego handlu płodami rolnymi niewątpliwie stanie pod znakiem zapytania.

W jeszcze gorszej sytuacji, aniżeli handel, znajdzie się **przemysł młynarski**, który ma być poddany obowiązkowi jeszcze wyższych świadczeń z tytułu podatku obrotowego.

Niemniej silnie postanowieniami nowej ustawy o podatku obrotowym zostaje dotknięte rolnictwo, które będzie musiało ponieść przynajmniej częściowo podwyższenie kosztów handlowych obrotu płodami rolnymi. Rolnictwo jest zainteresowane w rozwoju handlu solidnego, a nie w jego upadku i w rozwoju handlu pokątnego, wyzyskującego zawsze producenta. Odjęcie ulg podatkowych transakcjom giełdowym spowoduje zanik atrakcyjności transakcyj giełdowych i rozwój handlu anonimowego, który jest nieuchwytny dla wymiarów podatkowych. Dlatego też nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zniesienie atrakcyjności dokonywania transakcyj na giełdach przerzuci większość obrotów bądź do handlu komisowego, bądź do pokątnego. W jednym i w drugim wypadku **straci na tym Skarb Państwa**, który obecnie nie tylko posiada możność kontroli ksiąg handlowych kupców rejestrowych, ale znajduje w nich źródło dla podstaw wymiaru podatków wśród nieprowadzących ksiąg handlowych.

Nowe polskie transatlantyki towarowe.

Nazwy dwóch nowych statków budowanych w stoczni gdańskiej przez S. A. Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, a przeznaczone do obsługi z portami zatoki Meksykańskiej, zostały już ostatecznie ustalone. Pierwszy ze statków nosić będzie nazwę „Łódź", drugi — „Bielsko" — od nazwy największych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce. Wspomniane statki przewozić będą bawełny z portów zachodnio-meksykańskich do Polski; będą to więc pierwsze polskie statki na popularnie zwanej „linii bawełnianej", która uruchomiona w roku ubiegłym, posługuje się do tej pory statkami czarterowanymi u zagranicznych towarzystw. Z uwagi na poważną pozycję, którą zajmuje bawełna w imporcie do Polski, i w ogóle w życiu gospodarczym kraju, uruchomienie „Bielska" i „Łodzi" równa się zdobyciu przez polski handel zagraniczny możności bezpośredniej wymiany gospodarczej z krajami, których porty leżą nad zatoką Meksykańską. Zarówno „Bielsko" jak i „Łódź" będą statkami o pojemności po 6.500 ton każdy, szybkości 16 węzłów, długości 400 stóp i szerokości 55 stóp. Wodowanie statków odbędzie się w kwietniu i czerwcu roku przyszłego. a do użytku oddane będą jesienią 1939 roku. Oprócz pomieszczeń na ładunek, statki posiadać będą kabiny pasażerskie obliczone na 12 osób. Trasa nowych statków biec będzie z Gdyni do Nowego Jorku, New-Orlean, Huston i Galveston.

Dlaczego rolnictwo domaga się oddłużenia?

Związek Izb i Org. Rolniczych, jak również Koło Rolników Sejmu i Senatu poczyniły odpowiednie kroki celem uzyskania dalszego oddłużenia rolnictwa. Kilka ciekawych cyfr dotyczących istotnego położenia rolnictwa podaje Instytut Puławski, który stwierdza co następuje: **przed kryzysem a więc w 1927 r. 1 ha ziemi użytkowej był obciążony długiem w kwocie 211 zł, w 1928 — 283 zł, w 1929 — 342 zł, w 1930 — 364 i w 1931 — 384 zł.** Oznacza to, że w okresie dobrej koniunktury rolnictwo inwestowało coraz więcej. Od r. 1931, w którym poziom zadłużenia był najwyższy, zaczęło się ono zmniejszać, aż wreszcie w 1936 r., po zastosowaniu ustaw oddłużeniowych, obniżyło się do 296 zł na 1 ha.

Dla istotnej oceny wysokości zadłużenia należałoby zapoznać się z cyframi wartości ziemi w tym okresie. Według G. U. S. cena 1 ha ziemi pszenno-buraczanej z budynkami, inwentarzami i zapasami w 1927 r. wynosiła 3.690 zł, a żytnio-ziemniaczanej 2.300 złotych. Oznacza to, że w r. 1927 długi stanowiły 5,7 proc. wartości ziemi pszennej i 9,2 proc. ziemi żytniej. Dopiero w 1933 r., gdy ceny artykułów rolnych spadły niejednokrotnie o 50—60 proc., cena ziemi pszennej spadła za 1 ha do 1.670 zł, a żytniej do 1.275 zł i długi stanowiły już 21,9 procent i 28,7 procent wartości ziemi. W roku 1936, a więc już po wejściu w życie przepisów oddłużeniowych, ceny ziemi pszennej wynoszą 1.563 zł i żytniej 1.218 zł. Ponieważ zadłużenie wynosiło 296 zł, przedstawia ono wartość 18,9 proc. i 24,3 proc. ziemi. Wynika z tego, że w porównaniu z 1933 r., uważanym za „dno kryzysu", ciężar zadłużenia w stosunku do wartości warsztatu rolnego i jego dochodowości uległ bardzo nieznacznej zmianie.

Jakkolwiek w porównaniu do 1928 r. bezwzględna suma zadłużenia w 1936 r. jest nieznaczna (z 273 na 296 zł od 1 ha), jednak wobec spadku wartości ziemi żytniej, **dług wzrósł o 97,6** (z 12,3 do 24.3 proc.), a ziemi pszennej o 145,5 proc. (z 7,7 proc. do 18,9 proc.). Tak dużego obciążenia gospodarstwo — według opinii kół rolniczych — nie jest w stanie znieść i dlatego rolnictwo domaga się dalszego oddłużenia.

Wydawnictwa gospodarcze.

„Oddłużenie samorządu terytorialnego" — Sprawozdanie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu. Pokaźny tomik zawiera interesujące wiadomości dla każdego działacza samorządowego.

Rzemiosło na drogach ekspansji handlowej.

Co na ten temat mówi prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych w Polsce.

Jeżeli rzemiosło nie zdołało dotychczas rozwinąć należycie swej produkcji, to jednym z powodów jest niewątpliwie brak odpowiedniej organizacji zbytu. Pod tym względem rzemiosło zawsze ustępowało innym gałęziom produkcji. W latach ostatnich nastąpiła w tym zakresie pewna poprawa, ponieważ powstały przy związkach rzemieślniczych centrale handlowe, mające na celu usprawnienie sprzedaży artykułów rzemieślniczych w obrocie wewnętrznym, jak w eksporcie. Pożytecznym czynnikiem w organizacji handlowej masowego zbytu wytworów rękodzielniczych okazały się Targi Rzemieślnicze, kontynuowane już od lat 5 w ramach Targów Poznańskich. Na temat udziału rzemiosła w tegorocznych Targach Poznańskich informuje nas w rozmowie prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych w Polsce i prezes Poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. Władysław Zakrzewski.

O znaczeniu Targów Rzemieślniczych dla rozwoju handlowej organizacji sprzedaży produkcji rzemieślniczej najlepiej świadczy z roku na rok wzrastająca frekwencja warsztatów rzemieślniczych w Targach. Ilość wystawców rzemieślników jest tak duża, że hala IX, przydzielona i w tym roku przez Targi Poznańskie rzemiosłu, okazuje się zbyt mała. W roku ubiegłym ogólna liczba wystawców na Targach Rzemieślniczych wynosiła 386. Przypuszczalnie w roku bieżącym liczba rzemieślników wystawiających na Targach będzie wyższa, tym więcej, iż mamy zamiar rozbudować dział rzemiosła chałupniczego, silnie rozwiniętego w okręgach izb rzemieślniczych: krakowskiej, wileńskiej, kieleckiej i lubelskiej.

Tak liczny udział rzemiosła w ogólnopolskich Targach Rzemiosła, którym udzielają chętnej gościny coroczne Targi Poznańskie, świadczy o coraz bardziej gruntującym się w rzemiośle przekonaniu o konieczności nadawania organizacji handlowej rzemiosła coraz wyższych form. Targi Poznańskie stanowią dla rzemiosła szczególnie dobrą okazję dla popularyzacji rzemieślniczej produkcji i nawiązania licznych bezpośrednich kontaktów handlowych z odbiorcami. Zet.

Pomorskie Wiadomości Techniczne.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Bydgoszczy pięknie rozwijające się pod prezesurą niestrudzonego inż. Stanisława Lechowskiego weszło na nową drogę rozwoju przez wydanie własnego organu pt. „Pomorskie Wiadomości Techniczne, czasopismo poświęcone sprawom technicznym i gospodarczym rejonu pomorskiego".

W odezwie zarządu Stow. Techników czytamy:

W przekonaniu, że istnieją obecnie już warunki, które motywowały by powołanie do życia na terenie Pomorza czasopisma technicznego, a uważając, że Stowarzyszenie nasze, stanowiące najliczniejszą organizację techników na terenie Pomorza, predystynowane jest do tego, aby podjąć inicjatywę — postanowiliśmy przystąpić do wydawania takiego pisma i pierwszy numer „Pomorskich Wiadomości Technicznych" oddajemy w Wasze ręce.

Z artykułu „Od Redakcji" dowiadujemy się, że:

Pismo nasze poświęcone będzie wszystkim gałęziom techniki ze szczególnym uwzględnieniem tych zagadnień, które wiążą się z terenem Pomorza i sąsiedniej Wielkopolski. Będzie organem niezależnym, nie związanym z żadną gałęzią przemysłu ani tym więcej stronnictwem.

Nad kierunkiem pisma czuwać będzie Komitet Redakcyjny, w którego skład wchodzą: inż. inż. St. Ciszewski, dr J. Czajkowski, J. Dziembowski, I. Banaszek, G. Bernaczek, A. Hermel, W. Horoszkiewicz, B. Klimczak, S. Lechowski, R. Liniewicz, P. Lisicki, K. Orlicz, St. Ostrowski, M. Piskorski, W. Podworski, E. Tubielewicz, St. Tychoniewicz, J. Tymowski, J. Wyżnikiewicz, St. Zawadzki.

Pierwszy numer przedstawia się okazale pod każdym względem. Zawiera on artykuły pióra inż. Tubielewicza „Nowe stacje pomp wodociągowych w Bydgoszczy", inż. Tychoniewicza „Rys historyczny dróg wodnych węzła bydgoskiego" i szereg mniejszych wiadomości. Artykuły są zaopatrzone bogato w fotografie i wykresy.

Dla rozwoju gospodarczego Pomorza zrobiono duży i piękny wysiłek. Życzyć sobie należy, aby „Pomorskie Wiadomości Techniczne" cieszyły się zasłużonym poparciem wszystkich zainteresowanych dla dobra Pomorza. (s).

Nowe fermy lisów srebrzystych.

Zwiazek Hodowców Zwierząt Futerkowych zarejestrował w styczniu br. cztery nowopowstałe fermy lisów srebrzystych. Dwie z nich założono na terenie północnych powiatów województwa pomorskiego, jedną na terenie woj. białostockiego, a jedną na Wileńszczyźnie.

„Fides facit miracula“.

Karol wyciągnął się na starej, zniszczonej kanapie. Pucołowaty, roześmiany księżyc zajrzał przez wąskie okienko poddasza i zdawało się Karolowi, że satelita drwi sobie z jego nędzy i bezmocy. Przewracał się z boku na bok w daremnym wyczekiwaniu upragnionego snu. Wrażenia ostatnich dni wżarły mu się w mózg tak mocno, że żadnym wysiłkiem woli nie mógł się od nich uwolnić. Czuł, że każdy nerw w nim aż jęczy od bolesnego napięcia, że lada chwila porozrywają się w strzępy, jak nadciągnięte struny.

Męczyło go wszystko: to że księżyc swym zimnym blaskiem wdziera się aż pod powieki, to że sprężyny kanapy skrzypią, gdy rzuca się na niej w bezsilnej rozpaczy, a gdy leżał nieruchomo, męczyła go jeszcze bardziej głucha cisza. Niecierpliwym ruchem wydobył budzik ze skrzynki imitującej nocny stolik i prędko nakręcił sprężynę. Tykanie zegara poczęło nań działać kojąco. Powoli obrazy przykrych przeżyć zatarły się, zniknęły i wróciły wspomnienia.

Wpierw wynurzyły się z mroku pamięci chaotyczne urywki, które wnet powiązały się w całość. Z niezwykłą wyrazistością przesunęły się przed jego oczyma beztroskie lata przeszłości. Wspomnienia przywiodły go do obecnego stanu rzeczywistości i wywołały spotęgowany ból jeszcze niezasklepionych ran. Na nowo z drobiazgową dokładnością przeżywał chwile śmierci ojca, licytację tartaku i chwile skrajnej nędzy w jaką popadł z matką i młodszym rodzeństwem. I znowu męczyło go światło księżyca, skrzypienie sprężyn, tykanie zegara i cisza.

Nazajutrz rano Karol wlókł się apatycznie po ośnieżonych ulicach, obojętny na spojrzenia przechodniów, ślizgające się po jego wymizerowanej postaci. Chłód przenikał go do szpiku kości. W głowie czuł szum, a wnętrzności szarpał mu głód. Na Marszałkowskiej pociemniało mu w oczach i chcąc zabezpieczyć się od upadku, usiadł na gzymsie wystawowego okna pewnej drogerii. Słabość ustąpiła. Półprzytomny wzrok skierował na przedmioty znajdujące się za witryną. Uśmiechnął się sztucznie na widok czarnej, trupiej czaszki wymalowanej na szyldzie z napisem: „trucizna na szczury“. Spojrzał wyżej. Zobaczył inny napis, którego litery skakały mu pociesznie przed oczyma, i w żaden sposób nie mógł ich z sobą połączyć. Dopiero gdy stanął, przeczytał półgłosem: „Potrzebny człowiek na krótki czas do pracy przy wyrobie kulek choinkowych“.

W następnej sekundzie już stał przed właścicielem drogerii i o dziwo z miejsca został przyjęty. Zaprowadzono go przez podwórze do czerwonego budynku i posadzono przy długim stole, przy którym pracowało już kilka osób. Krótkie objaśnienia jakiegoś człowieka w szarym kitlu i do ręki wciśnięto mu maszynkę oraz stos małych arkuszy cieńkiej, cynowej blachy. Nie wiedział co z tym począć. Patrzył bezradnie na jedno i drugie. Wszyscy wokół niego ze stukotem wybijali maszynkami, a on... i nagle przeraził się, że mogą go wyrzucić, że straci pracę. Błagalnie spojrzał na pracujących ludzi i natknął się wzrokiem na parę szarych oczu. Zmieszał się. Wąska kobieca dłoń ujęła hebel stojącej przed nim maszynki, podłożyła cieńki arkusz blachy i nacisnęła. Coś wyskoczyło i od razu poznał, że to blaszany kapturek podobny do tych, jakie znajdują się na szyjkach kulek choinkowych. Kapturki mnożyły się, było ich coraz więcej, a w blasze powstawały otwory w formie krzyża.

— I tak dalej — usłyszał nad sobą miły głos.

Teraz rozumiał. Pracował z zapałem. Stos blaszek zmniejszał się, a kapturki narastały. Przyjemne ciepło zaczęło rozlewać się po całym ciele, nie czuł już nawet głodu, tylko w głowie pozostał ustawiczny szum. Około południa pracujący zaczęli rozwijać paczuszki ze śniadaniem, jedynie Karol stukotał dalej maszynką.

— Może pan na chwilę przerwie pracę — usłyszał znajomy głos. Odwrócił się i spotkał szare, mądre oczy. Młoda kobieta położyła przed nim bułkę: — proszę niech pan to zje. A gdy chciał podziękować, dodała: — do trzeciej jeszcze daleko, pan nie wytrzyma, i co wtedy?

Spojrzał na nią z wdzięcznością.

Szare oczy... Hanka. Mieszkała też na poddaszu jak on, tylko że w innym końcu miasta. W przeddzień redukcji wyszli razem na ulicę. Padał drobny śnieg. Hanka ostrożnie stąpała po oślizgłych kamieniach chodnika. Karol szedł posępnie przy niej.

— Nad czym pan rozmyśla — zagadnęła i szybko uzupełniła: — jeśli tym pytaniem sprawiam panu kłopot, może mi pan nie odpowiadać.

— Boję się niepewnego jutra — wybuchnął z goryczą — boję się samego siebie, boję się wszystkich myśli. Panno Hanko — ciągnął dalej po przerwie — jestem już wysoko zaawansowanym histerykiem. Ale to nie moja wina. Pojutrze znów stanę się bezrobotnym. Nie mam najmniejszej nadziei otrzymania innej pracy. Czeka mnie przymusowa bezczynność i to mnie przeraża. Widzi pani, urodzić się w ubóstwie i żyć w nim, nie jest trudno, ale gdy ktoś materialnie niezależny stał się nagle nędzarzem, gdy przyjaciele odsunęli się od niego, gdy na każdym kroku spotyka go upokorzenie, gdy nie potrafi dodać sobie otuchy powiedzeniem: „jakoś to będzie“, gdy opuściło go poczucie indywidualnej wartości, i gdy mimo ogromnego pędu do pracy skazany jest na bezczynność... ale po co ja to pani mówię!

— Panie Karolu odezwała się Hanka — tylko ci zdobywają siły do walki o egzystencję, którzy odważnie idą życiu naprzeciw. Nie trzeba kapitulować przed niepowodzeniami. Po co chodzić o szczudłach po wyboistej drodze, gdy można pewniej stanąć na własnych nogach. Pańskimi szczudłami są: niechęć do życia wywołana niepowodzeniami i lęk przed nieznanym jutrem. Uwolnij się pan od nich, a na pewno będzie panu łatwiej pokonywać napotykane trudności. Nie ulegajmy zgubnym nastrojom, ale idźmy z dumnie podniesioną głową, a nielitościwy los ulęknie się nas, pozostawi w spokoju. — Wówczas dopiero osiągniemy swój cel w życiu.

— To są tylko słowa, panno Hanko, to są frazesy, którymi karmi się naiwnych...

— Pan się myli, to jest broń ludzi uciskanych łapą pogromcy, któremu na imię „głód“. Zwyciężyć, znaczy wierzyć we własne siły, wiara zaś czyni cuda.

— Do takiego pojmowania sytuacji zdolni są tylko bohaterowie, ja nim nie jestem.

— Bohaterem jest każdy człowiek walczący o byt, trzeba tylko chcieć zwyciężyć.

— Ja nie potrafię tak myśleć, nie mam już sił. Straciłem wszystko...

— Nieprawda. Jest pan młody i zdrowy. Czego panu więcej potrzeba do wywalczenia sobie prawa do życia?

— Czego mi potrzeba?... pracy. Abym miał z czego żyć i abym mógł ukończyć swoje studia medyczne.

W milczeniu doszli do przystanku tramwajowego, skąd Hanka codzień jeździła do domu. Na krótko przed odjazdem wpiła się spojrzeniem w twarz Karola i zaczęła szybko mówić:

— Pojutrze rozpoczniemy poszukiwania za pracą. Dzień w dzień aż do skutku. Zobaczy pan, że coś się znajdzie... na pewno się znajdzie — poprawiła z naciskiem — i będzie pan mógł dokształcać się.

— Pani w to wierzy?

— Wierzę, panie Karolu.

Długo brzmiały mu jeszcze w uszach jej mocne, przedziwną wiarą tchnące słowa. Długo jeszcze miał oczy pełne jej silnego wzroku.

Do domu wrócił inny. Obce mu już było uczucie apatii i czuł niemal każdą fazę dokonywującego się w nim przeistoczenia.

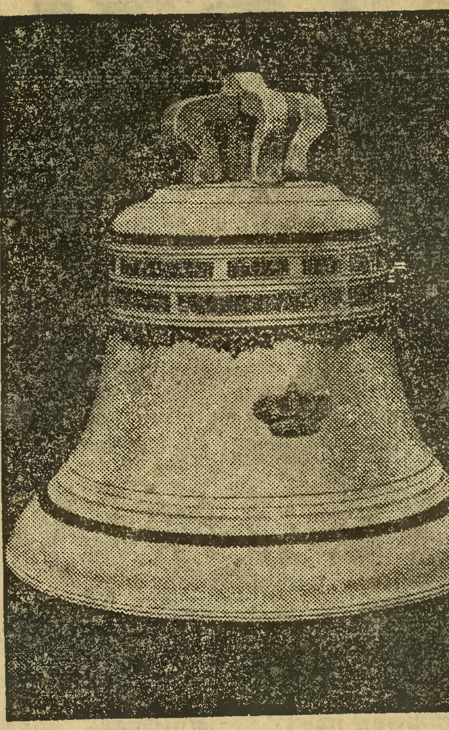
Uwadze matki nie uszła ta zmiana, to też ze szczerym zdziwieniem zapytała:

— Co się stało, Karolu?

— Nic takiego, mateczko — odparł pogodnie — ale dobrze jest, gdy znajdzie się ktoś, kto potrafi rozniecić dogasającą iskierkę nadziei, kto potrafi pokrzepić, dodać otuchy... dobrze jest mateczko spotkać w krytycznych chwilach życia prawdziwego przyjaciela.

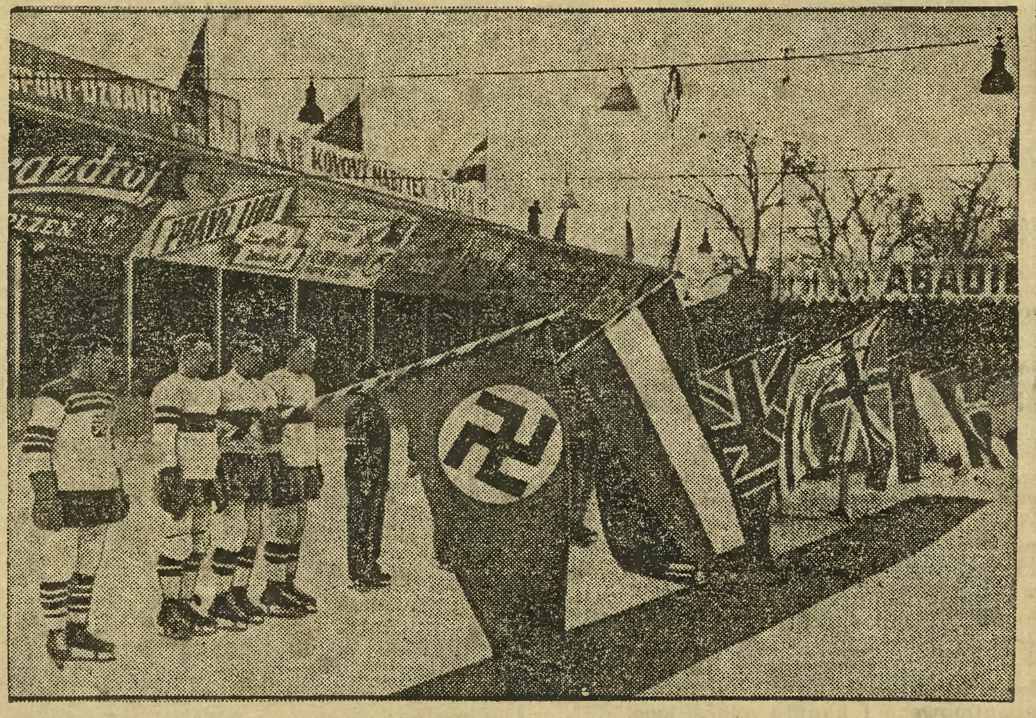
F. A. Cruk.

Żałobny dzwon.



W szwajcarskiej miejscowości Küssnacht, gdzie przed paroma laty zginęła w tragicznej katastrofie samochodowej belgijska królowa Astrid, zawieszono w kaplicy pamiątkowy dzwon z koroną królewską.

Mistrzostwa świata w hokeju.



Zdjęcie z hokejowych mistrzostw świata w Pradze przedstawia moment defilady pocztów sztandarowych.

Przywiązanie do klejnotu.

W tych dniach zmarła w Paryżu w wieku 97 lat rosyjska emigrantka hr. Merszow, siostra b. damy dworu w Petersburgu.

Zmarła była w posiadaniu niezwykle cennego szmaragdu, który w 1928 r. był oceniany na 2 mil. fr. Hrabina nigdy nie rozstawała się z klejnotem i twierdziła, że nie przeżyje jego straty.

Przed miesiącem hrabina zachorowała i od tego czasu nie opuszczała pokoju. Kiedy przed kilku dniami stan jej się nagle pogorszył, w tajemniczych okolicznościach zaginął klejnot. Następnego dnia po tym fakcie hr. Merszow zmarła.

Przywiązanie do klejnotu było u hrabiny tak głębokie, że wiadomość o jego stracie spowodowała zgon.

„Sztuczne serce“ prof. Carrela.

Lindbergh szykuje się do „nieśmiertelności“...

Dr Carrel, przyjaciel płk. Lindbergha, zamierzający, jak donosiliśmy, unieśmiertelnić sławnego lotnika, ofiarowując mu „sztuczne serce“, pracuje nad swym wynalazkiem od roku 1912, t. j. od otrzymania nagrody Nobla.

Dr Alexis Carrel jest największym autorytetem w dziedzinie psychologii i chirurgii. Pracuje zawsze samotnie, w zupełnym odosobnieniu, a jego doświadczenia, przeprowadzane na organizmach zwierząt, którym zamienia poszczególne organy, wsławiły go w całym świecie lekarskim.

W ub. roku dr Carrel zaprosił do siebie (mieszkał wtedy w Bretonii) Lindbergha i opowiedział o swoim rewelacyjnym wynalazku, stworzeniu sztucznego serca.

Wynalazek ten można by określić jednym zdaniem:

„Człowiek, którego krew jest utrzymana w odpowiednim stanie, może życ znacznie dłużej, niż zazwyczaj żyje, o ile zmęczone serce będzie można zastąpić nowym“.

Dr Carrel nie jest jeszcze w stanie określić dokładnie, jak długo człowiek z „nowym sercem“ będzie mógł żyć, ale jest pewny, że ilość tych lat będzie duża.

Dotąd robił doświadczenia na żabach, kurach myszach, świnkach morskich itd. Wszystkie jego doświadczenia udały się, szczególnie dokonane na świnkach, których organizmy zbliżone są, jak wiadomo, do organizmów ludzkich. Świnki umierały, odżywały i żyją doskonale z nowymi sercami, w które zaopatrzył je genialny amerykański uczony.

Obecnie dr Carrel ma lat 64. Wygląda jednak młodo, jest zawsze w doskonałym humorze i żałuje tylko, że nie będzie w stanie dokonać doświadczenia na samym sobie.

Od chwili wizyty płk. Lindbergha w ustroniu bretońskim dr Carrela, sławny lotnik zmienił zupełnie tryb życia. Zauważono, że często pości, przestał grywać w golfa i udawać się na długie przechadzki piesze. Płk. Lindbergh nie chce nikogo wtajemniczać w przyczyny zmiany trybu życia, ale ponieważ wiadomo, że dr Carrel jest zwolennikiem częstych postów, istnieje możliwość, że Lindbergh już teraz przygotowuje się do „nieśmiertelności“.

Wieści z nieba.

Podczas rewolucji francuskiej, astronom Lalande uratował wielu duchownych, którzy się schronili do jego obserwatorium.

Lalande poradził im, żeby w czasie rewizji udawali astronomów. Duchowni jednak przeciw takiemu postawieniu sprawy zaprotestowali. „Nie możemy“ — oświadczył — skalać naszego życia nawet jednym drobnym kłamstwem“.

„Ale to wcale nie jest kłamstwo“ — odparł Lalande. „Przecież astronomów nazywa się powszechnie zwiastunami niebieskimi, a czyż wy nimi nie jesteście?“.

KORONOWO. (l) W czwartek, 17 bm. odbędzie się w Koronowie jarmark na konie i bydło. Spęd zwierząt dozwolony.

— Dnia 5 bm. pobłogosławiony został w kościele poklaszt. związek małżeński pomiędzy p. Wł. Lewickim, kupcem i p. Elwirą Nyskówną z Koronowa. Na nowej drodze życia „Szczęść Boże“.

— Walne zebranie Polsk. Czerw. Krzyża odbyło się w sobotę 5 bm. w lokalu p. Gollnikowej. Zebranie zagaiła prezeska p. dyr. Baierowa, witając przybyłych gości i członków. Na przewodniczącego wybrano kier. szk. dokszt. p. Gabrysia, sekr. p. Jarzyna Fr. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych członków śp. Leopolda Mazurkiewicza, Heleny Messer i Brążkiewicza. Referat o znaczeniu i zadaniu PCK wygłosiła p. Baierowa. Następnie składali członkowie zarządu kolejno sprawozdania z swej działalności. Ze sprawozdań wynikało, że praca w oddziale była intensywna. Oddział posiada 3 drużyny ratown., które szkoli 5 instrukt., 3 koła młodz., prowadzi Stację Opieki nad matką i dzieckiem, w której udzielono w ciągu roku 120 porad, 702 odwiedzin. Wydano 2629 l mleka, 75 kg cukru oraz 52 sztuki bielizny. Przeszkolono w ciągu roku 3 ratowniczki i 2 drogomistrzów. Dochód za rok ub. wynosił 1159,34 zł, rozchód 903,33 złote, saldo na rok bież. 255,41 zł. Na wniosek kom. rew. udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium. Do nowego zarządu wybrano pp.: dyr. Baierową, lek. pow. dr. Szerzeniewskiego, kier. szk. Żuchowskiego, Graczyka, Konrada, dr. Szewsa, dr. Zakrysia, dyr. Kleybora, burm. Talaśkę, Popę, J. Torbiczową i Kowalową M. Do kom. rew. wybrano pp.: not. Staniewicza, Borzyszkowskiego Jana i dr. Zakrysia. Deleg. do rady okr. wybrano p. burm. Talaśkę.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Projekt podwyższenia składek ubezpieczeniowych.

Dopiero teraz, w połowie lutego, rozstrzygnie się sprawa ewentualnego uchylenia lub przedłużenia dekretu, który wygasł z dniem 1 stycznia 1937 r.

Chodzi tu o dekret p. min. Kwiatkowskiego z listopada 1935 r. Na mocy tego dekretu obniżono lekko składki ubezpieczeniowe na dwa lata. Obecnie rząd wniósł projekt o przedłużenie tej obniżki, ale sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła projekt rządowy odrzucić. Komisja poszła po linii życzeń władz zakładów ubezpieczeń socjalnych, które nową sytuację, jaka się wytworzy, przedstawiają w oficjalnym komunikacie następująco:

„W związku ze sprawą przywrócenia dawnej wysokości składek w ubezpieczeniu emerytalnym, należy stwierdzić, że:

1) robotnicy zwykli płacą normalną składkę na ubezpieczenie emerytalne robotników w wysokości 3,3 proc. (obniżoną na okres przejściowy do wysokości 2,6 procent) podstawy wymiaru składek. Górnicy i hutnicy płacą w tym ubezpieczeniu składkę normalną w wysokości 3,6 proc., na okres przejściowy obniżoną do wysokości 2,9 proc. tej samej podstawy wymiaru składek.

2) pracownicy umysłowi przy zarobkach do 60 zł miesięcznie nie opłacali i nie opłacają składek na ubezpieczenie emerytalne. Pracownicy umysłowi zarabiający od 60 do 400 zł miesięcznie płacą normalną składkę na ubezpieczenie emerytalne w wysokości 3,2 proc. (na okres przejściowy obniżoną do wysokości 2,4 proc.). Przy zarobkach od 400 do 800 zł miesięcznie płacą składkę w wysokości 4 proc., a obniżoną do 3,2 proc. Przy zarobkach zaś ponad 800 zł pracownicy umysłowi płacą składkę normalną w wysokości 4,8 proc. (obniżoną na okres przejściowy do wysokości 4 proc.) od podstawy wymiaru 725 zł miesięcznie.

3) obniżenie składki ubezpieczeniowej w ubezpieczeniach emerytalnych nastąpiło w 1936 r. na skutek depresji gospodarczej, nie jako obniżka stała, lecz na czas ściśle określony w ustawie, tzn. od 1. II. 1936 r. do końca grudnia 1937 r.

4) utrzymanie nadal obniżonej obecnie składki na ubezpieczenia emerytalne zagrażałoby funduszom ubezpieczeniowym w stopniu nie pozwalającym na wypłacanie w przyszłości świadczeń emerytalnych w ustawowej wysokości, a zatem zmusiłoby ubezpieczenia emerytalne do obniżenia świadczeń z krzywdą dla ubezpieczonych.

5) powrót do normalnej wysokości składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych nie naraża ubezpieczonych na wielkie obciążenia. Przy przeciętnych bowiem tygodniowych wynagrodzeniach, które dla ubezpieczenia emerytalnego robotników wynosiły 21.49 zł, składka normalna wynosiła na to ubezpieczenie 71 gr tygodniowo, a obniżona wynosiła 56 gr tygodniowo, tj. 15 gr mniej. Dla pracowników umysłowych przeciętna płaca policzalna do ubezpieczenia emerytalnego wynosiła 261 zł miesięcznie, składka normalna, biorąc pod uwagę to wynagrodzenie, wynosi przeciętnie 8.35 zł miesięcznie, a obniżona na okres przejściowy 6.26 zł miesięcznie, tj. 2.09 zł mniej.

Że obniżone wyżej drobne obniżki dały w sumie bardzo poważne kwoty, dowodzi fakt, że w ciągu lat 1936 i 1937 przez obniżenie składek Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników stracił 30 milionów złotych (z czego 21 milionów zł przez obniżenie składek pracowników, a 9 milionów złotych wskutek obniżenia składek pracodawców). Strata Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników umysłowych wynosi 25,5 miliona złotych (z czego 13,5 miln. zł przypada na składki pracowników i 12 miln. zł na składki pracodawców).

W tym stanie rzeczy przedłużanie obniżki składek mogłoby przesądzić losy ubezpieczeń emerytalnych w Polsce na niekorzyść ubezpieczonych“.

Przytoczyliśmy w całości ten komunikat i zaznaczamy od razu, że nie jest on przekonywujący. Niech instytucje ubezpieczeniowe lepiej gospodarują swymi funduszami, a wtedy nie będą potrzebowały obawiać się zachwiania równowagi finansowej.

Jeśli wszakże instytucje ubezpieczeniowe potrzebują istotnie zwiększenia dochodów, to w każdym razie trzeba żądać, by nastąpiło to po przywróceniu pełnego samorządu ubezpieczonych na tym odcinku.

Nowe polskie transatlantyki towarowe.

Nazwy dwóch nowych statków budowanych w stoczni gdańskiej przez S. A. Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, a przeznaczone do obsługi z portami zatoki Meksykańskiej, zostały już ostatecznie ustalone. Pierwszy ze statków nosić będzie nazwę „Łódź“, drugi — „Bielsko“ — od nazwy największych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce. Wspomniane statki przewozić będą bawełny z portów zachodnio-meksykańskich do Polski; będą to więc pierwsze polskie statki na popularnie zwanej „linii bawełnianej“, która uruchomiona w roku ubiegłym, posługuje się do tej pory statkami czarterowanymi u zagranicznych towarzystw. Z uwagi na poważną pozycję, którą zajmuje bawełna w imporcie do Polski, i w ogóle w życiu gospodarczym kraju, uruchomienie „Bielska“ i „Łodzi“ równa się zdobyciu przez polski handel zagraniczny możności bezpośredniej wymiany gospodarczej z krajami, których porty leżą nad zatoką Meksykańską. Zarówno „Bielsko“ jak i „Łódź“ będą statkami o pojemności po 6.500 ton każdy, szybkości 16 węzłów, długości 400 stóp i szerokości 55 stóp. Wodowanie statków odbędzie się w kwietniu i czerwcu roku przyszłego, a do użytku oddane będą jesienią 1939 roku. Oprócz pomieszczeń na ładunek, statki posiadać będą kabiny pasażerskie obliczone na 12 osób. Trasa nowych statków biec będzie z Gdyni do Nowego Jorku, New-Orlean, Huston i Galveston.

Nieżyciowy projekt zmian ustawy o podatku obrotowym.

Zmiana ustawy o podatku obrotowym opracowana przez Ministerstwo Skarbu i zgłoszona już do Sejmu, szczególnie dotkliwie uderza w rolnictwo, handel płodami rolnymi i w przemysł młynarski. **Dotychczas obroty giełdowe były zwolnione od podatku obrotowego.** Projekt zmian cytowanej ustawy ustanawia dla obrotów giełdowych ziemiopłodami według dotychczasowych informacyj stawkę 0,3%, a dla obrotów przetworami 1,5%. Natomiast dla obrotów pozagiełdowych ziemiopłodami 1,3%, a dla przetworów w wysokości 2%.

Ponieważ obroty pozagiełdowe wynoszą mniej więcej ⅓ ogólnych obrotów płodami rolnymi, przeto postanowienie to posiada poważne znaczenie dla handlu tej branży. Zysk brutto w handlu zbożowym, stwierdzony zresztą przez urzędy skarbowe, waha się w wysokości 2—3%. Gdy uwzględni się normalne koszty handlowe wynoszące już po najdalszym skomprymowaniu wydatków 1%, to przy stawce podatkowej 1,3% dla obrotów płodami rolnymi, **kupiec będzie musiał ponieść stratę oczywistą,** albo też w najlepszym wypadku (gdy jego koszty handlowe zdołają się zamknąć w 1%) zarobić 0,7%. W tym wypadku kupiec zdoła co prawda pokryć swoje koszty, ale nie będzie w możności wygospodarować dla siebie zysku na swoją pracę i na oprocentowanie kapitału włożonego do przedsiębiorstwa. Przykład ten dostatecznie jasno wskazuje, iż projekt ustawy wychodzi **z założenia wyłącznie fiskalnego i nie bierze pod uwagę względów praktyki życiowej.**

Jeżeli chodzi o obciążenie transakcyj giełdowych podatkiem obrotowym, które, jak wiadomo, były dotychczas od niego zwolnione, to stwierdzić musimy, iż **oddziała to jedynie z korzyścią na rozwój handlu anonimowego i handlu gdańskiego.**

W ten sposób handel płodami rolnymi znajdzie się w warunkach wybitnie niekorzystnych dla swego rozwoju i narażony będzie nie tylko na konkurencję nie do przezwyciężenia handlu gdańskiego, lecz również w stosunku do handlu spółdzielczego, który ma być zwolniony całkowicie przy transakcjach ziemiopłodów i ich przetworów od podatku obrotowego. Nie chodzi nam tutaj o spółdzielczość polską, lecz **o rusińską i niemiecką, wykazującą niezwykle poważne obroty płodami rolnymi.** W praktyce bowiem sprawa będzie przedstawiała się w ten sposób, że lojalnie nastawiony do państwa kupiec polski będzie ponosił poważne ciężary podatkowe, gdy spółdzielczość rusińska i niemiecka będzie od nich zwolniona. Zakrawa to na parodię! W tych warunkach przyszłość indywidualnego handlu płodami rolnymi niewątpliwie stanie pod znakiem zapytania.

W jeszcze gorszej sytuacji, aniżeli handel zbożowy **znajdzie się przemysł młynarski,** który ma być poddany obowiązkowi jeszcze wyższych świadczeń z tytułu podatku obrotowego.

Niemniej silnie postanowieniami nowej ustawy o podatku obrotowym zostaje dotknięte rolnictwo, które będzie musiało ponieść przynajmniej częściowo podwyższenie kosztów handlowych obrotu płodami rolnymi. Rolnictwo jest zainteresowane w rozwoju handlu solidnego, a nie w jego upadku i w rozwoju handlu pokątnego, wyzyskującego zawsze producenta. Odjęcie ulg podatkowych transakcjom giełdowym spowoduje zanik atrakcyjności transakcjom giełdowym i rozwój handlu anonimowego, który jest nieuchwytny dla wymiarów podatkowych. Dlatego też nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zniesienie atrakcyjności dokonywania transakcyj na giełdach przerzuci większość obrotów bądź do handlu komisowego, bądź do pokątnego. W jednym i w drugim wypadku **straci na tym Skarb Państwa,** który obecnie nie tylko posiada możność kontroli ksiąg handlowych kupców rejestrowych, ale znajduje w nich źródło dla podstaw wymiaru podatków wśród nieprowadzących ksiąg handlowych.

Dlaczego rolnictwo domaga się oddłużenia?

Związek Izb i Org. Rolniczych, jak również Koło Rolników Sejmu i Senatu poczyniły odpowiednie kroki celem uzyskania dalszego oddłużenia rolnictwa. Kilka ciekawych cyfr dotyczących istotnego położenia rolnictwa podaje Instytut Puławski, który stwierdza co następuje: **przed kryzysem a więc w 1927 r. 1 ha ziemi użytkowej był obciążony długiem w kwocie 211 zł, w 1928 — 283 zł, w 1929 — 342 zł, w 1930 — 364 i w 1931 — 384 zł.** Oznacza to, że w okresie dobrej koniunktury rolnictwo inwestowało coraz więcej. Od r. 1931, w którym poziom zadłużenia był najwyższy, zaczęło się ono zmniejszać, aż wreszcie w 1936 r., po zastosowaniu ustaw oddłużeniowych, obniżyło się do 296 zł na 1 ha.

Dla istotnej oceny wysokości zadłużenia należałoby zapoznać się z cyframi wartości ziemi w tym okresie. Według G. U. S. cena 1 ha ziemi pszenno-buraczanej z budynkami, inwentarzami i zapasami w 1927 r. wynosiła 3.690 zł, a żytnio-ziemniaczanej 2.300 złotych. Oznacza to, że w r. 1927 długi stanowiły 5,7 proc. wartości ziemi pszennej i 9,2 proc. ziemi żytniej. Dopiero w 1933 r., gdy ceny artykułów rolnych spadły niejednokrotnie o 50—60 proc., cena ziemi pszennej spadła za 1 ha do 1.670 zł, a żytniej do 1.275 zł i długi stanowiły już 21,9 procent i 28,7 procent wartości ziemi. W roku 1936, a więc już po wejściu w życie przepisów oddłużeniowych, ceny ziemi pszennej wynoszą 1.563 zł i żytniej 1.218 zł. Ponieważ zadłużenie wynosiło 296 zł, przedstawia ono wartość 18,9 proc. i 24,3 proc. ziemi. Wynika z tego, że w porównaniu z 1933 r., uważanym za „dno kryzysu“, ciężar zadłużenia w stosunku do wartości warsztatu rolnego i jego dochodowości uległ bardzo nieznacznej zmianie.

Jakkolwiek w porównaniu do 1928 r. bezwzględna suma zadłużenia w 1936 r. jest nieznaczna (z 273 na 296 zł od 1 ha), jednak wobec spadku wartości ziemi żytniej, **dług wzrósł o 97,6** (z 12,3 do 24,3 proc.), a ziemi pszennej o 145,5 proc. (z 7,7 proc. do 18,9 proc.). Tak dużego obciążenia gospodarstwo — według opinii kół rolniczych — nie jest w stanie znieść i dlatego rolnictwo domaga się dalszego oddłużenia.

Wydawnictwa gospodarcze.

„Oddłużenie samorządu terytorialnego“ — Sprawozdanie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu. Pokaźny tomik zawiera interesujące wiadomości dla każdego działacza samorządowego.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 16 lutego 1938 r.

Koniczyna czerwona 120,00—135,00; Koniczyna szwedzka 225,00—245,00; Koniczyna biała 200,00—240,00; Koniczyna żółta w łuskach 36,00—40,00; Kouiczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00: Przelot 90,00—115,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 25,00—30,00; Seradela 30,00—36,00; Wyka latowa 20,00—21,50; Wiczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 0,00—22,00; Groch Wiktoria 23,00—25,00 Groch polny 25,00—27,00; Groch zielony 24,00 26,00; Rzepak zimowy 52,00—55,00; Rzepik letni 50,00—53,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50, Siemię lniane 45,00—49,00. Len 00,00—00,00; Mak niebieski 87,00—91,00; Mak biały 90,00—110,00; Łubin żółty 13,00—14,50; Łubin niebieski 12,00—13,50, Gorczyca 32,00—36,50; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 0,00—26,00.

Rzemiosło na drogach ekspansji handlowej.

Co na ten temat mówi prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych w Polsce.

Jeżeli rzemiosło nie zdołało dotychczas rozwinąć należycie swej produkcji, to jednym z powodów jest niewątpliwie brak odpowiedniej organizacji zbytu. Pod tym względem rzemiosło zawsze ustępowało innym gałęziom produkcji. W latach ostatnich nastąpiła w tym zakresie pewna poprawa, ponieważ powstały przy związkach rzemieślniczych centrale handlowe, mające na celu usprawnienie sprzedaży artykułów rzemieślniczych w obrocie wewnętrznym, jak w eksporcie. Pożytecznym czynnikiem w organizacji handlowej masowego zbytu wytworów rękodzielniczych okazały się Targi Rzemieślnicze, kontynuowane już od lat 5 w ramach Targów Poznańskich. Na temat udziału rzemiosła w tegorocznych Targach Poznańskich informuje nas w rozmowie prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych w Polsce i prezes Poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. Władysław Zakrzewski.

O znaczeniu Targów Rzemieślniczych dla rozwoju handlowej organizacji sprzedaży produkcji rzemieślniczej najlepiej świadczy z roku na rok wzrastająca frekwencja warsztatów rzemieślniczych w Targach. Ilość wystawców rzemieślników jest tak duża, że hala IX, przydzielona i w tym roku przez Targi Poznańskie rzemiosłu, okazuje się zbyt mała. W roku ubiegłym ogólna liczba wystawców na Targach Rzemieślniczych wynosiła 386. Przypuszczalnie w roku bieżącym liczba rzemieślników wystawiających na Targach będzie wyższa, tym więcej, iż mamy zamiar rozbudować dział rzemiosła chałupniczego, silnie rozwiniętego w okręgach izb rzemieślniczych: krakowskiej, wileńskiej, kieleckiej i lubelskiej.

Tak liczny udział rzemiosła w ogólnopolskich Targach Rzemiosła, którym udzielają chętnej gościny coroczne Targi Poznańskie, świadczy o coraz bardziej gruntującym się w rzemiośle przekonaniu o konieczności nadawania organizacji handlowej rzemiosła coraz wyższych form. Targi Poznańskie stanowią dla rzemiosła szczególnie dobrą okazję dla popularyzacji rzemieślniczej produkcji i nawiązania licznych bezpośrednich kontaktów handlowych z odbiorcami. Zet.

Pomorskie Wiadomości Techniczne.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Bydgoszczy pięknie rozwijające się pod prezesurą niestrudzonego inż. Stanisława Lechowskiego weszło na nową drogę rozwoju przez wydanie własnego organu pt. „Pomorskie Wiadomości Techniczne, czasopismo poświęcone sprawom technicznym i gospodarczym rejonu pomorskiego“.

W odezwie zarządu Stow. Techników czytamy:

W przekonaniu, że istnieją obecnie już warunki, które motywowały by powołanie do życia na terenie Pomorza czasopisma technicznego, a uważając, że Stowarzyszenie nasze, stanowiące najliczniejszą organizację techników na terenie Pomorza, predystynowane jest do tego, aby podjąć inicjatywę — postanowiliśmy przystąpić do wydawania takiego pisma i pierwszy numer „Pomorskich Wiadomości Technicznych“ oddajemy w Wasze ręce.

Z artykułu „Od Redakcji“ dowiadujemy się, że:

Pismo nasze poświęcone będzie wszystkim gałęziom techniki ze szczególnym uwzględnieniem tych zagadnień, które wiążą się z terenem Pomorza i sąsiedniej Wielkopolski. Będzie organem niezależnym, nie związanym z żadną gałęzią przemysłu ani tym więcej stronnictwem.

Nad kierunkiem pisma czuwać będzie Komitet Redakcyjny, w którego skład wchodzą: inż. inż. St. Ciszewski, dr J. Czajkowski, J. Dziembowski, I. Banaszek, G. Bernaczek, A. Hermel, W. Horoszkiewicz, B. Klimczak, S. Lechowski, R. Liniewicz, P. Lisicki, K. Orlicz, St. Ostrowski, M. Piskorski, W. Podworski, E. Tubielewicz, St. Tychoniewicz, J. Tymowski, J. Wyżnikiewicz, St. Zawadzki.

Pierwszy numer przedstawia się okazale pod każdym względem. Zawiera on artykuły pióra inż. Tubielewicza „Nowe stacje pomp wodociagowych w Bydgoszczy“, inż. Tychoniewicza „Rys historyczny dróg wodnych węzła bydgoskiego“ i szereg mniejszych wiadomości. Artykuły są zaopatrzone bogato w fotografie i wykresy.

Dla rozwoju gospodarczego Pomorza zrobiono duży i piękny wysiłek. Życzyć sobie należy, aby „Pomorskie Wiadomości Techniczne“ cieszyły się zasłużonym poparciem wszystkich zainteresowanych dla dobra Pomorza. (s).

Nowe fermy lisów srebrzystych.

Zwiazek Hodowców Zwierząt Futerkowych zarejestrował w styczniu br. cztery nowopowstałe fermy lisów srebrzystych. Dwie z nich założono na terenie północnych powiatów województwa pomorskiego, jedną na terenie woj. białostockiego, a jedną na Wileńszczyźnie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codzien nie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej — **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „**Ogniska**" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy

Nocny dyżur pełni apteka Pod Orłem.

Repertuar kin:
Słońce: „Królowa Przedmieścia".
Stylowy: „Za cudze winy".
As: „Miłość i łzy kobiety".
Świt: „Truxa".

— **Kurs 5-dniowy dla kierowników KSM męskiej** zorganizowany przez Kat. Stow. Młodzieży męskiej w Poznaniu rozpoczyna się 16 bm. w zakładzie im. marsz. Focha. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w kaplicy o godz. 9 rano. Kurs poświęcony jest sprawom pogłębienia kursu wyszkoleniowego wśród druhów, rozpowszechnienia haseł episkopatu, sprawom społecznym oraz omówieniu przygotowań do ogólnopolskiego zlotu i pielgrzymki KSM do Częstochowy. Wykłady przeprowadzą referenci centrali KSM z Poznania.

Walne zebranie T. G. Sokół odbyło się w sali Sokolni przy ul. Szymborskiej przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes dr Znaniecki, zdając przewodnictwo w ręce prezesa okr. dyr. Ziętowskiego. Po odczytaniu protokołu podano do wiadomości komunikaty zarządu. Min. spraw wewn. zatwierdziło mundury i oznaki Sokoła. Na zlot sokoli we Lwowie projektuje się pociąg popularny. Ustalono również termin zabawy na 27 lutego w Sokolni. Poza tym w dniu 1 marca odbędzie się tradycyjny „podkoziołek". Na odbrojenie pułków inowrocławskich przeznaczono kwotę 20 zł. W następnym punkcie programu przyjęto przyrzeczenie nowych członków i członkiń Sokoła. Obszerne sprawozdanie za rok ub. złożył prezes dr Znaniecki, zaznaczając, że okres sprawozdawczy był przełomowym dla Sokoła. Władze bowiem zmieniły swe nastawienie do Sokoła, odnosząc się doń z uznaniem, czego wyraźnym dowodem jest odznaczenie złotym krzyżem zasługi twórcy Sokoła b. dz. pruskiej prezesa honorowego gniazda inowrocławskiego Maks. Gruszczyńskiego. Praca oddziału w okresie sprawozdawczym dała również dobre wyniki. Gniazdo brało udział w zlocie w Katowicach, dokąd wysłano sztafetę sokolą. Członkiem dożywotnim mianowano notariusza Tramplera. Poza tym odnowiono sztandar, który w ciągu 50 lat się podniszczył. Następnie prezes podziękował za wybitną pracę dla organizacji pp. Radzińskiemu, nacz. okr. Pilachowskiemu, nacz. gniazda wiceprez. red. Przybylskiemu oraz mjr. Kaźmierczakowi. Następnie sprawozdania złożyli pp. sekr. Kasprzak, naczelnik Pilachowski, gospodarz Gniewkowski i w im. kierownictwa oddziału żeńskiego p. L. Kisielnicka oraz naczelniczka Łosówna. Na wezwanie przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć niedawno zmarłego długoletniego wiceprezesa śp. Michalaka. Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium zarządowi z wyłączeniem skarbnika, gdyż dyskusja nad sprawozdaniem kasowym przeprowadzona będzie na dalszym ciągu walnego zebrania w dniu 3 marca br. Jednym z najciekawszych punktów porządku obrad — to likwidacja oddziału żeńskiego celem utworzenia samodzielnego gniazda sokolic. W dyskusji zabierały głos pp. Piątkowa, przew. OWS, Mrówczyńska, Dziochówna oraz pp. Bednarski i Musiałkiewicz. Następnie jednogłośnie zatwierdzono kooptację wiceprezesa asesora Chylewskiego. W uzupełniających wyborach do zarządu wybrano pp. Klemkego, Olszewskiego i Skonecznego. Sąd honorowy tworzą pp. mec. Moellenbrock, Folleker, J. Eckert, Lachowski, Mikołajczak i Bednarski. Delegatami do rady okręg. wybrano pp. Lachowskiego, Bednarskiego i Jankowskiego. Wylosowano 150 zł zwrotów długu. Członkami honorowymi mianowicie pp. Dziocha, Płotkę i Ziętowskiego. Odśpiewaniem pieśni sokolej zakończono 3-godzinne obrady.

—o—

ŻNIN. Władze szkolne postanowiły utworzyć w Żninie inspektorat szkolny, zniesiony w r. 1933 na skutek zarządzonej wówczas reorganizacji inspektoratów szkolnych. Urzędowanie rozpocznie się w Żninie już z dniem 1 kwietnia br.

— Na drodze Cotoń—Ostrów ukryli się W. Lemański z Rzymu, J. Wysocki z Niedźwiad i Budzyński uzbrojeni w bosak i dubeltówkę, a gdy mistrz rybacki p. A. Izbrandt z Lubcza (pow. Żnin) wracał ze swymi dwoma synami i p. St. Brzykcym z jeziora w Dziadkowie do domu, napadli na nich i pobili. Budzyński, mając dubeltówkę nie pozwalał się rozbroić grożąc policji, że będzie strzelał, jednak po natarciu poddał się.

GNIEZNO. (fb) W dniu 15 bm. parafie św. Trójcy i św. Wawrzyńca obchodzić będą uroczyście 25-lecie kapłaństwa swych duszpasterzy ks. dziek. Zabłockiego i ks. prob. Chilomera. W związku z nadchodzącymi uroczystościami czyni się przygotowania, aby obchody jubileuszowe wypadły jak najokazalej. Już w ubiegłą niedzielę złożyły ks. dziekanowi hołd dzieci jako najmłodsi parafianie, za co wzruszony duszpasterz serdecznie dziękował.

— Witold Jaśkiewicz, bohater ponurej tragedii miłosnej, o której swego czasu pisaliśmy — został przewieziony z szpitala do więzienia. Stracił jedno oko, poza tym czuje się dobrze. Jak się dowiadujemy, morderca wraz ze swą narzeczoną w tragicznym dniu był w kościele, gdzie modlili się o spokojną śmierć, następnie pożegnawszy się czule poszli do kina a stamtąd do kawiarni „Tosca", gdzie miała nastąpić zbrodnia. Jaśkiewicz symuluje obecnie chorobę umysłową.

— W Popowie Tomkowym pw. Gniezno, powstał z nieustalonych dotąd przyczyn pożar w zagrodzie rolniczki p. Elzy Rentz. Spaliła się młockarka, powózka, słoma oraz narzędzia rolnicze. Poszkodowana oblicza straty na 1200 zł.

ŁOBŻENICA. Walne zebranie Tow. Kupców w Łobżenicy odbyło się 3 bm. Ze złożonego przez długoletniego prezesa p. L. Bethke'go sprawozdania wynikało, że szeregi Tow. stale się powiększają, co świadczy wymownie o zrozumieniu ważności prac i starań Tow., pracującego pożytecznie dla tut. kupiectwa. Prezesurę powierzono nadal dotychczasowemu prez. p. Bethke'mu, na zast. wybrano p. Byczka, sekr. p. Maskulińskiego oraz skarb. p. Starszak. Podkreślenia godne są wieczorne kursy hndlowe, urządzone przez Tow. Kupców. Jak ze sprawozdań prezesa wynika, na wykłady uczęszcza ok. 60 słuchaczy.

— Zawiązał się w ostatnich dniach w naszym mieście Polski Zw. Zachodni — dawniejszy Zw. Obrony Kresóów Zach. Delegat zarządu pow. p. prof. Jencz w długim swym przemówieniu nakreślił działalność i cele, wytknięte na rok bież. Z ważniejszych podkreślić należy zasilenie funduszów na szkolnictwo polskie za granicą oraz utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania. Wszyscy obecni na zebraniu zapisali się na członków oddziału pow. Polski Zw. Zach. znajdzie w naszym mieście szerokie pole pracy, szczególnie w propagowaniu hasła „Polska dla Polaków".

MIASTECZKO KRAJEŃSKIE. (w) Parafialna Akcja Katolicka, na której czele stoi p. Jan Ziarnek, rozwija się wspaniale. Kat. Stow. Mężów (prezes Hutek) liczy 70 członków, Kat. Stow. Kobiet (prezeska Marta Ziarnkówna) liczy 85 członkiń, Kat. St. Młodz. żeńskiej (prez. Wieczorkówna) skupia w swych szeregach 30 panien, a KSM męskie (prez. Marcinkowski) liczy 35 członków. Asystentem Kat. Stow. Mężów i Kobiet jest ks. prob. Niedbał, a asystentem KSM ż. i m. p. Grondkowski. Wszystkie cztery organizacje, wchodzące w skład PAK wykazują wielką żywotność. W ub. niedzielę urządziła PAK ku uczczeniu 16 rocznicy koronacji Ojca św. uroczystą akademię, na którą przybyły tłumy wiernych parafian tak, że sala parafialna zapełniła się po brzegi. Po występie orkiestry słowo wstępne wygłosił p. Kołodziejski, witając ks. prob. Niedbałę i gości, po czym zaznajomił zebranych z życiorysem i działalnością Ojca św. Po występach chóru kościelnego, który pod dyr. organisty Grondkowskiego odśpiewał udatnie kilka pieśni, zabrała głos sekretarka PAK Halina Milewska, która w dłuższym, dobrze opracowanym referacie przedstawiła zadania Akcji Katolickiej w najbliższej przyszłości. Następnie członkinie KSM ż. pp. Tekla Radkówna i Wieczorkówna przedstawiły w deklamacjach potęgę papieża. Z kolei wystawiono piękny obraz sceniczny pt. „Chrystus zwycięża". Każdy punkt programu nagrodzono hucznymi oklaskami. Na zakończenie zabrzmiał potężny hymn katolicki „My chcemy Boga", odśpiewany wspólnie.

Z życia rolników pow. szubińskiego.

Szubin. W związku ze zmianą granic województwa odbyło się ostatnio nadzwyczajne walne zebranie Pow. Towarzystwa Kółek Rolniczych w Szubinie w sali Hotelu Centralnego pod przewodnictwem prezesa pow. p. posła na sejm Michała Szulczewskiego z Chwaliszewa.

Zebrani jednogłośnie uchwalili nadać Powiat. Tow. Kółek Rolniczych z siedzibą w Szubinie **własną osobowość prawną.** W wyniku ożywionej dyskusji zebrani przyjęli nowy statut oraz regulamin płatności i wysokości składek członkowskich.

W uzupełnieniu zarządu na wiceprezesa został wybrany p. Franciszek Rakowski z Kowalewka.

Z kolei p. poseł Szulczewski wygłosił obszerny referat o sprawach gospodarczych i osadniczych, stwierdzając, że dotychczasowe ustawodawstwo rolnicze o konwersacji i uporządkowaniu długów rolniczych jest niewystarczające, albowiem nie przeprowadza oddłużenia, a tylko odracza płatność długów.

Następnie prezes pow. stwierdza, że główną przyczyną katastrofalnego stanu finansowego rolnictwa jest brak pasz dla inwentarza. Już obecnie skonstatować można wyprzedawanie żywca przez rolników.

Nad referatem p. posła Szulczewskiego wywiązała się bardzo ożywiona i poważna dyskusja.

Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, zebranie zakończono.

TERESPOL POM. (t) Śmiałej wyprawy podjęło się paru nieznanych osobników do zagrody rolnika Rahna w pobliskim Drozdowie. Rahn ubił w ostatnich dniach dla użytku domowego parę wieprzy. Niebawem spotkał się nocą z nieproszoną wizytą takich, którzy chcieli się z mięsem podzielić. Wyprawa nie udała się, bo zostali spłoszeni. Nie dość na tym: w nocy wtorkowej prawdopodobnie ci sami zdołali się już włamać do zagrody Rahna i przewrócić śpiżarnię, wędzarnię i piwnicę za wieprzowiną, lecz ku ich utrapieniu nic nie znaleźli, wobec czego musieli z niczym odejść.

JEŻEWO. (t) Uprawiając żebractwo i włóczęgostwo nieraz przy nadarzającej się okazji ten i ów bezdomny popełni kradzież. Taki wypadek miał miejsce w środę 9 bm. w Taszewskim Polu, wiosce pod Jeżewem. Otóż do zagrody Marianny Wolf przyszedł podczas jej nieobecności do mieszkania, w którym było jedno nieletnie dziecko, jakiś włóczęga i widząc, że nikogo nie ma, począł szukać za pieniędzmi. Znalazłszy 24 zł zabrał je i corychlej opuścił wieś. O kradzieży doniesiono policji w Jeżewie.

ŚWIEKATOWO. (t) Srebrny jubileusz obchodzi we wtorek 15 bm. miejscowe kółko rolnicze.

BRODNICA. (r) Ostatnie zebranie Sokoła zagaił prezes p. Balcerowicz. Po przyjęciu do wiadomości komunikatów okręgu, omówiono sprawy techniczne, urządzenia zabawy oraz inne. Prowadzono ożywioną dyskusję.

— Pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy lekarzem p. dr. Feliksem Smoczyńskim a panną Elżbietą Zakrzewską. Ślubu udzielił ks. pref. Rzóska. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— Na ulicy 18 Stycznia szła w towarzystwie swej znajomej p. Helena Falkowska z Rypina. W pewnej chwili dopadł do niej jakiś opryszek i wyrwał jej torebkę, zawierającą rozmaite dokumenty, oraz inne drobne rzeczy, wartości 21 zł. Nie zatrzymany przez nikogo opryszek zbiegł. W chwilę później ten sam opryszek zdołał wydrzeć na ulicy Kościuszki torebkę p. Ant. Gniazdowskiej z M. Radzik pow. rypińskiego, zawierającą rozmaite dokumenty oraz 50 zł w gotówce. Na alarm nadbiegł posterunkowy, który puściwszy się w pogoń za opryszkiem dogonił go, po czym odprowadził na posterunek. Przez dłuższy czas złoczyńca nie chciał wyjawić swego nazwiska,. W końcu jednak zdradził je podając się za Zygmunta Jędrzejewskiego ze Skrwilna pow Rypin. Osadzono go w areszcie, a przedmioty skradzione zwrócono poszkodowanym.

CZERSK. W lokalu p. Jagalskiego odbyło się walne zebranie Tow. Czyt. Ludowych, które zagaiła prezeska p. Kucowa, po czym przewodn. zebrania wybrano burm. p. Prabuckiego. Zarząd zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, z czego wynika, że tut. TCL posiada 1229 dzieł, oraz 143 czytelników. Zarząd TCL tworzą: prezeska p. Kucowa, sekr. p. Sadowska, skarbnik naucz. Małkowski, bibliotekarz p. Konitzerówna.

— W czwartek 10 bm. odbyło się w lokalu p. Szewla pod przewodnictwem prezesa Nieborowskiego nadzwyczajne zebranie T. G. Sokół. Głównym tematem zebrania była sprawa urządzenia w Czersku w lecie br. zlotu okręgowego. Wniosek ten postanowiono dać do rozpatrzenia radzie okręgowej w Chojnicach.

CZERSK. (ał) W piątek 11 bm. w godzinach porannych wydarzył się w Łagu wypadek samochodowy. Szosą Starogard—Czersk pędził pewien samochód osobowy, gdy tymczasem na szosie jechała furmanka z drzewem. Samochód zamierzał furmankę wyminąć, jednakże poślizgnął się i wpadł do rowu. W samochodzie prócz szofera znajdowało się dwóch wyższych oficerów W. P. Na szczęście poza drobnymi zadraśnięciami nikomu nic się nie stało.

TCZEW. (as) Kino Światowid: „Znachor". Kino Gryf: „Legion śmiałych".

— Dnia 13 bm. nieznani sprawcy włamali się do zabudowań maj Pennera w Zajączkowie tczewskim i skradli świnię, którą na miejscu ubili.

Powracający nocą od pracy robotnik rolny Michalski wywrócił się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej ręki poniżej łokcia.

WEJHEROWO. (a) Kino Casino wyświetla: „Stawka o życie". Apollo: „Bogate biedactwo".

— Ostatnie zebranie Stow. im. ks. Piotra Skargi w Wejherowie było niezwykle interesujące. Referat wygłosił prof. Wilma. Ks. prał. Roszczynialski wygłosił aktualną „chwilkę awangeliczną".

— Przybywający do Wejherowa Teatr Ziemi Pomorskiej wystawi w środę 16 bm. o godz. 20 w sali KPW 3-aktówkę Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może".

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:
Apollo: „Władca".
Gryf: „Królowa przedmieścia".
Orzeł: „Robin Hood z El Dorado".

— **Wdzięczni parafianie swemu duszpasterzowi.** Parafialna Akcja Katolicka przy kościele św. krzyża urządziła onegdaj w domu parafialnym uroczystą akademię ku czci swego proboszcza ks. Jana Klundera z okazji jego imienin. Wszystkie stowarzyszenia katolickie wzięły udział w tej akademii, aby wyrazić cześć i poważanie, jakie żywią dla swego duszpasterza. Program akademii wypełniły przemówienia, śpiew i deklamacje. Do głębi wzruszony ks. prob. Klunder w serdecznych słowach podziękował za dowody pamięci i życzliwości.

— **Uroczyste akademie papieskie.** W minioną niedzielę parafie grudziądzkie zorganizowały uroczyste akademie ku czci J. Św. papieża Piusa XI z okazji 16 rocznicy jego elekcji i koronacji. Parafia św. krzyża urządziła akademię w Domu Parafialnym, zaś parafia św. Mikołaja w sali „Tivoli". Na program złożyły się okolicznościowe przemówienia, śpiewy i deklamacje. Manifestacje katolickiego Grudziądza ku czci chwalebnie nam panującego Ojca św. wypadły wspaniale.

— **Polski Czerwony Krzyż** urządza w sobotę 19 bm. w pięknie udekorowanych salach „Tivoli" swój tradycyjny bal, który — wnioskując z dotychczasowych przygotowań — będzie niewątpliwie najpiękniejszym balem tegorocznego karnawału. Zaproszenia zostały już rozesłane.

— **Przytrzymanie podejrzanego o kradzież.** Policja przytrzymała pewnego osobnika, niosącego miech z zawartością 26 krzewów porzeczek i 13 krzewów agrestu Przytrzymanym okazał się niej. L. K. z Grudziądza, który nie umiał wyjaśnić, skąd krzaki pochodzą. Zachodzi podejrzenie, że zostały skradzione.

— **Z walnego zebrania Tow. Fotograficznego „Słońce".** Odbyło się walne zebranie Tow. Fotograficzne „Słońce", na którym członkowie zarządu odczytali sprawozdania z działalności całorocznej, które wykazały rozwój towarzystwa. Oprócz licznych zebrań, urządziło towarzystwo z okazji „Dni Propagandy Estetyki Miast" wystawę prac członków, która zyskała ogólne uznanie. Poza tym członkowie brali udział w licznych konkursach i wystawach innnych miasta, zyskując nagrody i dyplomy. Sprawozdanie skarbnika wykazało saldo w wysokości 49,52 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp. mjr Gąsiorowski prezes, art. malarz Franowski i prof. Bochnik wiceprezesi, Maria Wagnerówna sekretarka, Migawa skarbnik, Gallon bibliotekarz oraz pp. Orłowski i Becker jako członkowie zarządu. Komisję rewizyjną tworzą pp. inż. Żukowski, Pazdro i Michalski. Do sądu hon. weszli pp. mjr Gąsiorowski, Pazdro i art. mal. Franowski.

List z Warszawy.

Dwie strony medalu.

„Reprezentacja“ i — kłopot.

Warszawa, 15. 2.

Uroczystości ku czci regenta Węgier zakończyły się w Warszawie. Stolica wystąpiła z taką okazałością, na jaką ją było tylko stać. W ogóle **darzyliśmy naszego dostojnego gościa całym sercem i najwyższym splendorem.** Pod tym względem nie mamy sobie i mieć nie możemy nic do wyrzucenia.

Obecnie społeczność katolicka obchodziła z wielkim wzruszeniem **16 rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI.** Swoją miłość i przywiązanie okazała stolica w wymowny sposób. W przeddzień odbyły się uroczyste nabożeństwa w archikatedrze warszawskiej i w siedzibie Pana Prezydenta w Spale, zaś w niedzielę w sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademia. Napróżno wyczekiwaliśmy liczniejszego przedstawicielstwa sfer rządowych: **na nabożeństwie w katedrze rząd reprezentował jedynie minister Grabowski.** Żałować należy, że się tak dzieje. Możnaby przypuszczać, że panowie ministrowie obecnie się przepracowują w związku z sesją budżetową, że po prostu czasu nie mają za wiele. Nie jest tak. Nie tak dawno komisaryczny prezydent miasta Warszawy p. Starzyński urządził w majątkach Agrilowskich pod Warszawą polowanie. Musiało to być koniecznie „reprezentacyjne“.

Nie przybył na nie pan premier, jako że sam występował przeciwko podobnym imprezom w okólniku, a p. Starzyński znajduje się wobec niego w stosunku służbowym, ale przybyli inni panowie ministrowie. Z sejmu był wicemarszałek p. Miedziński. Był minister spraw wojskowych generał Kasprzycki. Jak się dowiadujemy, w polowaniu wziął udział również marszałek Śmigły Rydz, który upolował 48 zajęcy, jednego wspaniałego lisa, kilka bażantów. Ogółem padło zwierzyny około 200 sztuk.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, iż **w Warszawie ukazało się książkowe wydanie procesu Starzyński** contra Studnicki, a i w najbliższym czasie należy się spodziewać procesu apelacyjnego, który może przynieść również niespodzianki jak niespodzianką było dokumentarne ujawnienie na pierwszej rozprawie, że **BB brało pieniądze na wybory od kartelu drożdżowego.**

Wielu mogłoby się zdawać, że warszawskie władze mają przebajecznie kolorowe i wesołe życie, wypełniane zagranicznymi wyjazdami lub podejmowaniem gości, uczestnictwem w mniej lub więcej reprezentacyjnych polowaniach, przyjęciach, rautach itd. Tymczasem życie codzienne przynosi im wiele kłopotów. Np. **ostatnie wystąpienie generała Żeligowskiego w sejmie.** Wygłosił on przemówienie sejmowe, które znalazło się w stenogramie sejmowym. Nie powinno więc być żadnych przeszkód, aby je prasa ogłosiła. Tymczasem od pierwszej chwili sprawa się zaczęła wikłać, a głowy urzędowe zaczęły wysilać swoją inteligencję nad problemem, **co zrobić z mową generała, który m. in. wymienił dwa nazwiska w swej mowie: Witosa i Paderewskiego?** Jak to puścić w świat? Lub też, jak upozórować zakaz. Po dłuższych ceregielach nastąpiło takie wysokie rozstrzygnięcie: przychodzi do klubu sprawozdawców taki pan, który z całym namaszczeniem na twarzy ogłosza biednym dziennikarzom, że „możecie panowie podać wymieniane nazwiska w tej formie, że **słyszeliście,** iż gen. Żeligowski wymienił nast. nazwiska, bo sprawozdanie nie może mieć charakteru urzędowego diariusza sejmowego. W przeciwnym razie będziemy musieli konfiskować“.

Jakże u nas życie dla niektórych płynie sielsko i anielsko, kiedy **urzędowe osoby same sobie stwarzają takie oto kłopoty z drobiazgów.** Ileż jest racji państwowej w takim lub innym ujęciu sprawozdania sejmowego z przemówień generała Żeligowskiego. Czyż panowie w Warszawie nie mają już większych kłopotów i zmartwień!

Ale trzeba wiedzieć, że to nie tylko cenzura otacza taką czułą „opieką“ sędziwego generała. Na terenie sejmowym niektóre czynniki formułują już nowe zarzuty, że **generał Żeligowski, rzucając myśl utworzenia rady przybocznej - opiniodawczej przy Panu Prezydencie, naruszył konstytucję** i gotowi są sadzać generała raz jeszcze na cenzurowanym, mimo, że poselski klub ozonowy sam przechodzi pewien kryzys w związku z ustąpieniem swego prezesa płk. Świdzińskiego. Okazało się, że grupa „Niepodległościowców“ z p. Miedzińskim na czele zebrała się poza murami sejmu i na t. zw. herbatce radzono nad tym, aby w łonie ozonowego klubu parlamentarnego stworzyć taką wdzięczność, żeby zapewnić sobie przemożny wpływ. Dowiedział się o tym prezes klubu, który również jest niepodległościowcem, a którego w tym tajemniczym zebraniu pominięto i wyciągnął z tego konsekwencje.

Jak to więc trudno jest w łonie własnego klubu sejmowego osiągnąć konsolidację, a cóż dopiero, gdy panowie z Ozonu zamierzają w ten sam sposób konsolidować całe społeczeństwo! (Rys.)

—x—

Protesty w sprawie przeniesienia Banku Rolnego

z Grudziądza do Torunia.

Grudziądz. Jak się dowiadujemy, grupa posłów pomorskich powzięła w dniu 10 bm. postanowienie zwrócenia się z protestem do miarodajnych władz w sprawie przeniesienia Banku Rolnego z Grudziądza do Torunia.

Mała reforma podatkowa

wprowadza ulgi w podatku dochodowym i znosi podatek przemysłowy.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu znajduje się projekt ustaw rządowych, zamykający się w ramach t. zw. **małej reformy podatkowej.** Odbędzie się więc pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Projekt przewiduje m. in. **zwolnienie od podatku dywidendy w spółkach akcyjnych oraz przychodów na pokrycie kosztów utrzymania.** Projekt wprowadza postanowienie, że minister skarbu może zarządzić pobór podatku dochodowego od drobnych płatników w formie ryczałtu. Przepisy o zwolnieniu od podatku dywidend i alimentów będą stosowane po raz pierwszy przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1938. Odbędzie się również pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o podatku obrotowym i o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć. Pierwszy z tych projektów **znosi dotychczasowy podatek przemysłowy.**

*

Na tymże posiedzeniu sejmu odbędzie się pierwsze czytanie projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia (zwalczanie chorób, opieka nad zakładami leczniczymi itd.). Przy ministrze opieki społecznej powstaje **państwowa naczelna rada zdrowia.** Wreszcie sejm rozpatrzy projekt ustawy o izbach aptekarskich. (r)

Tajemnicza wizyta Schuschnigga nie przyniosła rezultatów.

Berlin, 15. 2. (PAT) Wizyta dr. Schuschnigga w Obersalzburgu stanowi w dalszym ciągu temat najwyższego zainteresowania. Niemieckie czynniki miarodajne zachowują zupełne milczenie co do szczegółów rozmowy, na pytanie zaś ograniczają się do oświadczenia, że rozmowa między obu kanclerzami miała **„charakter intymnej wymiany zdań“** i że „ogłoszenie ich treści mogłoby przeszkodzić dalszym pracom“. Według wynurzeń, pochodzących z tych samych źródeł opublikowanie bliższych szczegółów **nie jest wykluczone już w ciągu najbliższych dni.**

Z oświadczeń tych wyciągnąć można wniosek, że choć rozmowy w Obersalzbergu **nie doprowadziły narazie do żadnych ostatecznych rezultatów,** jednak rokowania z Austrią są kontynuowane, a niemieckie koła polityczne liczą się z bliską możliwością osiągnięcia konkretnych wyników.

Dalsze tępienie „wrogów ludu“

Szef G. P. U. Jeżow w niełasce?

Moskwa, 15. 2. (PAT) Wczoraj pod przewodnictwem Kalinina otwarto 4 sesję wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego t. zw. WCIKU, zwołaną specjalnie w sprawie uchwalenia ordynacji wyborczej do najwyższej rady rosyjskiej. Projekt ustawy referował przewodniczący rady komisarz ludowy RSFSR Bułganin. Mówca stwierdził m. in., że **„wrogowie ludu“ nie zostali jeszcze doszczętnie wytępieni** i będą przeszkadzali w wyborach i „wzywa do ich ostatecznego wytępienia“. **O t. zw. „komunistach karierowiczach“, którzy przesadzają w gorliwości w wyszukiwaniu „wrogów ludu“ Bułganin nie wspomniał.**

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Bułganin składając hołd NKWD nie wspomniał **o kom. Jeżowie, ograniczając się jedynie do pochwał pod adresem samej instytucji** (SPN) podczas gdy na sesji rady najwyższej ZSRR nazwisko **Jeżowa było wymieniane na równi z nazwiskiem Stalina.**

Na ławach rządowych byli obecni Mołotow, Zdanow, Pietrowski i Andriejew.

Uroczyste pożegnanie p. generała Wiktora Thommée.

Toruń. W poniedziałek, dnia 14 lutego br. odbyło się na zaproszenie i pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego **Władysława Raczkiewicza** zebranie szefów władz niezespolonych drugiej instancji przy udziale starosty krajowego, kierowników wojewódzkiego samorządu gospodarczego, starostów powiatowych i prezydentów miast z terenu przyszłego rozszerzonego województwa pomorskiego. Zebranie to w szeregu referatów poświęcone było zobrazowaniu stanu administracyjnego, gospodarczego i kulturalnego Pomorza oraz nakreśleniu zamierzeń na najbliższą przyszłość. M. in. p. wojewoda ustalił termin zebrania rady gospodarczej województwa pomorskiego na miesiąc czerwiec br. Zebranie, rozpoczęte w wczesnych godzinach rannych, zakończyło się późnym wieczorem.

W dniu tym również p. wojewoda w obecności wszystkich uczestników zebrania pożegnał dowódcę Okręgu Korpusu p. generała brygady Wiktora Thommée, podnosząc w krótkim przemówieniu **jego zasługi na terenie Pomorza.** W odpowiedzi p. generał w serdecznych słowach żegnając wszystkich, podziękował za życzliwą współpracę społeczeństwa i władz.

Również dnia tego p. wojewoda dokonał dekoracji **złotym krzyżem zasługi po raz drugi** emerytowanego starosty tucholskiego **p. Jerzego Hryniewskiego.**

W czasie przerwy państwo Wojewodstwo podejmowali w swoim domu wszystkich uczestników zebrania obiadem.

Francuski statek spłonął na morzu Północnym.



Gwałtowne burze, które szalały na morzu Północnym, spowodowały katastrofę francuskiego statku „Baoule“ o wyporności 5.874 tony. Mimo natychmistowej pomocy, statek spłonął u wybrzeży wyspy Juist.

Sprzeczne wiadomości na temat Austrii

WIEDEŃ, 15. 2. **W stolicy Austrii kursują dwojakie pogłoski. Według jednych Schuschnigg „zwycięsko“ oparł się Hitlerowi, według drugich hitleryzacja Austrii stanie się faktem. Zawarto jakąś umowę, którą Hitler ogłosi 20 lutego. Schuschnigg miał być przyciśnięty do muru perspektywą nowego „puczu“ austriackich „nazich“.**

Japończycy chcą Czang-Kai-Szekowi sprawić nowy Sedan.

Londyn, 15. 2. Wiadomości otrzymane z Hankau, z Szanghaju i z Tokio stwierdzają, że

bitwa, która rozgrywa się w prowincji Szantung, przekracza swoimi rozmiarami wszystkie walki dotychczasowe.

Zarówno pod względem rozległości obszaru walk, związanych jedną myślą operacyjną, jak i pod względem zaangażowanych sił, **walki obecne przewyższają bitwę o Szanghaj.**

Poza działaniami czysto dywersyjnymi, które toczą się na froncie od Wuhu do Hangczau właściwa bitwa rozgrywa się w półkolu, utworzonym przez rzekę Hwai-Ho, wielki kanał Cesarski, który przecina linię kolejową Tien-Tsin-Pukau na północ od Hsuczau, środkowy bieg rzeki Żółtej. Na froncie tym rozgrywają się walki na trzech odcinkach, na których Japończycy przeszli **zdecydowanie do ofensywy.**

Z otrzymanych wiadomości ustalić można, że główny nacisk wykonują Japończycy od północy, wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankau i na Kai-Feng-Fu, prawdopodobnie **z zamiarem osaczenia armii marsz. Czang-Kai-Szeka i odcięcia linii odwrotu na Hankau, to jest do Chin wewnętrznych.**

B. starosta świecki Krawczyk popełnił samobójstwo w Warszawie.

Warszawa, 15. 2. Wczoraj po południu do mieszkania b. starosty świeckiego Krawczyka wkroczyła policja, by go odstawić do więzienia. W chwili wkroczenia policji, Krawczyk strzelił do siebie z rewolweru i ciężko się zranił. Natychmiast pogotowie zabrało go do szpitala Dzieciątka Jezus. W drodze do szpitala samobójca zmarł. Jak wiadomo, b. starosta Krawczyk został skazany przed rokiem na 4 lata więzienia.

B. starosta Czarnocki w szpitalu więziennym w Grudziądzu.

Grudziądz. Jak się dowiadujemy, przebywający w więzieniu wejherowskim **b. starosta kartuski Czarnocki poważnie zachorował** i został przewieziony do szpitala więziennego w Grudziądzu. **Rozprawa apelacyjna zostanie przypuszczalnie z tego powodu odroczona.**

Humor.

W SEJMIE.

Poseł, który wniósł projekt wprowadzenia w Polsce chłosty cielesnej mówi:

— Niepotrzebne całe to oburzenie na mój rozsądny projekt. O ile wiem, to w Anglii, Danii, Szwecji, Holandii, Belgii, wszędzie biją...

— Ale zegary, kolego — ktoś podpowiada z ław poselskich.

(„Mucha“).

W ROSJI.

— Wiesz — mówi jeden mieszkaniec Leningradu do drugiego — byłem wczoraj na zebraniu, na którym przemawiał Krwiopijcow, ten zasłużony komunista...

— Jak to? — dziwi się drugi. — Zasłużony komunista i jeszcze żyje?...

— A kto ci mówi, że żyje? To było na zebraniu kółka spirytystycznego!

Bilans ofensywy powstańców

Paryż, 15. 2. (PAT). Havas donosi z frontu hiszpańskiego: Pod Teruel panuje słota. Wojska rządowe nacierały na przyczółek mostowy pod Alfambra, celem odrzucenia powstańców na prawy brzeg rzeki, lecz zostały odparte ze stratami. Na pozostałych frontach panował spokój. Na północ od Teruel na świeżo zdobytych terenach powstańcy **pochowali około 5000 zabitych żołnierzy rządowych.** Ilość jeńców, wziętych do niewoli przez wojska gen. Franco w ostatnich walkach, **przekracza 10 tysięcy.**

Plajta w Karlsbadzie.

Praga, 15. 2. (PAT). W prasie pojawiły się alarmujące doniesienia, konstatujące upadające z roku na rok znaczenie uzdrowiska karlsbadzkiego i coraz cięższą sytuację przemysłu hotelarskiego w tym uzdrowisku. M. in. pod zarządem przymusowym znajduje się przeszło 200 znanych domów kuracyjnych, hoteli i pensjonatów. W roku 1937 **na terenie Karlsbadu przeprowadzono około 12.000 egzekucyj.**

4 uciekło, a tysiące goni.

Berlin, 15. 2. (PAT). Z Erfurtu donoszą, że z tamtejszego więzienia zbiegło, wyłamawszy kraty okienne, **4-ch ciężkich przestępców, skazanych na śmierć.** W wyścigu udział biorą **obok żandarmerii, SS, SA, straż ogniowa, dwie kompanie wojska i policja.** Zbiegłych dotychczas nie ujęto.

Śmierć w obozie koncentracyjnym.

Akwizgran, 15. 2. (PAA). W obozie koncentracyjnym w Lichterfelde w Niemczech zmarł w zagadkowy sposób znany w całym Zagłębiu Saary kolejarz, Adam Lör. Przed 16 miesiącami Lör razem z 30 innymi opozycjonistami został aresztowany i po szeregu przesłuchań osadzony w obozie koncentracyjnym. Wiadomość o śmierci Lóra wywołała duże wrażenie.

Jakie majątki
w Wielkopolsce i na Pomorzu
podlegają przymusowej parcelacji?

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). W „Iskrze" ukazała się informacja o rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie **ustalenia na rok 1938 wykazu imiennego nieruchomości wiejskich, podlegających przymusowemu wykupowi.**

W województwie poznańskim podlega parcelacji 22540 ha, w tej liczbie: **w bydgoskim — 475 ha, Osowiec Heinricha Dirlam; w inowrocławskim 800 ha — Kraplewo Władysława Hoffmana;** w gnieźnieńskim — Zdziechowa 430 ha, Herberta Wendorfa, 1200 ha Zakrzewo i Głębokie Stanisława Chełmickiego i Czesława Leitgebera, 170 ha Arcygowo Wacława Rzewuskiego; w gostyńskim 1025 ha Szurkowo Romana Czartoryskiego; **w inowrocławskim 490 ha Łojewo Konrada Gierka**, 220 ha Latkowo cukrownia wierzchosławicka; w mogileńskim 890 ha Pławin Ryszarda Schreibera; **w szubińskim 605 ha Sędzitowo Marcelego i innych Trzebińskich;** w jarocińskim 51 ha Raszewy Michała Czarneckiego; w kościańskim 485 ha Siekowo Stefana Czarneckiego; w mogileńskim 260 ha Łęg i inne Karola Hinscha, 945 ha Sukowy Małgorzaty Heidenhein, 620 ha Twierdzyn Ottona Rotha, 820 ha Broniewice Marty Tschepe, 380 ha Szydłowo Marii Jonas, 310 ha Jankowo Friedricha Rheinhaben, 260 ha Różanna Juliana Schneidera, 550 ha Dąbrówka Borka Krusza Wielka, 720 ha Karola Korda; w poznańskim 700 ha Wierzonka Ingeborg Detmering, 720 ha Spławie Władysława Mycielskiego, 340 ha Krześlice Bank Kwilecki i Potocki i Ska, 840 ha Będlewo Elżbiety Ledóchowskiej; w poznańskim i średzkim 1000 ha Strzeszyn i inne Rudolfa Landgrafa; **w wyrzyskim 400 ha Tuszkowo rodziny Wiese.**

W województwie pomorskim podlega parcelacji 13650 ha a w tej liczbie: w pow. brodnickim 210 ha Gorzechówko Hanza Goertza; w chełmińskim 230 ha Falęcin Karola Strebe, 145 ha **Trzebcz rodziny Ślaskich;** w chojnickim 130 ha Gołdonki Wolszregera; w grudziądzkim 135 ha Zakrzewo Bertholda Henniga; w kościerskim 100 ha Dolne Maliki Gerharda Neumana; w lubawskim 235 ha Szczepankowo Kurta Orlowiusa, 410 ha Linowiec rodziny Sas-Jaworskich; w morskim 155 ha Tylowo Georga Frieboese; **w świeckim 310 ha Szewno Oskara Hende;** w tczewskim 435 ha Waćmierz Gertrudy Kries; **w toruńskim 250 ha Gerkowo Rudolf Alvensleben,** 215 ha **Głuchowo Gerhard Alvensleben;** w tucholskim 130 ha Mała Komorza Stanisława Janta-Połczyńskiego; w wąbrzeskim 230 ha Szewy Alfonsa Goerke, 375 ha Elżanowo Felicji Iwanowskiej, 305 ha Niedźwiedź Leszka Mieczkowskiego. (R)

Manifestacyjny pogrzeb dr. Majkowskiego w Kartuzach.

Kartuzy, 15. 2. (PAT) Wczorajszy pogrzeb znanego pisarza kaszubskiego dr. Majkowskiego zamienił się **w gorącą manifestację żałobną całych Kaszub po stracie wodza duchowego.**

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje organizacyj kulturalnych i społecznych, przedstawiciele duchowieństwa, prasy oraz tłum rybaków kaszubskich.

P. wojewodę pomorskiego reprezentował radca Kreft, który pożegnał zmarłego nad otwartą mogiłą, podnosząc jego zasługi dla **rozwoju kultury regionalnej na Kaszubach i utrzymania polskości ziem nadmorskich.**

Eksplozja gazu w Oliwie
pod Gdańskiem.

Gdańsk, 15. 2. (PAT). **Wczoraj rano nastąpił w jednym z domów w Oliwie wybuch gazu świetlnego, przy czym jedna osoba została zabita, jedna ciężko ranna. Wnętrze domu uległo zupełnemu zniszczeniu.**

* * *

Prywatnie nam donoszą, że z gruzów sutereny, budującego się przy Kronprinzen-Allee 23 schroniska dla nauczycielek wydobyto zwłoki **portierki Pawlickiej.** W sąsiedztwie wyleciało 180 szyb, wyrwane drzwi i ramy okienne leżą porozrzucane w promieniu 50 metrowym.

Rzeź na sowiecki sposób.
Rozstrzelanie 81 oficerów i 148 żołnierzy z brygady międzynarodowej.

Paryż, 15. 2. Oddział ochotników sowieckich i milicji komunistycznej pod Barceloną **rozstrzelał z karabinów maszynowych 81 oficerów oraz 148 żołnierzy brygady międzynarodowej.**

Brygada międzynarodowa, która miała być wysłaną na front pod Teruelem, zbuntowała się, oświadczając, że pójdzie walczyć tylko wówczas, jeśli jednocześnie wysłani zostaną na front milicjanci hiszpańscy z Barcelony.

Zbuntowaną brygadę otoczył **oddział milicji komunistycznej i ochotników sowieckich.** Po krótkiej strzelaninie brygadę rozbrojono.

Natychmiast zebrał się sąd wojenny, który skazał 81 oficerów i podoficerów oraz 148 żołnierzy cudzoziemskich komunistów na śmierć.

Wyrok wykonano pod Barceloną, rozstrzeliwując skazanych z karabinów maszynowych.

Waldemaras na wolności.

Ryga, 15. 2. (PAT). Donoszą z Kowna, **że b. premier Waldemaras opuścił już więzienie** na zasadzie amnestii, która objęła 260 osób.

Jest spadek, czy go niema?

W związku z ostrzeżeniem chicagoskiego „Dziennika Związkowego", zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, a oświadczającym, że **żadnego milionera Duszyńskiego w Chicago nie ma,** zwróciliśmy się do p. J. Duszyńskiej, dentystki w Gdyni, domniemanej współspadkobierczyni legendarnych 80 milionów dolarów, prosząc o bliższe informacje.

Pani Duszyńska podała nam dokładny adres zmarłego „milionera". Był to **ś. p. Henryk Duszyński, kupiec, zamieszkały w Chicago przy 104 Street pod nr 87.** Możliwe, że nazwisko jego po angielsku „przekręcono", podobnie jak ofiarodawcę 800 hektarów terenów miedziowych na F. O. N. p. **Matuszczyka** na **Mattews.** Majątki milionera znajdowały się wedle udzielonych nam informacyj nie w samym Chicago, lecz w stanach Michigan i Texas oraz w Brazylii.

Pani Duszyńska przedłożyła nam list adwokata toruńskiego **Stefana Puciaty,** obrońcy wojskowego, zamieszkałego w Toruniu, ul. Szeroka 32, tel. 1017, który otrzymawszy drogą urzędową wiadomość o śmierci ś. p. Henryka Duszyńskiego, poszukiwał jego spadkobierców nawet **w Bydgoszczy i w Gdyni.** W liście z dnia 5 stycznia 1938, który **czytaliśmy,** p. mecenas Puciata stwierdza m. in., że „istotnie prowadzi z polecenia p. Duszyńskiej w Gdyni sprawę rewindykacji spadku po ś. p. Duszyńskim, zmarłym w Ameryce" i dodaje: „zaznaczam, że sprawe prowadzę **na mój koszt".** Niewątpliwie więc musi mieć podstawy do przypuszczenia, że majątek bardzo znaczny można będzie uzyskać, skoro zaryzykował — jak twierdzi pani D. — wyjazd do Ameryki. Podobno rząd U. S. A. czyni w podobnych wypadkach ogromne trudności.

Tymczasem w Gdyni jak w bajce: Gdyby tych fantastycznych milionów nawet nie udało się odzyskać ze względów na utrudnienia formalności lub wierzycieli zmarłego, to pani Duszyńskiej snać **sądzono w każdym razie otrzymać spadek.** Jak nam bowiem wyjaśnia, pokazując otrzymane zawiadomienie, została uznana oficjalnie za spdkobierczynię zmarłego 18. 10. 1937 **ś. p. Aleksandra Cieleckiego, weterana z 63 roku** i jest w posiadaniu jego testamentu, mocą którego otrzymuje majątek **Wingrany.**

„To spadek mniejszy — mówi pani Duszyńska — ale za to prędzej go otrzymam.

50-lecie kapłaństwa ks. biskupa Laubitza.

W dniu 11 marca rb. przypada jubileusz 50-ciolecia kapłaństwa ks. biskupa Laubitza Uroczystość ta będzie nie tylko świętem dla grodu Lecha, lecz także dla całej archidiecezji gnieźnieńskiej.

Loteria a inne gry.

Co to jest loteria? Ścisłe zdefiniowanie pojęcia loterii jest ze względów prawnych bardzo ważne, gdyż zdarza się często, że sądy rozstrzygać muszą zawiłe spory na ten temat. Ostatecznie kompetentne instancje ustaliły, że loterią jest losowanie, od którego przypadkowego wyniku zależy, czy biorący w niej udział otrzyma wygraną (wszystko jedno w jakiej postaci), czy też straci swoją stawkę.

Ustawodawstwa wszystkich krajów korzystnie wyróżniają loterię spośród innych gier, bądź to tworząc z niej przedmiot monopolu państwowego, bądź też regulując możność jej urządzenia szeregiem szczegółowych przepisów. To wyróżnienie loterii ma niewątpliwie swe źródło w tym, że loteria, jakkolwiek jest grą, nie powoduje w społeczeństwie żadnych szkód moralnych, ani gospodarczych, które tak jaskrawo występują przy uprawianiu wszystkich innych gier.

Loteria w istocie swojej, tak jak się w różnych państwach rozwinęła i utrwaliła, nie ma nic wspólnego z hazardem. Jedną z najbardziej zasadniczych cech loterii, która ja spod pojęcia gier hazardowych najzupełniej wyłącza, jest to, że między kupieniem losu, czyli wyłożeniem stawki, a ciągnieniem, czyli stwierdzeniem wyniku gry, upływa pewien dłuższy lub krótszy okres czasu, podczas gdy w grach hazardowych rozstrzygnięcie zapada natychmiast, co stwarza możliwość momentalnego ponowienia stawki i tym samym potęgowania w nieskończoność strat i zysków, a to właśnie wywołuje zgubną w skutkach namiętność hazardowania się.

Zagadnienie loterii ma swoją bogatą literaturę, w której rozpatrywano jej zalety i wady ze stanowiska społecznego. Autorami tej literatury byli filozofowie, teolodzy i ekonomiści. Poza tym sprawy, związane z loterią były niejednokrotnie przedmiotem długotrwałych debat w parlamentach Anglii, Francji i Prus. Jak wiadomo i nasze sejmy zajmowały się nieraz loterią.

Szczególnie interesujące debaty toczyły się w Prusach, gdzie zbierano specjalne dane statystyczne dla zbadania wpływu gry loteryjnej na życie społeczne. Otóż zebrane cyfry stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że wydatki, poniesione na loterię nie zaważały w najmniejszym stopniu na sytuacji gospodarczej społeczeństwa. Nie było też oczywiście ani jednego wypadku, by ktoś wskutek gry na loterii zrujnował się materialnie, natomiast zanotowano wiele wypadków powstawania dzięki wygranej na loterii nowych przedsiębiorstw, zdrowych finansowo i dających pracę licznej rzeszy bezrobotnych.

Jako ciekawostkę zanotujemy, że streszczone przez nas wyniki ankiety podaje nie jakiś specjalny entuzjasta loterii, ale przeciwnie, jej zapamiętały wróg, ekonomista niemiecki, Adolf Lasson, w rozprawie swojej pt. „Loteria a gospodarka społeczna"...

Możemy więc w zupełnej zgodzie ze swoim sumieniem obywatelskim zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 17 bm. Przypominamy, że obecnie szanse wygrania wzmogły się znacznie dzięki zmniejszeniu ilości losów o trzydzieści pięć tysięcy oraz nowemu podziałowi losów na pięć części, zamiast dawniejszych czterech.

Umowa kulturalna polsko-fińska
została podpisana w Warszawie.

Warszawa, 15. 2. (PAT). Minister oświaty finlandzkiej Ono Yrjoe Hannula, złożył wizytę p. ministrowi WR i OP prof. Świętosławskiemu.

P. minister Świętosławski udekorował min. Hannulę **wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta,** a sam został udekorowany przez ministra Hannulę wielką wstęgą orderu Białej Róży.

W czasie wizyty został podpisany pomiędzy obu ministrami **protokół dotyczący współpracy intelektualnej między Polską a Finlandią.**

Poza tym minister fiński złożył szereg wizyt oficjalnych i wziął udział w przyjęciach.

Dziennik z zatopionego okrętu.

Hel, 15. 2. (PAT). Jeden z rybaków helskich podczas połowu ryb wyłowił dziennik okrętowy statku towarowego „Flottbeck", który przed dwoma laty zatonął na Bałtyku między Helem a Jastarnią. Dziennik nie uległ zniszczeniu i można go łatwo odczytać.

Nominacja prezesa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Poznań. (KAP) Na mocy uchwały Episkopatu Polski, J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond mianował dnia 11 lutego b. r. na przeciąg 3 lat prezesem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej **p. mecenasa Kazimierza Dziembowskiego,** dotychczasowego prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu.

*

P. Kazimierz Dziembowski urodził się dnia 29 marca 1888 r. w Poznaniu Uczęszczał do gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a następnie studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Berlinie i Kilonii. Po złożeniu egzaminu referendarskiego w roku 1911 jest referendarzem przy sądach w Berlinie, a w roku 1918 składa egzamin asesorski.

Od 29 grudnia 1918 roku pracuje w komisariacie Naczelnej Rady Ludowej, a następnie w ministerstwie b dzielnicy pruskiej nad organizacją administracji i sądownictwa. Od roku 1923 zapisany jest na liście adwokatów w Poznaniu. Od 10 września 1934 roku stanął na czele Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu, jako jego prezes, które to stanowisko piastował aż do obecnej nominacji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Faustyna i Jowity mm.
Jutro: Julianny p. i m., Samuela.
Wschód słońca o godzinie 7.17.
Zachód słońca o godzinie 17.12.

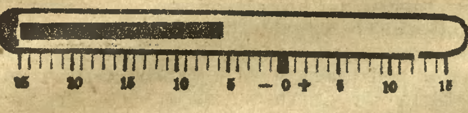
Stan pogody.

Zaostrzenie się mrozu.

W dniu wczorajszym napływały nad Polskę bardzo intensywnie dwie różne masy powietrza: dołem chłodne z północnego wschodu i górą cieplejsze z południowego wschodu. W związku z tym wystąpiły w całym kraju gwałtowne wiatry i opady śnieżne, powodujące zamiecie, szczególnie silne na południu. Dziś w nocy w Bydgoszczy notowano 6 stopni mrozu. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda pochmurna z przejaśnieniami na północy i z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Znaczny spadek temperatury, wiatry północno-wschodnie i wschodnie stopniowo słabnące, lecz jeszcze z porywami.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 lutego br.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3309.
3) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Do środy włącznie na afiszu ciesząca się rekordowym powodzeniem operetka sportowa **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"**.

W czwartek wesoła i pogodna komedia Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"** w koncertowej grze zespołu z **dyr. Stomą,** świetnym odtwórcą postaci szambelana.

Najbliższą premierą będzie przepiękna i przebogata w wartościowe melodie operetka głośnego kompozytora Jana Straussa **„TYSIĄC NOCY I JEDNA"** w przekładzie i opracowaniu A. Kitschmann. Nad całością tego wspaniałego widowiska czuwa niezawodny reżyser M. Domosławski, częścią muzyczną przy znacznie zwiększonej orkiestrze kieruje wytrawna batuta kpt. Kuczery, chóry przygotował K. Kulecki, choreografia i ewolucje znajdą w p. Wojnarze zamiłowanego i pomysłowego kierownika, zaś nowa wystawa będzie dziełem J. Hawryłkiewicza. W głównych rolach i partiach pp.: Carnero, Morozowiczowa, Wańska, Drewicz, Domosławski, Leśniowski, Lochman, Tatrzański, Wawrzkowicz i Winczewski. Premiera obudziła zrozumiałe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

— **Anglo Polish Society** zawiadamia, że w lokalu towarzystwa przy ul. Gdańskiej 30 I piętro (róg ul. Krasińskiego) odbywają się w każdy wtorek o godz. 20-tej zebrania towarzyskie z wykładami w języku angielskim. Towarzystwo posiada bogato wyposażoną bibliotekę.

— **Zebranie zarządów Kat. Tow. Robotników Polskich** okręgu bydgoskiego odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 18,30 w sali Domu Katolickiego przy ul. Grodzkiej. Referat wygłosi ks. Kopeć. O liczny udział prosi zarząd okręgowy.

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 — urządza 10-cio lekcyjny kurs gotowania wykwintnego z pieczeniem. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 lutego br. (2377

Uroczystość w garnizonie nakielskim.

Poświęcenie świetlicy Batalionu Obrony Narodowej.



Piękna świetlica służyć będzie Batalionowi Obrony Narodowej.
(Fot. st. sierż. w. s. s. Domagała).

(hk) W niedzielę, 13 bm. Nakło przeżywało piękną uroczystość. Społeczeństwo Nakła, jak i całego powiatu wyrzyskiego, niejednokrotnie już dało wyraz swemu przywiązaniu do idei obrony państwa i armii narodowej, tym razem objawiło swe przywiązanie do swego własnego garnizonu. Jednostka wojskowa, którą się Nakło chlubi, uzyskała oparcie dla swej wszechstronnej pracy wyszkoleniowej i oświatowo-kulturalnej w postaci pięknej świetlicy. Dzięki staraniom niezmordowanego i pełnego energii p. **majora Józefa Parczyńskiego** i ofiarności prywatnej, nakielski Batalion Obrony Narodowej uzyskał w przeznaczonym do swego użytku gmachu miejskim świetlicę, która może być wzorem dla tego rodzaju urządzeń. Zresztą **świetlica nakielska jest pierwszą w Polsce świetlicą dla oddziałów Obrony Narodowej** i choćby dlatego zasługuje na szczególną uwagę.

Świetlicę projektował i nad jej wykonaniem czuwał znany **artysta-malarz Jan Hawryłkiewicz,** dekorator bydgoskiego Teatru Miejskiego. Utrzymana w stylu kaszubskim, świetlica jasnością i barwnością ścian i całego urządzenia stwarza przyjemne dla oka otoczenie i atmosferę, w której żołnierze O. N. spędzać będą mogli przyjemnie i pożytecznie wolne chwile. Biblioteka, radio i fachowa opieka Białego Krzyża potrafią niewątpliwie ożywić świetlicę i wypełnić ją owocną pracą.

Na uroczystość poświęcenia przybyli liczni goście nie tylko z Nakła, ale i z całego powiatu wyrzyskiego. Wobec nich i wobec zebranych żołnierzy poświęcenia dokonał **ks. proboszcz Geppert,** po czym w imieniu władz wojskowych przejął świetlicę dowódca brygady Obrony Narodowej **p. pułk. Mazurkiewicz,** który na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Naczelnego Wodza. W imieniu Białego Krzyża przemówiła prezeska oddziału bydgoskiego **p. inż. Stabrowska,** a p. starosta powiatu wyrzyskiego **Muzyczka** wskazał żołnierzom na świetlicę jako na źródło otuchy, wiary w lepszą przyszłość i w opiekę społeczeństwa. P. burmistrz **Trybull** wziął świetlicę pod opiekę w imieniu sekcji nakielskiej Białego Krzyża.

Wśród obecnych na uroczystości prócz wymienionych już byli liczni przedstawiciele garnizonu bydgoskiego z p. pułk. Decem na czele, pp. mjr. dypl. Południowski, sędzia Janowski, inspektor Straży Granicznej Wróbel i in. Nad organizacją przyjęcia gości czuwał komitet pań z p. majorową Parczyńską na czele.

Zarząd Cechu Stolarzy odmłodzony.

Dnia 12 bm. odbyło się roczne walne zebranie członków Cechu Stolarzy w Bydgoszczy. Przewodniczył p. J. Szczepański, zaś w trakcie wyborów, po starszeństwie, p. Rejentowicz w asyście pp. Kosickiego i Kowalskiego. Przede wszystkim uczczono dwóch najstarszych mistrzów. Za 50 lat mistrzostwa w rzemiośle i 50-letnią przynależność cechową otrzymał p. **Gustaw Stoeckmann** od zarządu poznańskiej Izby Rzemieślniczej dyplom uznania a od zarządu cechu hebanową laskę ze srebrną rączką i odpowiednią dedykacją. Jubilat opowiedział zebranym kolegom o swoich przeżyciach i wędrówce za młodu (pochodzi ze Starego Dworu pod Koronowem). Drugi jubilat cechowy — p. **Ryszard Katz** otrzymał dyplom uznania za 40 lat pracy samodzielnej. Walne zgromadzenie ponadto nadało godność członków honorowych: dotychczasowemu starszemu, obecnie **honorowemu starszemu cechu — p. Janowi Szczepańskiemu** i honor. podstarszemu p. **Bolesławowi Siudowskiemu.** W rezultacie odbyły się wybory uzupełniające. Do zarządu weszło, oprócz pp. Świątka, dotychczasowego skarbnika, czterech młodszych mistrzów, a mianowicie pp. Pałczyński — jako podstarszy, Siudowski Ludwik, Czechowski i Kamiński, zaś jako zastępcy pp. Bronikowski i Piotrowski. Komisję rewizyjną odmłodzono tak samo. Panu Kruczkowskiemu dodano pp. Szczepańskiego młodszego i Schülkego młodszego.

Do cechu przyjęto w ubiegłym roku 21 nowych mistrzów a na walnym zebraniu trzech (pp. Stefana Kaźmierczaka, Popławskiego i Wysockiego). Obecnie liczy Cech Stolarzy w Bydgoszczy **105 mistrzów oraz 12 seniorów.**

Z doskonale przez p. J. Orłowskiego opracowanego sprawozdania wynikało, że działalność cechu była żywa, jak przystoi na **centrum stolarstwa w Polsce**. Ufundowano meble dla jednej świetlicy pułkowej oraz drzwi i okna wykonano bezinteresownie na plebanii w Siernieczku. **Zapoczątkowano eksport mebli,** jak dotąd z nieznacznym sukcesem. Przekroczenia budżetowe w cechu pokryto uzyskując nadwyżkę około tysiąca złotych. Skarbnikowi, który zaawansował na stanowisko starszego cechu, udzielono pokwitowania.

Walne zebranie odbyło się przy asyście przedstawiciela miejskiej władzy przemysłowej p. Wolskiego i radcy Kamińskiego z zarządu Izby Rzemieślniczej.

Po zebraniu odbyła się tradycyjna kolacja w Resursie Kupieckiej.

Chleb dla Polaków.

— Gdzie można założyć fabrykę stempli?

— Do nowo założonego koncesjonowanego przedsiębiorstwa instalacyjnego w 27.000 mieście, potrzebny jest instalator monter — kawaler.

— W mieście 4.000 mieszkańców woj. białostockiego potrzeba piekarni, czapnika, szklarza.

— W mieście wojewódzkim jednego z województw wschodnich potrzeba czapnika, składu farb i przyborów, składu futer, introligatorni, jubilera, kuśnierza, przedsiębiorstwa przewozowego, powroźnictwa, oraz szklarza ze składem szkła. Potrzebny rowież zasobny bławatnik.

— W mieście powiatowym (6.500 mieszkańców) woj. tarnopolskiego potrzeba fryzjera, galanterii, składu obuwia, skór, żelaza.

— W miejscowości fabrycznej woj. białostockiego o 1.600 mieszkańcach potrzeba szewca, krawca, krawcowej, łaźni oraz hotelu (są 2 żydowskie).

— Na obfitym w tani surowiec rynku drzewnym woj. nowogrodzkiego brak zupełnie kupców Polaków.

— W 125.000 mieście województwa centralnego potrzeba składu materiałów drzewnych, hurtowni kolonialnej, lepszego składu mebli, oraz kilku mniejszych sklepów z manufakturą.

— W miejscowości zdrojowej woj. stanisławowskiego wakuje posada dla lekarza-dentysty — Polaka.

— W mieście 10.000 mieszkańców woj. lwowskiego potrzeba adwokata-Polaka, lekarza, fotografa, rzeźnika, blacharza, szklarza, zegarmistrza, dorożki; można by również założyć garbarnię.

Informacyj w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7. Zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału. Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Z WALNEGO ZEBRANIA KOŁA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO.

Dnia 28 stycznia br. odbyło się w świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża (ulica Cieszkowskiego 11) walne zebranie Koła Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK w Bydgoszczy. W zebraniu uczestniczyło około 28 członkiń, oraz pp. dr. Szubertowa i dr. Soboczyńska z ramienia zarządu miejscowego PCK. Przewodniczyła obradom p. dr. Joachimowska z okręgu PCK w Toruniu. Po odczytaniu sprawozdania rocznego oraz sprawozdania kasowego, walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Wybory do nowego zarządu dały następujące wyniki: przewodnicząca p. Jaworowiczówna, wiceprzew. p. Kowalska, skarbniczka p. Nalazkówna, sekretarka p. Malinowska, zast. sekr. p. Ogórkowska. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Kitowska, Hillerówna i Kledzikówna. Komisję imprezową pp. Dudzińska, Kledzikówna, Rychterowa, Janiszewska, Borowska, A. Lochówna, Łożanka, Gruszkiewicz i Ogórkowska.

Program działalności na rok 1938 obejmuje m. in.: jak najściślejszą współpracę Koła z wszystkimi społecznymi wystąpieniami Polskiego Czerwonego Krzyża, dokształcanie sióstr-członkiń zarówno w dziedzinie fachowej, jak i społeczno-etycznej, oraz potrzymywanie kontaktu sióstr między sobą przez urządzanie zebrań towarzyskich, wycieczek oraz wspólnych ćwiczeń gimnastycznych.

— **W szkole powszechnej Bydgoszcz-Brdyujście** odbyło się roczne walne zebranie Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych koła Bydgoszcz-Brdyujście, które zagaił prezes p. Jan Latos oddając przewodnictwo w ręce kier. tut. szkoły p. Floriana Jurskiego. Z sprawozdań rocznych zarządu wynika, że koło tutejsze niezasypiało gruszek w popiele, lecz wszelkimi siłami starało się o propagandę szlachetnych celów. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli ci sami członkowie z wyjątkiem skarbnika, który sam ustąpił ze swego stanowiska. I tak skład zarządu na rok 1938 przedstawia się następująco: pp. Latos Jan — prezes, Urbaniak Piotr — skarbnik, Krysiak Stanisław — sekretarz oraz członkowie pp. Kadow Walerian i Markowski Julian. Delegatem Koła wybrano kierownika tut. szkoły powszechnej p. Jurskiego. Po omówieniu szeregu ważnych spraw a przede wszystkim konieczności **budowy nowej większej szkoły** na terenie Brdyujścia zebranie dobiegło końca.

Premiery kinowe.

„ZBIEG Z SAN QUENTIN"
(kino „Apollo").

Amerykańska wytwórnia Warner Bros, która przed paroma laty nakręciła wspaniały film z Paulem Muni pt. „Jestem zbiegiem", znów stworzyła obraz, który przed oczyma widza odtwarza życie wielkiego więzienia. Widzimy codzienną, beznadziejną szarość wegetacji tych ludzi-numerów, których przyprowadziły tu okrutne zbrodnie, oszustwa lub też lekkomyślne czyny. Humphrey Bogart stworzył interesujący typ przestępcy, którego dobry, lecz słaby charakter spaczył tryb życia. Ładna i młoda Ann Sheridan, jako siostra bandyty zapowiedziała się wielce obiecująco. Treść scenariusza zaczerpnięto z prawdziwego zdarzenia, kiedy to ze sławnego na całą Amerykę więzienia San Quentin zbiegło dwóch więźniów. Fakt ten wywołał obszerne komentarze także i z tego powodu, że kierownik więzienia kochał się w siostrze jednego z uciekinierów. Obraz obfituje w szereg pełnych emocji scen, które trzymają widza w napięciu aż do końca. W bardzo bogatym nadprogramie wyróżnia się śliczna kolorowa kreskówka oraz dodatek muzyczny.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.0?, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.18*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

KILO CHLEBA KOSZTUJE 32 GROSZE.

Po zasięgnięciu opinii komisji badania cen, wyznaczono urzędowo na terenie miasta Bydgoszczy cenę maksymalną **za 1 kg chleba z 63% mąki żytniej 32 grosze.** Cena obowiązuje od dnia 16 lutego 1938 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 5 tygodni.

ZGŁASZAĆ BILARDY AUTOMATYCZNE!

Starosta grodzki w Bydgoszczy wzywa posiadaczy bilardów automatycznych, by w terminie **do dnia 28 lutego br.** postarali się w starostwie o pozwolenie na posiadanie wzgl. ustawienie wspomnianych bilardów w lokalach gastronomicznych lub innych. Winnych niezastosowania się do powyższego pociągać się będzie do odpowiedzialności karnej.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY NAJECHAŁ ROWERZYSTĘ.

We wczorajszy poniedziałek o godz. 15,30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy zbiegu ulic Dworcowej i Królowej Jadwigi. Samochód ciężarowy najechał jadącego rowerem 16-letniego Ewalda Mitułę z Antoniewa pow. szubińskiego, przy czym chłopiec runął na bruk i doznał ogólnego potłuczenia ciała. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Rower został strzaskany.

WIELKA KRADZIEŻ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH.

Z garażu p. Waltera Gabriela przy ul. Gdańskiej 138 nieznani sprawcy skradli ub. soboty różne części samochodowe na szkodę p. mjr. Piechowskiego z Torunia. Wartość skradzionych części wynosi ponad tysiąc złotych.

KRADZIEŻ W HALI TARGOWEJ.

W ub. sobotę pewien chłopiec, korzystając z natłoku podczas targu w hali targowej, skradł p. Petroneli Gros (Gdańska 134) torebkę z zawartością 38 zł

Wypadek na Szwederowie.

Niebezpieczeństwo dla dzieci, przyczepiających się do autobusów.

Prawdziwym utrapieniem dla konduktorów tramwajowych, a ostatnio i dla obsługi autobusów miejskich są dzieci, które nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, przywieszają się do wozów, ażeby doznać rozkoszy bezpłatnej jazdy.

W ub. tygodniu wydarzył się wypadek na Szwederowie, który przedstawia się odmiennie, niż pierwotnie podaliśmy. Autobus miejski jechał ulicą Piękną i chłopiec, syn kolejarza Tadeusz Witkowski uwiesił się niepostrzeżenie z tyłu autobusu i w takiej pozycji dojechał aż do ulicy Stromej. Następnie chłopiec zeskoczył i upadł na bruk, doznając okaleczenia głowy, o czym kierownik autobusu dowiedział się dopiero później po powrocie.

Wobec tego winę wypadku nie należy przypisywać obsłudze autobusu, lecz chłopcu, który uwiesił się na autobusie.

Wypadek ten niech będzie przestrogą dla innych dzieci. Wskazanym byłoby, ażeby i w szkołach pouczano dzieci o skutkach takiej jazdy „na gapę". która może się zakończyć kalectwem lub śmiercią dziecka.

Czy przystąpi się do dalszej budowy gimnazjum niemieckiego?

Przed mniejwięcej dwoma laty władze zakazały dalszej budowy wielkiego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy, albowiem zdaniem komisji budowa nie była prowadzona według pierwotnych planów, powołanych do kontroli budownictwa publicznego. Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo budowlane, które podjęło się budowy wielkiego gmachu oraz Niemieckie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do kompetentnych władz o zezwolenie na dalszą budowę, gdyż gniją belki i rusztowanie. Pod koniec ub. tygodnia przybyła do Bydgoszczy w tej sprawie specjalna komisja budowlana z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, lecz decyzja tej komisji nie jest jeszcze znana.

Aczkolwiek w Kwidzynie nastąpiło w międzyczasie otwarcie wspaniałego gimnazjum polskiego, nie ruszyła jeszcze dotąd budowa polskiej szkoły w Raciborzu na Śląsku. Prawdopodobnie od wydania zezwolenia na dalszą budowę szkoły polskiej w Raciborzu uzależnią nasze władze podjęcie budowy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

— **Ślub.** W dniu 9 bm. w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie odbył się ślub kupca Mieczysława Jana Warczaka z p. Anną Redzimską, córką ziemianina z Drzycimia, pow. Świecie. Młodej parze na nowej drodze „Szczęść Boże!"

— **Skazany za obrazę policji, a nie armii.** W związku z naszą notatką w numerze z dnia 12 lutego, p. Aleksander Stranz prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania: „Nieprawdą jest, jakobym dopuścił się znieważenia armii polskiej i jej naczelnego wodza, lecz prawdą jest, że użyłem obraźliwych słów w stosunku do policji i jej generała."

— **Zaparcie.** Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa".

SPORT

POLSKA ZWYCIĘŻA WĘGRY 3:0. TRZECI SUKCES NASZYCH HOKEISTÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Praga. W poniedziałek późnym wieczorem rozegrany został w Pradze czeskiej mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Węgrami. **Polacy odnieśli niespodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 3:0,** zdobywając w każdej tercji po jednej bramce.

Polacy zagrali **tym razem bardzo pięknie,** atakując przez cały czas i nie dopuszczając przeciwników do głosu. W pierwszej tercji Polacy górowali nieznacznie nad Węgrami, w drugiej fazie gry nasza przewaga stała się już zdecydowana, podczas gdy w trzeciej tercji nasi zawodnicy **opanowali zupełnie boisko,** stając się panami sytuacji.

Prowadzenie dla Polaków zdobywa **Urson** w 9-ej minucie pierwszej tercji po pięknym przeboju i jeszcze piękniejszym podaniu Wołkowskiego (Urson grał zamiast Marchewczyka). W trzy minuty później Węgrzy mają okazję do wyrównania, ale ich napad, znajdując się pod samą bramką Polaków, nie umie sobie poradzić z Stogowskim, który odbiera krążek, wyjaśniając w ten sposób sytuację.

W drugiej fazie gry **Kowalski,** który mimo kontuzji zagrał w meczu, musiał opuścić lodowisko ze względu na dotkliwy ból. Węgrzy mają znowu okazję do wyrównania, ale Szamosi nie trafia z kilku kroków do bramki Polaków. W 9-ej minucie sędzia usuwa z boiska **Kasprzaka,** który jednak wraca w chwilę potem wraz z Kowalskim na boisko. W 10-ej minucie **Wołkowski** strzela drugą bramkę, ale sędzia jej nie uznaje. W minutę później **Wołkowski** po pięknym przeboju strzela znowu bramkę, podwyższając wynik do 2:0. Wołkowski, który grał wspaniale, prawie jak Kanadyjczyk, został przez publiczność wynagrodzony burzą oklasków.

W ostatniej tercji Polacy mają bezapelacyjną przewagę. Węgrzy dążą za wszelką cenę do wyrównania, grają niesłychanie brutalnie, co wywołuje ciągłe interwencje sędziego. Niektórzy zawodnicy zostają usunięci z lodowiska. Wynik dnia ustalił **Król.**

Warto zaznaczyć, że **Polaków publiczność żegnała bardzo serdecznie, oklaskując ich za piękną grę.**

STAN ROZGRYWEK NA HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W poniedziałek poza meczem Polska — Węgry 3:0, osiągnięto następujące inne wyniki:

Szwajcaria — Litwa 15:0.
Ameryka — Norwegia 7:1.
Anglia — Łotwa 5:1.
Ameryka — Niemcy 1:0.

TABELA PIERWSZEJ GRUPY.

	gier	pkt.	st. br.
1) Szwajcaria	3	6:0	24: 1
2) **Polska**	3	6:0	14: 1
3) Węgry	3	2:4	10: 5
4) Litwa	4	2:6	3:33
5) Rumunia	3	0:6	1:12

W drugiej grupie prowadzi Anglia przed Ameryką i Niemcami, w trzeciej Kanada przed Czechosłowacją i Szwecją.

Dziś o godz. 15 Polska gra ze Szwajcarią.

PRASA NIEMIECKA O MECZU Z POLSKĄ.

Kwestionują zwycięstwo Chmielewskiego.

Berlin (PAT). Niedzielne zwycięstwo polskich bokserów nad Niemcami w Poznaniu wywołało **duże wrażenie w niemieckich kołach sportowych.** Cała prasa niemiecka podkreśla, że **mecz potwierdził świetną klasę i doskonałą formę polskich pięściarzy,** uważa jednak, że **Niemcy zostali pokrzywdzeni** w niektórych spotkaniach. Duże zastrzeżenie wywołuje zwłaszcza mecz **Campe — Chmielewski,** wygrany, zdaniem Niemców, przez Campego. Prasa niemiecka sądzi, że wynik remisowy meczu bardziej odpowiadłby stosunkowi sił.

„Voelkischer Beobachter" pisze smętnie, że Polacy, którzy byli niegdyś w boksie uczniami Niemców, stali się obecnie potęgą w tej dziedzinie sportu i wydaje się dziś — pisze dziennik — że to my spadamy do roli uczących się. Dziennik życzy z całego serca powodzenia „starym przyjaciołom sportu" i kończy, że mecz poznański dowiódł wyraźnie, iż Niemcy mają kilka wyraźnych luk w swej reprezentacji i dopiero po ich uzupełnieniu będą mogli znowu sięgać po prymat w boksie europejskim.

„Germania" zaznacza, że mecz, który był próbą sił pomiędzy dwoma państwami przodującymi w boksie amatorskim Europy, niesłusznie zakończył się zwycięstwem Polski. Zdaniem dziennika, Campe nie przegrał meczu z Chmielewskim.

„Berliner Tageblatt", krytykując orzeczenie sędziów, dodaje, że niesłuszne orzeczenia sędziowskie są niestety stałym zjawiskiem na amatorskich meczach bokserskich.

„Angriff" kwestionując także wynik walki Chmielewskiego z Campe, dodaje jednak, że to zastrzeżenie nie umniejsza bynajmniej sukcesu Polaków.

„12-Uhr Blatt" atakuje dość ostro niektórych zawodników, m. in. i Campe. Pismo pisze, że Polska po zwycięstwach nad Włochami i Niemcami wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w Europie.

Na ogół dzienniki niemieckie krytykują bardzo ostro orzeczenie w sprawie walki Chmielewskiego z Campe. **Żadne z tych pism nie dodaje jednak, że Rungemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem.**

Polacy wygrywaja w Pradze



Zdjęcie z meczu Polska — Litwa 8:1, rozegranego na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze.

PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ PRZYZNANO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Warszawa (PAT). W poniedziałek w sali konferencyjnej Państw. Urz. W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej na rok 1937.

Po dyskusji nagrodę przyznano **Jadwidze Jędrzejowskiej.**

DYMISJA KOMISARZA PZK.

Kraków, 11. 2. Mianowany przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego komisarz okręgu krakowskiego **inż. Rząca** zgłosił wczoraj wieczorem rezygnację z tego stanowiska, a to z tego powodu, że zarząd okręgu krakowskiego, który miał przekazać agendy okręgu we wtorek, oświadczył komisarzowi, że zmienił swą decyzję i nie przekaże swych agend, czekając na dalsze dyrektywy PUWF i zarządu głównego PZK, do którego zarząd okręgu ponownie się odwołał.

na fali RADIOWEJ

Sroda, 16 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **3,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół (z Poznania). **11,40:** Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,00:** Skrzynka językowa. **16,15:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **17,00:** Szlakiem II brygady — odczyt. **17,15:** Zapomniane pieśni (z Poznania). Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska — mezzosopran, Władysław Reczkowski — akompaniament. **17,50:** „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Pieniny" — fragment z powieści Jana Wiktora (z Krakowa). **19,20:** Piosenki ludowe w wyk. Hanny Wańskiej (z Bydgoszczy przez Toruń). **19,35:** „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt — wygłosi prof. F. Znaniecki (z Poznania). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. **21,45:** Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej (z Wilna). **22,00:** Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. **22,30:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty). **13,00:** Skrzynka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **18,20:** Marsze w różnym wykonaniu (płyty). **18,35:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00:** **Bydgoszcz na naszej fali. Gra zespół salonowy pod dyr. Alfonsa Röslera.** W przerwie koncertu: **„Płyniemy kanałem bydgoskim", felieton Alfreda Kowalskiego. 22,30:** Muzyka taneczna (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert radioork. **Sofia. 19,45:** „Rigoletto", opera Verdiego. **Budapeszt 20,35:** Koncert orkiestry operowej. **Lipsk. 20,00:** Wielki koncert popularny. **Droitwich. 21,15:** Koncert symf. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 22,11:** Wybór księcia karnawału. **Monachium. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela franc. 23,10:** Koncert muzyki współczesnej. **Hilversum I. 23,40:** Koncert orkiestry miejskiej. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w łównej mierze tramwajom bydgoskim, tóre szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. rzebudowę motorów w celu usunięcia rzyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. **Kiedy nastąpią?**

Czytelnicy nasi mają głos

Ostatnią komedię A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu" komentowano w mieście w różny sposób. Jako jeden z nielicznej kolonii tutejszych „ormian", a znający życie i obyczaje tych ludzi dobrze — pozwolę sobie parę słów dodać.

Grzymała-Siedlecki — mimo, że był na wschodzie wśród „ormian" — to był bardzo niedługo, gdyż wiele spraw z życia „ormian" przedstawił w niewłaściwym świetle. Przede wszystkim „ormianie" odnoszą się z ogromną miłością do swych dzieci — takie więc odnoszenie się do dzieci, jak to przedstawił nam autor, jest nie do pomyślenia. **Następnie nigdy żaden z tych ludzi nie pozwoliłby sobie na takie traktowanie siebie ze strony kobiety — choćby to była sama Wenus.** Rzecz dzieje się na „wschodzie", gdzie kobiety dopiero dziś zrzucają z siebie powoli pęta niewoli. Następnie „ormianie" są dobrymi kupcami, organizują dobrze handel — ale nic wspólnego nie mają **z żydami.** To też można mieć żal także do **reżysera tutejszego teatru,** że głównemu bohaterowi tej sztuki kazał mówić mową zbliżoną do **żargonu żydowskiego.**

A. R. W.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 15 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Faustyna i Jowity mm.
Jutro: Julianny p. i m., Samuela.
Wschód słońca o godzinie 7.17.
Zachód słońca o godzinie 17.12.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.

Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście

Pod Łabędziem — na Mokrem.

„Nadwiślańska“ — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Bohaterowie morza".
As: „Skłamałam".
Mars: „Jej pierwsza miłość".
Świt: „Ubóstwiana".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Asy scen warszawskich na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Zmieniam płeć" — Kurta Bortewella.

Kilka pism zagranicznych podaje z wiarygodnych źródeł wiadomości, że artystka operetki warszawskiej, znana ze swych występów za granicą Ola Obarska wkrótce przestanie być kobietą. Byłby to pierwszy wypadek tego rodzaju, wykraczający poza ramy świata sportowego. Jej poprzedniczki: Zdenka, Koubkowa i Smętkówna były sportsmenkami. Pięknej połowie ludzkości ubywa jedna z jej uroczych przedstawicielek, co niewątpliwie odczuje liczny zastęp jej wielbicieli talentu i urody. Autor Kurt Bortwell i kompozytor A. Busz specjalnie stworzyli przepiękną komedię muzyczną, aby Ola Obarska mogła wystąpić w niej ze swą zmienioną płcią, w towarzystwie swej opiekunki Szwedki ze słowiczym głosem Elny Gistedt oraz panów: znakomitego reżysera scen warszawskich Włodzisława Ziembińskiego, Wojciecha Wojteckiego i Jerzego Lawiny. Zmianę płci będziemy mogli obejrzeć na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej dziś i jutro (we wtorek i środę) o godzinie 20,15.

Bilety prosimy nabywać wcześniej w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 15 bm. godz. 20,15 Toruń: „Zmieniam płeć".

Środa 16 bm. godz. 20,15 Toruń: „Zmieniam płeć".

Czwartek 17 bm. godz. 20 Gdynia: „Gdzie diabeł nie może".

— **Związek Pań Domu Oddział Toruń, ul. Krzyżacka 5.** W środę, dnia 16 bm. o godz. 17-ej odbędzie się pokaz gotowania w naczyniach szklanych (ogniotrwałych), oraz holenderskich majolikowych, również pokaz sałatek i majonezu. Ponieważ pokaz powyższy na terenie Torunia jest nowością, Zw. P. D., zainteresuje szerszy ogół. W piątek dnia 18 bm. o godz. 17 czytelnia — bridge — herbatka.

— **Nagły zgon.** Wczoraj o godz. 10,40 w tunelu, prowadzącym do dworca Toruń Przedmieście zmarł nagle Filip Przybylski, lat 60. Przybylski szedł w towarzystwie swego brata na dworzec, skąd miał odjechać pociągiem do Gdyni.

— **Na Fundusz Żeglarski Pom. Chor. Harcerzy** wpłacił komendant Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, harcmistrz Tadeusz Cieplik 5,— zł, wzywając z kolei harcmistrza Władysława Sieradzkiego do złożenia dalszej składki.

— **Ze Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Belgijskiej.** W czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 20 na zebraniu dyskusyjnym Stowarzyszenia Polsko-Belgijskiego w Toruniu, które odbędzie się w lokalu własnym Stowarzyszenia przy ul. Kopernika 24, p. inż. Paul Tancré wygłosi interesujący referat pt. „La legende de Thyl Uylenspiegel".

— **Ze Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego.** We wtorek, dnia 15 bm. w czasie zebrania towarzyskiego w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskim w Toruniu, które odbędzie się o godz. 20 przy ul. Kopernika 24, p. Pyszkowski wygłosi referat pt. „Comment on fait la nouvelle".

— **Zarząd Konfraterni Artystów w Toruniu** zawiadamia, że dnia 17 bm. wieczór czwartkowy poświęcony będzie uczczeniu śp. dr. Aleksandra Majkowskiego O dorobku piśmienniczym i działalności kulturalnej wybitnego pisarza kaszubskiego mówić będzie p. A. Bukowski. Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

Piękne wyniki pracy okr. pom. Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę okr. pom. Ligi Morskiej i Kolonialnej z racji 18-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza zorganizował piękną akademię, którą zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz z p. woj. pom. Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Prezes okr. pom. L. M. i K. wygłosił przemówienie, w którym zobrazował dotychczasową działalność i rozwój L. M. i K. Najbardziej ważką część przemówienia przytaczamy dosłownie:

„Okręg LMK ziemi pomorskiej w chwili obecnej liczący bez mała 46.000 członków, skupionych w 16 obwodach, 116 oddziałach i 86 kołach szkolnych, doceniając szczególną odpowiedzialność swoją za spełnienie obowiązków statutem objętych, ile że ma ten zaszczyt, że na jego terenie zogniskowuje wysiłek władz Państwa i ofiarność pracy wszystkich okręgów LMK dla interesów mocarstwowości Polski na morzu spełniał, spełnia i spełniać będzie dalej ze szczególnym pietyzmem zadania Ligi Morskiej i Kolonialnej tak w kierunku organizacyjnym, jak w kierunku obrony morskiej przez FOM i realizowania interesów kolonialnych przez Fundusz Akcji Kolonialnej a w końcu morskie wychowanie młodzieży.

Doceniając jako najpoważniejszy z ważnych swoich obowiązków, obowiązek pracy dla obrony morskiej, rozwinął okręg LMK ziemi pomorskiej akcję **gromadzenia funduszu obrony narodowej we wszystkich sferach obywatelstwa w okresie ostatnich trzech lat i zgromadził na cel wspomniany kwotę 8.522,77 zł.**

Wyrażając radość i pełne zadowolenie, że danym nam było po obiektywnym zestawieniu bilansu prac i zabiegów nabrać przekonania, że okres 8-letni pracy LMK na terenie okręgu pomorskiego zmarnowany nie został, czego najlepszym dowodem fakt, że **zajmuje między 18 okręgami piąte miejsce,** składam wszystkim placówkom pracy LMK okręgu pomorskiego najserdeczniejsze życzenia, ażeby praca ta ku chwale i pożytkowi i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej dalej pomyślnie się rozwijała i przyniosła jak najznakomitsze wyniki.

Pana wojewodę, jako najwyższego reprezentanta rządu Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i gospodarza ziemi pomorskiej, któremu w skromnych słowach jako prezes pomorskiego okręgu LMK miałem zaszczyt dziś złożyć z naszych poczynań i owoców pracy dla Ojczyzny na terenie LMK sprawozdanie w dniu obchodu 18-ej rocznicy odzyskania przystępu do morza, proszę imieniem okr. pom. LMK, aby przyjął symboliczne dowody pracy naszej dla obrony morza polskiego w postaci czeków na kwotę 358.527,77 zł z tym gorącym i szczerym zapewnieniem, że będziemy dalej pracować z całym oddaniem się ideałom LMK ku chwale i mocarstwowej potędze Rzeczypospolitej".

Z walnego zebrania L. M. i K. oddziału Bydgoskie Przedmieście w Toruniu.

W dniu wczorajszym w Domu Społecznym odbyło się walne zebranie LMK oddziału Bydgoskie Przedmieście Toruń, które zagaił prezes radca J. Tymieniecki, witając prezesa Zakrzewskiego i płk. Matzenauera, — po czym przewodnictwo obrad objął prezes Zakrzewski.

Po odczytaniu protokółu z walnego zebrania konstytucyjnego, przystąpiono do złożenie sprawozdań członków zarządu z całorocznej działalności oraz sprawozdania komisji rewizyjnej. Ze sprawozdań tych wynika, że praca oddziału, który zaledwie istnieje od stycznia ub. roku, rozwija się b. pomyślnie. Obecnie koło liczy 1.900 członków. W roku sprawozdawczym założono dalszych 5 kół i to w Prywatnym Gimnazjum Pomorskim, w Polskim Związku Zawodowych Drukarzy i Pokrewnych Związków, w Szkole Powszechnej nr 9, w firmie Kadlec oraz w Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Pedagogium.

Stosownie do uchwał walnego zjazdu delegatów w Poznaniu, oddział na Bydgoskim Przedmieściu był pierwszy, który zapoczątkował zbiórkę na budowę ścigacza morskiego „Pomorze", asygnując na ten cel z dancingów w „Esplanadzie przeszło 600 zł. W okresie „Tygodnia morza" oddział zorganizował dwie zbiórki uliczne, które przyniosły 682,56 zł. Ogólny dochód wynosił 4061,31 zł, rozchód zaś 3840,60 zł, — saldo więc na rok 1938 wynosi 220,71 zł.

Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani udzielili zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz.

Nowy zarząd wybrano w składzie pp. płk. Ihnatowiczowa, Buntkowski, kpt. Dratwa, Grudzielska, płk. dypl. Grodecki, dyr. Schmidt, nacz. inż. Sztekiel, mjr. Laskowski oraz przedstawiciel marynarki wojennej. Jako zastępcy zostali wybrani pp. inż. Honik, ref. Szymański, i Bartlitz. Delegatami na walny zjazd wybrano prezesa, sekretarza i skarbnika. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. Życzkowskiego, inż. Kadleca, inż. Wróblewskiego i jako zastępców pp. Wąsiora i prof. Wojciechowskiego.

Budżet na rok 1938 uchwalono w wysokości 4.400 zł po stronie dochodów i rozchodów.

W wolnych wnioskach p. radca Tymieniecki umotywował zrzeczenie się godności prezesa złym stanem zdrowia, nie mniej jednak przyrzekł w miarę możności pomagać wszelkim poczynaniom zarządu oddziału LMK.

W końcowym przemówieniu p. prezes Zakrzewski podkreślił z zadowoleniem dodatnie wyniki pracy oddziału Bydgoskie Przedmieście, który w okresie b. krótkim dużo zrobił dla wzniosłej idei Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący roczne walne zebranie zamknął.

Sprytna „dama" żeruje na nieostrożności kupców.

Do sklepu bławatów f-y Grunert przy ul. Szerokiej 32 przybyła wytwornie ubrana dama, która kazała sobie pokazać różne materiały. Ekspedient Tadeusz Modrakowski pokazywał przybyłej różne materiały, z których wybrała sobie 7 metr. satyny koł. łososiowego, wart. 43,75 zł. Następnie przedstawiając się za „inżynierową Jarosławską", wybrany towar kazała sobie przesłać do mieszkania, przy ul. Mickiewicza 5, gdzie również miała uregulować rachunek.

Przed wyjściem ze sklepu „pani inżynierowa" zabrała ze sobą jeszcze próbkę materiału na bieliznę pościelową. Gdy firma towar z rachunkiem do wskazanego miejsca wysłała, goniec spotkał na schodach nieznajomą, która odebrawszy paczkę, wręczyła gońcowi próbkę materiału na bieliznę prosząc aby przyniósł 4 m tego materiału i wówczas rachunek ureguluje w całości. Gdy goniec przybył po raz drugi pod wskazany adres od prawdziwej pani inżynierowej Jarosławskiej dowiedział się, że ta nigdzie po materiał nie chodziła. Poszkodowany właściciel sklepu zawiadomił o wypadku policję, która wszczęła dochodzenia.

Na marginesie tego wypadku należy dodać, że podobny wypadek nie jest pierwszy w Toruniu. PP. Kupcy powinni być bardziej ostrożni w stosunku do takich klientów, którzy chcą uregulować później rachunki. Żądać po prostu dowodu osobistego.

Giną spodnie i ubrania marynarkowe.

Stefan Łuczak, zam. przy ul. Mickiewicza 43 zgłosił o kradzieży jednej pary spodni wartości 48 zł z okna wystawowego warsztatu jego przy ul. Mickiewicza 49. Sprawca dostał się do warsztatu przez wybicie szyby.

Ponadto zgłosił się pewien rolnik, zam. w Dziemionach, pow. toruńskiego, który zameldował o kradzieży ubrania marynarkowego z niezamkniętego pokoju, wartości 130 zł. Dochodzenia w powyższych sprawach prowadzi policja.

ZNIEWAŻYŁ PAŃSTWO POLSKIE.

Liczni przechodnie na ulicy Małe Garbary byli świadkami bardzo nieprzyjemnego i zarazem oburzającego zachowania się jakiegoś mężczyzny, który głośno wyrażał się obelżywie pod adresem państwa i narodu polskiego. Przywołany policjant odprowadził go na komisariat, gdzie stwierdzono jego tożsamość. Jest to niej. Wawrzyniec Chmielewski, zamieszkały przy ul. Prostej nr 37. Po spisaniu protokółu Chmielewskiego zatrzymano w areszcie.

Panno Janinko, tak nie można.

Józef Perkowski, zam. przy ul. Sienkiewicza 28 zgłosił o bardzo przykrym wypadku, a mianowicie o kradzieży 50 złotych w restauracji „Satyr" w Toruniu przy ul. Łaziennej.

Jak wykazały dochodzenia, kradzieży dokonała niej. Janina Królikowska, której odebrano 45,99 zł i zwrócono pokrzywdzonemu.

Przywłaszczenie.

Proboszcz parafii Kiełbasin, w pow. toruńskim ks. Polikarp Gulkowski zgłosił o przywłaszczeniu 100 zł gotówki pobranej na zakup materiałów do naprawy organów przez niej. Wysockiego z Chełmży.

Kronika Włocławka

— **Z życia Towarzystwa Ogródków Działkowych.** W dniu 13 bm. w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Tow. Ogródków Działkowych pod przewodnictwem p. Jana Koźmińskiego, na którym wręczono 11 nagród dla członków Tow. Ogródków Działkowych, przyznanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Warszawie za wydajną pracę przy uprawie działek i estetyczny ich wygląd. Komisja premiująca przyznała nagrodę pierwszą w postaci narzędzi ogrodniczych, wartości zł 50, i komplet książek ogrodniczych p. Franciszkowi Teperowi, 2-gą narzędzia ogrodnicze wartości zł 25,50 i podręcznik o uprawie warzyw p. Polikarpowi Witkowskiemu, 3-cią narzędzia ogrodnicze za zł 11 i podręcznik o uprawie warzyw pp. Janowi Seklewskiemu, Janowi Machtylowi, Antoniemu Paradowskiemu, Sergiuszowi Małaszynowi, Wincentemu Stanisławskiemu, Adamowi Jabłońskiemu, Franciszkowi Bigoszewskiemu, Józefowi Konwerskiemu i Wincentemu Kuczmańskiemu. Na zakończenie przewodniczący oznajmił, że na rok bieżący jest kilka wolnych działek do przydziału. (h)

PRZYGODA MALARZA.

Znany malarz siedział pewnego wieczora w restauracji i rysował sobie coś z nudów na bibułce, przy czym spozierał co pewien czas na siedzącą obok panią...

Nie podobało się to mężczyźnie, który z tą panią siedział. Wstał więc i zwrócił się do malarza ze słowami:

— Zabraniam panu rysować moją żonę...

— Kto panu powiedział, że rysuję pańską żonę? — odparł malarz — pokazując narysowaną na bibułce gęś...

ROZMOWA NA BALU.

— Niech mi pan powie, jak się czuje człowiek, gdy przekroczy czterdziestkę?

— Pani szanowna już sobie tego nie przypomina?

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 14 lutego 1938 roku.

Notowano: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	130,00—135,00
Koniczyna śred. gat.	180,00—215,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	215,00—250,00
Koniczyna szwedzka	210,00—245,00
Koniczyna żółta	80,00— 90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 45,00
Inkarnatka	125,00—150,00
Przelot	110,00—115,00
Rajgras krajowy	70,00— 80,00
Tymotka	20,00— 25,00
Seradela	33,00— 36,00
Wyka latowa	20,00— 22,00
Wiczka zimowa	60,00— 70,00
Peluszka	21,00— 23,00
Groch Wiktoria	24,00— 26,00
Groch polny	22,00— 25,00
Groch zielony	23,00— 26,00
Bobik	20,00— 24,00
Gorczyca	33,00— 36,00
Rzepak	52,00— 54,00
Rzepik letni	50,00— 53,00
Łubin niebieski	12,00— 13,00
Łubin żółty	13,00— 14,00
Siemię lniane	42,00— 46,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski	90,00— 95,00
Mak biały	100,00—110,00
Tatarka	18,00— 22,00
Proso	20,00— 25,00

KILO CHLEBA KOSZTUJE 32 GROSZE.

Po zasięgnięciu opinii komisji badania cen, wyznaczono urzędowo na terenie miasta Bydgoszczy cenę maksymalną **za 1 kg chleba z 63% mąki żytniej 32 grosze.** Cena obowiązuje od dnia 16 lutego 1938 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 5 tygodni.

ZGŁASZAĆ BILARDY AUTOMATYCZNE!

Starosta grodzki w Bydgoszczy wzywa posiadaczy bilardów automatycznych, by w terminie **do dnia 28 lutego br.** postarali się w starostwie o pozwolenie na posiadanie wzgl. ustawienie wspomnianych bilardów w lokalach gastronomicznych lub innych. Winnych niezastosowania się do powyższego pociągać się będzie do odpowiedzialności karnej.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY NAJECHAŁ ROWERZYSTĘ.

We wczorajszy poniedziałek o godz. 15,30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy zbiegu ulic Dworcowej i Królowej Jadwigi. Samochód ciężarowy najechał jadącego rowerem 16-letniego Ewalda Mitułę z Antoniewa pow. szubińskiego, przy czym chłopiec runął na bruk i doznał ogólnego potłuczenia ciała. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Rower został strzaskany.

WIELKA KRADZIEŻ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH.

Z garażu p. Waltera Gabriela przy ul. Gdańskiej 138 nieznani sprawcy skradli ub. soboty różne części samochodowe na szkodę p. mjr. Piechowskiego z Torunia. Wartość skradzionych części wynosi ponad tysiąc złotych.

KRADZIEŻ W HALI TARGOWEJ.

W ub. sobotę pewien chłopiec, korzystając z natłoku podczas targu w hali targowej, skradł p. Petroneli Gros (Gdańska 134) torebkę z zawartością 38 zł

Wypadek na Szwederowie.

Niebezpieczeństwo dla dzieci, przyczepiających się do autobusów.

Prawdziwym utrapieniem dla konduktorów tramwajowych, a ostatnio i dla obsługi autobusów miejskich są dzieci, które nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, przywieszają się do wozów, ażeby doznać rozkoszy bezpłatnej jazdy.

W ub. tygodniu wydarzył się wypadek na Szwederowie, który przedstawia się odmiennie, niż pierwotnie podaliśmy. Autobus miejski jechał ulicą Piękną i chłopiec, syn kolejarza Tadeusz Witkowski uwiesił się niepostrzeżenie z tyłu autobusu i w takiej pozycji dojechał aż do ulicy Stromej. Następnie chłopiec zeskoczył i upadł na bruk, doznając okaleczenia głowy, o czym kierownik autobusu dowiedział się dopiero później po powrocie.

Wobec tego winę wypadku nie należy przypisywać obsłudze autobusu, lecz chłopcu, który uwiesił się na autobusie.

Wypadek ten niech będzie przestrogą dla innych dzieci. Wskazanym byłoby, ażeby i w szkołach pouczano dzieci o skutkach takiej jazdy „na gapę", która może się zakończyć kalectwem lub śmiercią dziecka.

Czy przystąpi się do dalszej budowy gimnazjum niemieckiego?

Przed mniejwięcej dwoma laty władze zakazały dalszej budowy wielkiego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy, albowiem zdaniem komisji budowa nie była prowadzona według pierwotnych planów, powołanych do kontroli budownictwa publicznego. Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo budowlane, które podjęło się budowy wielkiego gmachu oraz Niemieckie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do kompetentnych władz o zezwolenie na dalszą budowę, gdyż gniją belki i rusztowanie. Pod koniec ub. tygodnia przybyła do Bydgoszczy w tej sprawie specjalna komisja budowlana z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, lecz decyzja tej komisji nie jest jeszcze znana.

Aczkolwiek w Kwidzynie nastąpiło w międzyczasie otwarcie wspaniałego gimnazjum polskiego, nie ruszyła jeszcze dotąd budowa polskiej szkoły w Raciborzu na Śląsku. Prawdopodobnie od wydania zezwolenia na dalszą budowę szkoły polskiej w Raciborzu uzależnią nasze władze podjęcie budowy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

— **Ślub.** W dniu 9 bm. w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie odbył się ślub kupca Mieczysława Jana Warczaka z p. Anną Redzimską, córką ziemianina z Drzycimia, pow. Świecie. Młodej parze na nowej drodze „Szczęść Boże!"

— **Skazany za obrazę policji, a nie armii.** W związku z naszą notatką w numerze z dnia 12 lutego, p. Aleksander Stranz prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania: „Nieprawdą jest, jakobym dopuścił się znieważenia armii polskiej i jej naczelnego wodza, lecz prawdą jest, że użyłem obraźliwych słów w stosunku do policji i jej generała."

SPORT

POLSKA ZWYCIĘŻA WĘGRY 3:0. TRZECI SUKCES NASZYCH HOKEISTÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Praga. W poniedziałek późnym wieczorem rozegrany został w Pradze czeskiej mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Węgrami. **Polacy odnieśli niespodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 3:0,** zdobywając w każdej tercji po jednej bramce.

Polacy zagrali **tym razem bardzo pięknie,** atakując przez cały czas i nie dopuszczając przeciwników do głosu. W pierwszej tercji Polacy górowali nieznacznie nad Węgrami, w drugiej fazie gry nasza przewaga stała się już zdecydowana, podczas gdy w trzeciej tercji nasi zawodnicy **opanowali zupełnie boisko,** stając się panami sytuacji.

Prowadzenie dla Polaków zdobywa **Urson** w 9-ej minucie pierwszej tercji po pięknym przeboju i jeszcze piękniejszym podaniu Wołkowskiego (Urson grał zamiast Marchewczyka). W trzy minuty później Węgrzy mają okazję do wyrównania, ale ich napad, znajdując się pod samą bramką Polaków, nie umie sobie poradzić z Stogowskim, który odbiera krążek, wyjaśniając w ten sposób sytuację.

W drugiej fazie gry **Kowalski,** który mimo kontuzji zagrał w meczu, musiał opuścić lodowisko ze względu na dotkliwy ból. Węgrzy mają znowu okazję do wyrównania, ale Szamosi nie trafia z kilku kroków do bramki Polaków. W 9-ej minucie sędzia usuwa z boiska **Kasprzaka,** który jednak wraca w chwilę potem wraz z Kowalskim na boisko. W 10-ej minucie **Wołkowski** strzela drugą bramkę, ale sędzia jej nie uznaje. W minutę później **Wołkowski** po pięknym przeboju strzela znowu bramkę, podwyższając wynik do 2:0. Wołkowski, który grał wspaniale, prawie jak Kanadyjczyk, został przez publiczność wynagrodzony burzą oklasków.

W ostatniej tercji Polacy mają bezapelacyjną przewagę. Węgrzy dążą za wszelką cenę do wyrównania, grają niesłychanie brutalnie, co wywołuje ciągłe interwencje sędziego. Niektórzy zawodnicy zostają usunięci z lodowiska. Wynik dnia ustalił **Król.**

Warto zaznaczyć, że **Polaków publiczność żegnała bardzo serdecznie, oklaskując ich za piękną grę.**

STAN ROZGRYWEK NA HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W poniedziałek poza meczem Polska — Węgry 3:0, osiągnięto następujące inne wyniki:

Szwajcaria — Litwa 15:0.
Ameryka — Norwegia 7:1.
Anglia — Łotwa 5:1.
Ameryka — Niemcy 1:0.

TABELA PIERWSZEJ GRUPY.

	gier	pkt.	st. br.
1) Szwajcaria	3	6:0	24: 1
2) Polska	3	6:0	14: 1
3) Węgry	3	2:4	10: 5
4) Litwa	4	2:6	3:33
5) Rumunia	3	0:6	1:12

W drugiej grupie prowadzi Anglia przed Ameryką i Niemcami, w trzeciej Kanada przed Czechosłowacją i Szwecją.

Dziś o godz. 15 Polska gra ze Szwajcarią.

PRASA NIEMIECKA O MECZU Z POLSKĄ.

Kwestionują zwycięstwo Chmielewskiego.

Berlin (PAT). Niedzielne zwycięstwo polskich bokserów nad Niemcami w Poznaniu wywołało **duże wrażenie w niemieckich kołach sportowych.** Cała prasa niemiecka podkreśla, że **mecz potwierdził świetną klasę i doskonałą formę polskich pięściarzy,** uważa jednak, że **Niemcy zostali pokrzywdzeni** w niektórych spotkaniach. Duże zastrzeżenie wywołuje zwłaszcza mecz **Campe — Chmielewski,** wygrany, zdaniem Niemców, przez Campego. Prasa niemiecka sądzi, że wynik remisowy meczu bardziej odpowiadłby stosunkowi sił.

„Voelkischer Beobachter" pisze smętnie, że Polacy, którzy byli niegdyś w boksie uczniami Niemców, stali się obecnie potęgą w tej dziedzinie sportu i wydaje się dziś — pisze dziennik — że to my spadamy do roli uczących się. Dziennik życzy z całego serca powodzenia „starym przyjaciołom sportu" i kończy, że mecz poznański dowiódł wyraźnie, iż Niemcy mają kilka wyraźnych luk w swej reprezentacji i dopiero po ich uzupełnieniu będą mogli znowu sięgać po prymat w boksie europejskim.

„Germania" zaznacza, że mecz, który był próbą sił pomiędzy dwoma państwami przodującymi w boksie amatorskim Europy, niesłusznie zakończył się zwycięstwem Polski. Zdaniem dziennika, Campe nie przegrał meczu z Chmielewskim.

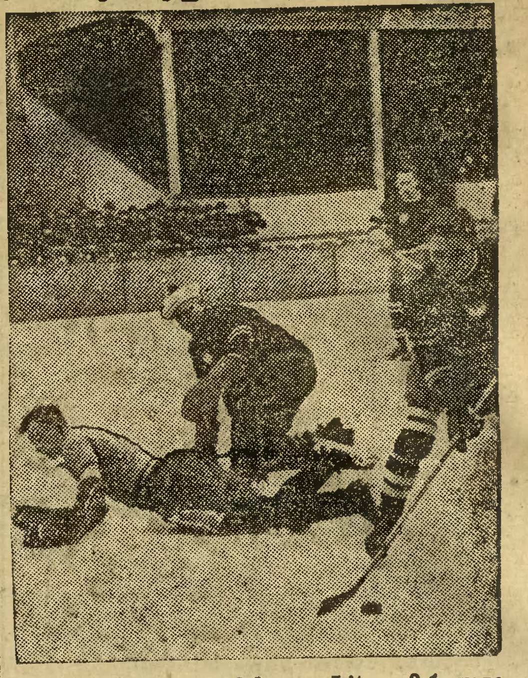
„Berliner Tageblatt", krytykując orzeczenie sędziów, dodaje, że niesłuszne orzeczenia sędziowskie są niestety stałym zjawiskiem na amatorskich meczach bokserskich.

„Angriff" kwestionując także wynik walki Chmielewskiego z Campe, dodaje jednak, że to zastrzeżenie nie umniejsza bynajmniej sukcesu Polaków.

„12-Uhr Blatt" atakuje dość ostro niektórych zawodników, m. in. i Campe. Pismo pisze, że Polska po zwycięstwach nad Włochami i Niemcami wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w Europie.

Na ogół dzienniki niemieckie krytykują bardzo ostro orzeczenie w sprawie walki Chmielewskiego z Campe. **Żadne z tych pism nie dodaje jednak, że Rungemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem.**

Polacy wygrywają w Pradze



Zdjęcie z meczu Polska — Litwa 8:1, rozegranego na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze.

PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ PRZYZNANO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Warszawa (PAT). W poniedziałek w sali konferencyjnej Państw. Urz. W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej na rok 1937.

Po dyskusji nagrodę przyznano **Jadwidze Jędrzejowskiej.**

DYMISJA KOMISARZA PZK.

Kraków, 11. 2. Mianowany przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego komisarz okręgu krakowskiego **inż. Rząca** zgłosił wczoraj wieczorem rezygnację z tego stanowiska, a to z tego powodu, że zarząd okręgu krakowskiego, który miał przekazać agendy okręgu we wtorek, oświadczył komisarzowi, że zmienił swą decyzję i nie przekaże swych agend, czekając na dalsze dyrektywy PUWF i zarządu głównego PZK, do którego zarząd okręgu ponownie się odwołał.

Na fali radiowej

Środa, 16 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **3,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół (z Poznania). **11,40:** Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,00:** Skrzynka językowa. **16,15:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **17,00:** Szlakiem II brygady — odczyt. **17,15:** Zapomniane pieśni (z Poznania). Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska — mezzosopran, Władysław Reczkowski — akompaniament. **17,50:** „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Pieniny" — fragment z powieści Jana Wiktora (z Krakowa). **19,20:** Piosenki ludowe w wyk. Hanny Wańskiej (z Bydgoszczy przez Toruń). **10,35:** „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt — wygłosi prof. F. Znaniecki (z Poznania). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. **21,45:** Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej (z Wilna). **22,00:** Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. **22,30:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty). **13,00:** Skrzynka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **18,20:** Marsze w różnym wykonaniu (płyty). **18,35:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Gra zespół salonowy pod dyr. Alfonsa Röslera.** W przerwie koncertu: **„Płyniemy kanałem bydgoskim", felieton Alfreda Kowalskiego. 22,30:** Muzyka taneczna (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert radioork. **Sofia. 19,45:** „Rigoletto", opera Verdiego. **Budapeszt 20,35:** Koncert orkiestry operowej. **Lipsk. 20,00:** Wielki koncert popularny. **Droitwich. 21,15:** Koncert symf. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 22,11:** Wybór księcia karnawału. **Monachium. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela franc. 23,10:** Koncert muzyki współczesnej. **Hilversum I. 23,40:** Koncert orkiestry miejskiej. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w łównej mierze tramwajom bydgoskim, tóre szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. rzebudowę motorów w celu usunięcia rzyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. **Kiedy nastąpią?**

Czytelnicy nasi mają głos

Ostatnią komedię A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu" komentowano w mieście w różny sposób. Jako jeden z nielicznej kolonii tutejszych „ormian", a znający życie i obyczaje tych ludzi dobrze — pozwolę sobie parę słów dodać.

Grzymała-Siedlecki — mimo, że był na wschodzie wśród „ormian" — to był bardzo niedługo, gdyż wiele spraw z życia „ormian" przedstawił w niewłaściwym świetle. Przede wszystkim „ormianie" odnoszą się z ogromną miłością do swych dzieci — takie więc odnoszenie się do dzieci, jak to przedstawił nam autor, jest nie do pomyślenia. Następnie nigdy żaden z tych ludzi nie pozwoliłby sobie na takie traktowanie siebie ze strony kobiety — choćby to była sama Wenus. Rzecz dzieje się na „wschodzie", gdzie kobiety dopiero dziś zrzucają z siebie powoli pęta niewoli. Następnie „ormianie" są dobrymi kupcami, organizują dobrze handel — ale nic wspólnego nie mają **z żydami.** To też można mieć żal także do reżysera tutejszego teatru, że głównemu bohaterowi tej sztuki kazał mówić mową zbliżoną do **żargonu żydowskiego.**

A. R. W.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 15 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Faustyna i Jowity mm.
Jutro: Julianny p. i m., Samuela.
Wschód słońca o godzinie 7.17.
Zachód słońca o godzinie 17.12.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08 Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 23-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 18-44.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Baltycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszk' ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25 62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40: Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

———::———

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Errol Flynn w potężnym filmie p. t. **„Zielony sygnał“.** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Niezrównane arcydzieło kinematografii p. t. **„Dama kameliowa“.** W rolach gł. Greta Garbo i Robert Taylor. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia z Flipem i Flapem p. t. **„Jej obrońcy“.** Nadprogram: trójwymiarowa kolorowa komedia p. t. „Ali Baba i czterdzieści rozbójników“.

MIRAŻ - Orłowo. 8 godzin przygód słynnego detektywa p. t. **„Zamek tajemnic“.** W roli gł. Ray Milland. Bogaty nadprogram.

LIDO. Arcycudowny obraz w barwach naturalnych p. t. **„Droga w nieznane“.** W rolach gł. Oskar Homolka, Ray Milland Frances Farmer. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Gwiazda gwiazd Deanna Durbin w nowej świetnej kreacji p. t. **„Ich stu ona jedna“.** Ciekawy nadprogram

ZORZA wyświetla dramat morski, który ścina krew w żyłach p. t. **„Statek niewolników“.** W roli gł. Wallace Beery. Nadprogram tygodnik PAT i kreskówka.

———O———

Przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej w naszym mieście.

„Gdzie diabeł nie może“.

Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, trzymając się dewizy: „Sztuka narodowa przede wszystkim“, sięgnęła do współczesnej literatury scenicznej polskiej i przygotowała świetną komedię Romana Niewiarowicza p. t. **„Gdzie diabeł nie może“.** Treść komedii, zaczerpnięta z życia początkujących lekarzy, z dziedziny bezrobocia w świecie lekarskim, czyni sztukę aktualną, interesującą, a doskonały dowcip i niesamowite sytuacje stwarzają beztroską atmosferę wśród widzów. Sztuka ta grana została już niemal na wszystkich scenach polskich i wielu scenach zagranicznych, a prasa opinię swą wyraża w samych superlatywach.

Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej komedia „Gdzie diabeł nie może“ otrzymała koncertową obsadę artystyczną w osobach **pp.: Ściborowej, Ścibora, Szyszko-Bohusz, Cybulskiej, Ilcewicza, Rokossowskiego, Kuryłły i Zwolińskiego.** Reżyseria p. **Ścibora.** Ciekawa oprawa dekoracyjna p. **Małkowskiego.**

Przedstawienia odbędą się w czwartek i piątek, dnia 17 i 18 bm. o godz. 20 w sali K. P. W.

Bilety nabywać prosimy w „Owocarni Polskiej“, ul. Świętojańska 53 — tel. 2295.

———::———

SZTORM.

Po cudnej niemal wiosennej pogodzie zapanowało w Gdyni dotkliwe zimno. Wicher szalony dmie od strony Bałtyku, który jest dziś niezwykle wzburzony. Olbrzymie bałwany przewalają się z hukiem, budząc grozę. Potężny żywioł morza piękny nieskończenie w swej surowości, przykuwa nieodparcie wzrok. Myśl dąży ku licznym naszym statkom, które walczą być może ze sztormem wśród spienionych odmętów.

Czy opieszali płatnicy?

Jak dotychczas, na rzecz Pomocy Zimowej w Gdyni wpłynęło **201.678,86 zł.** Na kwotę tę składają się wpłaty pracowników umysłowych i fizycznych — 22.970,48 zł, właścicieli nieruchomości — 2.737,13 zł, przedstawicieli wolnych zawodów — 1.746,03 zł, drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — 1.117,01, większe przedsiębiorstwa — 21.431,90 zł, firmy należące do Rady Interesantów Portu — 146.842,94 zł, wreszcie różne wpłaty — 2.561,80 zł.

Najwolniej wpływają wpłaty od właścicieli nieruchomości i przedstawicieli wolnych zawodów. Sekcja finansowa Komitetu Pomocy Zimowej pragnąc ułatwić wszystkim płatnikom wypełnienie dobrowolnie podjętego obowiązku, deleguje do poszczególnych osób i firm zalegających z opłatą **specjalnych inkasentów,** którzy legitymować się będą legitymacją Komitetu Pomocy Zimowej z podpisem komisarza rządu **mgr. Fr. Sokoła** oraz w. z. przewodniczącego sekcji finansowej **dra Kasprowicza.**

Z kół właścicieli nieruchomości dochodzą do nas skargi, że pomimo najlepszej woli niepodobna im było dotychczas wpłacić na rzecz Pomocy Zimowej dobrowolnie przyjętych zobowiązań, gdyż ciągle oczekiwali na wykazy, **ile** na którą nieruchomość przypada. Są to kwoty dość znaczne, jeśli przyjmiemy, że **każda kamienica** reprezentuje sumę do paruset lub **kilkuset złotych,** a takich nieruchomości w samym śródmieściu Gdyni jest przecież bardzo wiele. Luksusowe wille powinny dużo wpłacić, a i niżej opodatkowane, ale za to najliczniejsze domy dalej położone reprezentują w sumie bardzo wysoką pozycję i powinny **bardzo obficie zasilić kasy Pomocy Zimowej.**

Być może, że tylko przez **przeoczenie** ten czy ów dowiedział się gdzieś **dopiero w końcu stycznia,** ile ma zapłacić. Jeśli jednak wszyscy wiedzieli, to czemuż **zaledwie kilku** lub kilkunastu mniejszych właścicieli nieruchomości wpłaciło dotąd tylko owych 2.737 zł i 13 groszy?

Zaznaczyć należy, że niewdzięcznej pracy zbierania zaległych składek od opieszałych płatników na rzecz Pomocy Zimowej podjęli się bezinteresownie inkasenci Zakładów Wodociągowych i Kanalizacji oraz M. Z. E.

Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju ułatwienie spotka się z ogólnym uznaniem i zaległe kwoty w najbliższych dniach wpłyną na „Pomoc Zimową“.

Inż. Adamski.

Port rybacki w Wielkiej Wsi.

(Ciąg dalszy)

Dalsze inwestycje hydrotechniczno-portowe.

Wyszczególnione uprzednio inwestycje hydrotechniczno-portowe stanowią już pewien kompleks robót potrzebnych dla początkowego rozwoju portu.

W następnym etapie w tym dziale przewidywana jest dość ważna inwestycja dla portu tj. warsztatów reperacyjnych i budowa slipu dla wyciągania kutrów. Nośność slipu byłaby około 150—180 ton co pozwoliłoby na wyciąganie największych jednostek rybackich nawet lugrów dalekomorskich.

Również w miarę potrzeby przewidywane jest wybudowanie dalszych pomostów rybackich, analogicznych jak istniejący już pomost rybacki, oraz nabrzeża 4 m. głęb. wzdłuż brzegu pomiędzy Molo Wschodnim a pomostem Żeglugi.

Budowle naziemne.

W tym dziale przewidywane jest wybudowanie już w roku przyszłym pierwszego magazynu o kubaturze około 4000—5000 m³, następnie rozpoczęcie budowy domków kolonii rybackiej, budynku pomocniczego dla urządzeń portowych (tj. dla pomieszczenia sprzętu ratunkowego, pożarniczego itp.) a w dalszej kolejności budynku mieszkalnego dla personelu administracji portowej i nadzoru rybołówstwa w którym również będzie mogła znaleść pomieszczenie placówka kolejowa władz celnych itp.

Z inwestycji prywatnych, które w najkrótszym czasie muszą być zrealizowane należy wymienić urządzenie dla zaopatrywania kutrów w materiały pędne.

Inwestycje potrzebne do tego celu jak: zbiornik w terenie na materiały pędne, budynek administracyjno-biurowy, urządzenie do bunkrowania przy Molo Wschodnim (w miejscu przystawania kutrów) wraz ze zbiornikiem manipulacyjnym i wagą, połączone rurociągiem ze zbiornikiem w terenie, zostaną wykonane przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin“.

Kwestia zaopatrzenia w dobrą wodę portu jak i w ogóle tej części wybrzeża jest trudna do rozwiązania i z konieczności będzie ona załatwiona na razie prowizorycznie, możliwie jednak najtańszym kosztem, przy tym jednak nie da się uzyskać odpowiedniej wody. Natomiast akcją zaopatrzenia tej części wybrzeża i półwyspu Helskiego w dobrą wodę zajęły się już Władze Wojewódzkie i w pierwszym rzędzie w związku z powstaniem portu, zaspokojona byłaby w tym względzie Wielka Wieś, oraz najbliższe jej okolice.

Ogólna charakterystyka portu.

Dla charakterystyki ogólnej opisanego portu należy jeszcze dodać, że powierzchnia wodna portu wynosić będzie ok. 14,5 h, a zatem port w Wielkiej Wsi aczkolwiek wielokrotnie mniejszy od portu gdyńskiego, będzie pod względem wielkości drugim z kolei na naszym wybrzeżu.

Głębokość użytkowa basenu wynosić będzie od 4—6 m. Ogólna długość konstrukcji portowych dla przystawania statków i kutrów, przy pomostach molo wewnętrznym oraz molo zewnętrznych, będzie wynosić na razie ok. 900—1000 mb. co pozwoli na umieszczenie w porcie dość znacznej ilości kutrów.

REFERAT TURYSTYCZNY KOMISARIATU RZĄDU.

Międzynarodowa centralna rada turystyczna w Paryżu opracowuje co roku kalendarz imprez, jakie odbywają się w całej Europie, w poszczególnych państwach i miastach. W związku z tym Ministerstwo Komunikacji za pośrednictwem Komisariatu Rządu prosi wszystkie organizacje społeczne i sportowe o podanie terminarza **ważniejszych imprez czy zjazdów,** które mogłyby zainteresować obywateli państw obcych. Biorąc pod uwagę, że podanie tych danych może przyczynić się w pewnej mierze nie tylko do ściągnięcia zawodników sportowych czy uczestników zjazdu z **zagranicy,** ale również i do licznego przyjazdu turystów, pożądanym jest podanie odpowiednich danych do **referatu turystycznego Komisariatu Rządu** w terminie najkrótszym.

„TOW. PRZYJACIÓŁ KIOSKÓW“.

Dwukrotny pensjonariusz zakładu poprawczego p. Józef W. chciał wykąpać swą bujną a nieco przybrukaną przeszłość w czystych lazurach polskiego morza i uciekł z Krakowa „na gapę“ do Gdyni. Tu przybywszy, poznał bratnią duszę, również Józefa G. i jeszcze na dworcu zawarł z nim nie tylko pakt nieagresji, ale wręcz sojusz. To też niebawem, w nocy z 29 na 30 listopada obaj Józefowie zakradli się do kiosku na terenie Wolnego Miasta Gdańska i ogołocili go z czekolady, tytoniu i papierosów, wartości 250 guldenów, które powierzyli pod opiekę w doświadczone ręce niejakiego Ignacego P. z Chylonii, karanego już w swoim czasie za bluźnierstwo więzieniem.

Ignacy z żywym entuzjazmem rozpoczął handel importowanym z kiosku gdańskiego towarem i oczywiście wpadł w ramiona policji. Obaj Józefowie niebawem przybyli mu do towarzystwa, a dobrane grono przyjaciół kiosków powiększył jeszcze jeden z klientów Ignacego, Franciszek W. który zakupił był u niego większą partię papierosów po ulgowej cenie.

W wyniku rozprawy sądowej przed sądem grodzkim w Gdyni Józef W. jako małoletni powrócił po raz trzeci do zakładu poprawczego, Józef G. otrzymał 7 mies. więzienia a obaj pozostali po 2 miesiące.

KOŃ WPADŁ DO MORZA.

Na nabrzeżu Kaszubskim podczas wyładunku ryb ze statku „Maks“ podjechał wóz jednokonny dla zabrania ryb dla wędzarni „Temporyb“ p. Króliczka. Podczas nawracania, koń pośliznął się i wpadając do morza zaczepił się między brzegiem a statkiem. Koń wpadł do wody, a przybyła portowa straż pożarna wyratowała go w porę.

Urząd Morski zamierza ograniczyć ruch kołowy do pewnej linii na wybrzeżu wobec coraz częstszych podobnych wypadków.

WALNE ZGROMADZENIE T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P., Oddział w Gdyni, zawiadamia, że w czwartek, dnia 17-go lutego 1938 r. o godz. 18-tej odbędzie się w sali hotelu „Polska Riwiera“ doroczne walne zgromadzenie. Ze względu na wagę spraw, Zarząd prosi usilnie wszystkich członków o przybycie.

WALCZYMY Z ZAKŁÓCENIAMI RADIOWYMI.

Do Gdyni przybył delegat Rozgłośni Pomorskiej dla prac związanych z akcją zwalczania zakłóceń w odbiorze radiowym.

Radioabonenci zainteresowani w tej sprawie winni **bezzwłocznie** zgłosić swe reklamacje w dziale radiowym M. Z. E. z podaniem adresów i przypuszczalnych źródeł zakłóceń. Delegat Rozgłośni Pomorskiej zabawi w Gdyni tylko kilka dni.

PIĄTKI UNIWERSYTECKIE W GDYNI

Uniwersytet Poznański w stałym dążeniu do objęcia swoją akcją odczytową ziem nadmorskich Polski, a także do utwierdzenia się w nich jako jedna z placówek polskich myśli kulturalnych wznawia i w roku bieżącym cykl odczytów publicznych jako „Piątki Uniwersyteckie“ w Gdyni.

Na odczyty te w bieżącej serii złożą się następujące:

18 lutego: Prof. U. P. Tadeusz Grzybowski, — Współczesne autorki polskie.

25 lutego: Mg. Józef Bieniasz, — Z dziejów dawnego prawa morskiego.

4 marca: Doc. i Zast. Prof. U. P. Marian Z. Jedlicki, — Wersal i życie dworskie dawnej Francji.

11 marca: Dr Janusz Staszewski, — Wiedeń czy Bałtyk?

18. marca: Prof. U. P. Zygmunt Wojciechowski, — Z Ratyzbony do Gniezna.

Odczyty w roku bieżącym odbywać się będą w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. 10 Lutego 24) o godz. 20. Wstęp 50 i 20 gr.

Od powodzenia tej serii odczytów zależy dalsza rozbudowa „Piątków Uniwersyteckich“ w Gdyni, które w intencjach Uniwersytetu Poznańskiego trwać winny przez cały rok.

PINGPONGIŚCI KSM GDYNIA ZWYCIĘŻAJĄ YMCA GDYNIA 4:1.

W środę odbyło się w świetlicy KSM towarzyskie spotkanie pingpongowe pomiędzy drużynami YMCA a KSM. Spotkanie wygrało KSM w wysokim stosunku 4:1. Poszczególne wyniki: Klause, YMCA — Kubak, KSM 18:21, 21:13, 15:21. Borzymowski, YMCA — Żołnowski, KSM 14:21, 18:21. Michalczewski, YMCA — Frankowski, KSM 18:21, 24:22, 15:21. Frasunkiewicz, YMCA — Kasperski, KSM 12:21, 9:21.

Spotkania wszystkie stały na wysokim poziomie jak technicznym i opanowaniem piłeczki. Na wyróżnienie zasługuje młody zawodnik KSM Żółnowski i najpiękniejsze spotkanie dnia pary Klause — Kubak.

W dwóch spotkaniach podwójnych zwycięstwo odnieśli gracze KSM. Para: Michalczewski — Borzymowski YMCA przegrywa z parą Kasperski — Kubak KSM w stosunku 17:21, 13:21; druga para Klause — Frasunkiewicz YMCA przegrywając z parą Frankowski — Żółnowski w stosunku 19:21, 17:21.

KILO CHLEBA KOSZTUJE 32 GROSZE.

Po zasięgnięciu opinii komisji badania cen, wyznaczono urzędowo na terenie miasta Bydgoszczy cenę maksymalną **za 1 kg chleba z 63% mąki żytniej 32 grosze.** Cena obowiązuje od dnia 16 lutego 1938 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 5 tygodni.

ZGŁASZAĆ BILARDY AUTOMATYCZNE!

Starosta grodzki w Bydgoszczy wzywa posiadaczy bilardów automatycznych, by w terminie **do dnia 28 lutego br.** postarali się w starostwie o pozwolenie na posiadanie wzgl. ustawienie wspomnianych bilardów w lokalach gastronomicznych lub innych. Winnych niezastosowania się do powyższego pociągać się będzie do odpowiedzialności karnej.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY NAJECHAŁ ROWERZYSTĘ.

We wczorajszy poniedziałek o godz. 15,30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy zbiegu ulic Dworcowej i Królowej Jadwigi. Samochód ciężarowy najechał jadącego rowerem 16-letniego Ewalda Mitułę z Antoniewa pow. szubińskiego, przy czym chłopiec runął na bruk i doznał ogólnego potłuczenia ciała. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Rower został strzaskany.

WIELKA KRADZIEŻ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH.

Z garażu p. Waltera Gabriela przy ul. Gdańskiej 138 nieznani sprawcy skradli ub. soboty różne części samochodowe na szkodę p. mjr. Piechowskiego z Torunia. Wartość skradzionych części wynosi ponad tysiąc złotych.

KRADZIEŻ W HALI TARGOWEJ.

W ub. sobotę pewien chłopiec, korzystając z natłoku podczas targu w hali targowej, skradł p. Petroneli Gros (Gdańska 134) torebkę z zawartością 38 zł

Wypadek na Szwederowie.

Niebezpieczeństwo dla dzieci, przyczepiających się do autobusów.

Prawdziwym utrapieniem dla konduktorów tramwajowych, a ostatnio i dla obsługi autobusów miejskich są dzieci, które nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, przywieszają się do wozów, ażeby doznać rozkoszy bezpłatnej jazdy.

W ub. tygodniu wydarzył się wypadek na Szwederowie, który przedstawia się odmiennie, niż pierwotnie podaliśmy. Autobus miejski jechał ulicą Piękną i chłopiec, syn kolejarza Tadeusz Witkowski uwiesił się niepostrzeżenie z tyłu autobusu i w takiej pozycji dojechał aż do ulicy Stromej. Następnie chłopiec zeskoczył i upadł na bruk, doznając okaleczenia głowy, o czym kierownik autobusu dowiedział się dopiero później po powrocie.

Wobec tego winę wypadku nie należy przypisywać obsłudze autobusu, lecz chłopcu, który uwiesił się na autobusie.

Wypadek ten niech będzie przestrogą dla innych dzieci. Wskazanym byłoby, ażeby i w szkołach pouczano dzieci o skutkach takiej jazdy „na gapę", która może się zakończyć kalectwem lub śmiercią dziecka.

Czy przystąpi się do dalszej budowy gimnazjum niemieckiego?

Przed mniejwięcej dwoma laty władze zakazały dalszej budowy wielkiego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy, albowiem zdaniem komisji budowa nie była prowadzona według pierwotnych planów, powołanych do kontroli budownictwa publicznego. Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo budowlane, które podjęło się budowy wielkiego gmachu oraz Niemieckie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do kompetentnych władz o zezwolenie na dalszą budowę, gdyż gniją belki i rusztowanie. Pod koniec ub. tygodnia przybyła do Bydgoszczy w tej sprawie specjalna komisja budowlana z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, lecz decyzja tej komisji nie jest jeszcze znana.

Aczkolwiek w Kwidzynie nastąpiło w międzyczasie otwarcie wspaniałego gimnazjum polskiego, nie ruszyła jeszcze dotąd budowa polskiej szkoły w Raciborzu na Śląsku. Prawdopodobnie od wydania zezwolenia na dalszą budowę szkoły polskiej w Raciborzu uzależnią nasze władze podjęcie budowy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

— **Ślub.** W dniu 9 bm. w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie odbył się ślub kupca Mieczysława Jana Warczaka z p. Anną Redzimską, córką ziemianina z Drzycimia, pow. Świecie. Młodej parze na nowej drodze „Szczęść Boże!"

— **Skazany za obrazę policji, a nie armii.** W związku z naszą notatką w numerze z dnia 12 lutego, p. Aleksander Stranz prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania: „Nieprawdą jest, jakobym dopuścił się znieważenia armii polskiej i jej naczelnego wodza, lecz prawdą jest, że użyłem obraźliwych słów w stosunku do policji i jej generała."

SPORT

POLSKA ZWYCIĘŻA WĘGRY 3:0. TRZECI SUKCES NASZYCH HOKEISTÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Praga. W poniedziałek późnym wieczorem rozegrany został w Pradze czeskiej mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Węgrami. **Polacy odnieśli niespodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 3:0,** zdobywając w każdej tercji po jednej bramce.

Polacy zagrali **tym razem bardzo pięknie,** atakując przez cały czas i nie dopuszczając przeciwników do głosu. W pierwszej tercji Polacy górowali nieznacznie nad Węgrami, w drugiej fazie gry nasza przewaga stała się już zdecydowana, podczas gdy w trzeciej tercji nasi zawodnicy **opanowali zupełnie boisko,** stając się panami sytuacji.

Prowadzenie dla Polaków zdobywa **Urson** w 9-ej minucie pierwszej tercji po pięknym przeboju i jeszcze piękniejszym podaniu Wołkowskiego (Urson grał zamiast Marchewczyka). W trzy minuty później Węgrzy mają okazję do wyrównania, ale ich napad, znajdując się pod samą bramką Polaków, nie umie sobie poradzić z Stogowskim, który odbiera krążek, wyjaśniając w ten sposób sytuację.

W drugiej fazie gry **Kowalski,** który mimo kontuzji zagrał w meczu, musiał opuścić lodowisko ze względu na dotkliwy ból. Węgrzy mają znowu okazję do wyrównania, ale Szamosi nie trafia z kilku kroków do bramki Polaków. W 9-ej minucie sędzia usuwa z boiska **Kasprzaka,** który jednak wraca w chwilę potem wraz z Kowalskim na boisko. W 10-ej minucie **Wołkowski** strzela drugą bramkę, ale sędzia jej nie uznaje. W minutę później **Wołkowski** po pięknym przeboju strzela znowu bramkę, podwyższając wynik do 2:0. Wołkowski, który grał wspaniale, prawie jak Kanadyjczyk, został przez publiczność wynagrodzony burzą oklasków.

W ostatniej tercji Polacy mają bezapelacyjną przewagę. Węgrzy dążą za wszelką cenę do wyrównania, grają niesłychanie brutalnie, co wywołuje ciągłe interwencje sędziego. Niektórzy zawodnicy zostają usunięci z lodowiska. Wynik dnia ustalił **Król.**

Warto zaznaczyć, że **Polaków publiczność żegnała bardzo serdecznie, oklaskując ich za piękną grę.**

STAN ROZGRYWEK NA HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W poniedziałek poza meczem Polska — Węgry 3:0, osiągnięto następujące inne wyniki:

Szwajcaria — Litwa 15:0.
Ameryka — Norwegia 7:1.
Anglia — Łotwa 5:1.
Ameryka — Niemcy 1:0.

TABELA PIERWSZEJ GRUPY.

	gier	pkt.	st. br.
1) Szwajcaria	3	6:0	24: 1
2) Polska	3	6:0	14: 1
3) Węgry	3	2:4	10: 5
4) Litwa	4	2:6	3:33
5) Rumunia	3	0:6	1:12

W drugiej grupie prowadzi Anglia przed Ameryką i Niemcami, w trzeciej Kanada przed Czechosłowacją i Szwecją.

Dziś o godz. 15 Polska gra ze Szwajcarią.

PRASA NIEMIECKA O MECZU Z POLSKĄ.

Kwestionują zwycięstwo Chmielewskiego.

Berlin (PAT). Niedzielne zwycięstwo polskich bokserów nad Niemcami w Poznaniu wywołało **duże wrażenie w niemieckich kołach sportowych.** Cała prasa niemiecka podkreśla, że **mecz potwierdził świetną klasę i doskonałą formę polskich pięściarzy,** uważa jednak, że **Niemcy zostali pokrzywdzeni** w niektórych spotkaniach. Duże zastrzeżenie wywołuje zwłaszcza mecz **Campe — Chmielewski,** wygrany, zdaniem Niemców, przez Campego. Prasa niemiecka sądzi, że wynik remisowy meczu bardziej odpowiadłby stosunkowi sił.

„Voelkischer Beobachter" pisze smętnie, że Polacy, którzy byli niegdyś w boksie uczniami Niemców, stali się obecnie potęgą w tej dziedzinie sportu i wydaje się dziś — pisze dziennik — że to my spadamy do roli uczących się. Dziennik życzy z całego serca powodzenia „starym przyjaciołom sportu" i kończy, że mecz poznański dowiódł wyraźnie, iż Niemcy mają kilka wyraźnych luk w swej reprezentacji i dopiero po ich uzupełnieniu będą mogli znowu sięgać po prymat w boksie europejskim.

„Germania" zaznacza, że mecz, który był próbą sił pomiędzy dwoma państwami przodującymi w boksie amatorskim Europy, niesłusznie zakończył się zwycięstwem Polski. Zdaniem dziennika, Campe nie przegrał meczu z Chmielewskim.

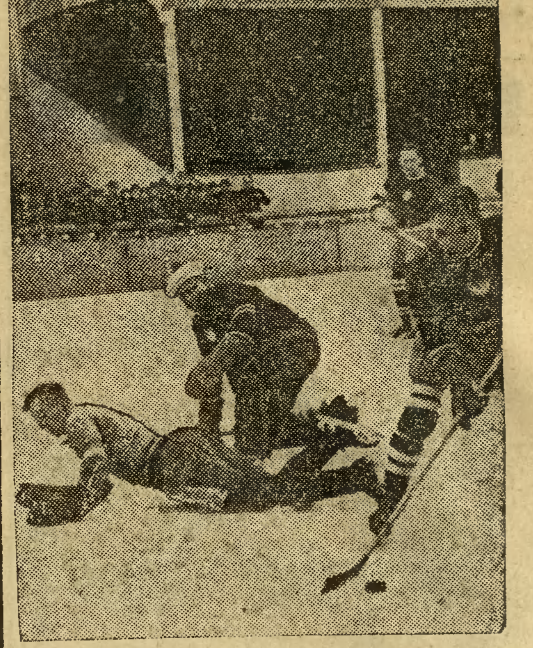
„Berliner Tageblatt", krytykując orzeczenie sędziów, dodaje, że niesłuszne orzeczenia sędziowskie są niestety stałym zjawiskiem na amatorskich meczach bokserskich.

„Angriff" kwestionując także wynik walki Chmielewskiego z Campe, dodaje jednak, że to zastrzeżenie nie umniejsza bynajmniej sukcesu Polaków.

„12-Uhr Blatt" atakuje dość ostro niektórych zawodników, m. in. i Campe. Pismo pisze, że Polska po zwycięstwach nad Włochami i Niemcami wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w Europie.

Na ogół dzienniki niemieckie krytykują bardzo ostro orzeczenie w sprawie walki Chmielewskiego z Campe. **Żadne z tych pism nie dodaje jednak, że Rungemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem.**

Polacy wygrywają w Pradze



Zdjęcie z meczu Polska — Litwa 8:1, rozegranego na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze.

PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ PRZYZNANO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Warszawa (PAT). W poniedziałek w sali konferencyjnej Państw. Urz. W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej na rok 1937.

Po dyskusji nagrodę przyznano **Jadwidze Jędrzejowskiej.**

DYMISJA KOMISARZA PZK.

Kraków, 11. 2. Mianowany przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego komisarz okręgu krakowskiego **inż. Rząca** zgłosił wczoraj wieczorem rezygnację z tego stanowiska, a to z tego powodu, że zarząd okręgu krakowskiego, który miał przekazać agendy okręgu we wtorek, oświadczył komisarzowi, że zmienił swą decyzję i nie przekaże swych agend, czekając na dalsze dyrektywy PUWF i zarządu głównego PZK, do którego zarząd okręgu ponownie się odwołał.

na fali Radiowej

Środa, 16 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół (z Poznania). **11,40:** Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,00:** Skrzynka językowa. **16,15:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **17,00:** Szlakiem II brygady — odczyt. **17,15:** Zapomniane pieśni (z Poznania). Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska — mezzosopran, Władysław Reczkowski — akompaniament. **17,50:** „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Pieniny" — fragment z powieści Jana Wiktora (z Krakowa). **19,20:** Piosenki ludowe w wyk. Hanny Wańskiej (z Bydgoszczy przez Toruń). **19,35:** „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt — wygłosi prof. F. Znaniecki (z Poznania). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. **21,45:** Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej (z Wilna). **22,00:** Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. **22,30:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty). **13,00:** Skrzynka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **18,20:** Marsze w różnym wykonaniu (płyty). **18,35:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Gra zespół salonowy pod dyr. Alfonsa Röslera.** W przerwie koncertu: **„Płyniemy kanałem bydgoskim", felieton Alfreda Kowalskiego. 22,30:** Muzyka taneczna (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert radioork. **Sofia. 19,45:** „Rigoletto", opera Verdiego. **Budapeszt 20,35:** Koncert orkiestry operowej. **Lipsk. 20,00:** Wielki koncert popularny. **Droitwich. 21,15:** Koncert symf. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 22,11:** Wybór księcia karnawału. **Monachium. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela franc. 23,10:** Koncert muzyki współczesnej. **Hilversum I. 23,40:** Koncert orkiestry miejskiej. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w łównej mierze tramwajom bydgoskim, tóre szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. rzebudowę motorów w celu usunięcia rzyczyn trzasków w odbiorze radiowym Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Ostatnią komedię A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu" komentowano w mieście w różny sposób. Jako jeden z nielicznej kolonii tutejszych „ormian", a znający życie i obyczaje tych ludzi dobrze — pozwolę sobie parę słów dodać.

Grzymała-Siedlecki — mimo, że był na wschodzie wśród „ormian" — to był bardzo niedługo, gdyż wiele spraw z życia „ormian" przedstawił w niewłaściwym świetle. Przede wszystkim „ormianie" odnoszą się z ogromną miłością do swych dzieci — takie więc odnoszenie się do dzieci, jak to przedstawił nam autor, jest nie do pomyślenia. Następnie nigdy żaden z tych ludzi nie pozwoliłby sobie na takie traktowanie siebie **ze strony kobiety** — choćby to była **sama Wenus.** Rzecz dzieje się na „wschodzie", gdzie kobiety dopiero dziś zrzucają z siebie powoli pęta niewoli. Następnie „ormianie" są dobrymi kupcami, organizują dobrze handel — ale nic wspólnego nie **mają z żydami.** To też można mieć żal także do **reżysera** tutejszego teatru, że głównemu bohaterowi tej sztuki kazał mówić mową zbliżoną do **żargonu żydowskiego.**

A. R. W.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerska** urządza na ogólne życzenie zabawę żeglarską w sobotę, dn. 19 lutego br. w salach „Pod Lwem". Początek o godz. 20. Grać będzie doborowy zespół. Ilość zaproszeń ograniczona. Strój wieczorowy. (2476

— **W sobotę, 19 bm.** bawią się Pracownicy Kupieccy i Handlowi na wieczorku karnawałowym, który odbędzie się w salach Klubu Techników, ul. Gimnazjalna 11. Humor i swoboda towarzyska zapewniają każdemu milutką zabawę. Zaproszenia można jeszcze otrzymać **dziś we wtorek** w sekr. ul. M. Focha 10. (2775

POD ADRESEM ABSOLWENTÓW SZKOŁY HANDLOWEJ W BYDGOSZCZY, PRACUJĄCYCH SAMODZIELNIE.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zainteresowało się pracą absolwentów szkół handlowych, którzy pracują samodzielnie. Specjalnie chodzi o tych absolwentów, którzy posiadają **własne** przedsiębiorstwa lub są **współwłaścicielami** przedsiębiorstw handlowych wzgl przemysłowych.

Celem zebranie szczegółowych danych o tych absolwentach rozpisano **specjalną ankietę**, którą na życzenia wysyła się do wypełnienia.

Wobec tego, że Miejska Szkoła Handlowa, a obecnie Gimnazjum Kupieckie w Bydgoszczy wśród swoich absolwentów liczy kilkunastu samodzielnych kupców i przemysłowców, uprasza się ich tą drogą o podanie swoich adresów do rąk p. **Stanisława Kalki w Bydgoszczy, Nowy Rynek 5** (tel. 2455), który w sprawie rozpisanej ankiety udziela informacyj. Sprawa jest pilna i dla absolwetów s. h. bardzo ważna.

— **Wczoraj odbyło się w Resursie Kupieckiej walne zebranie Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy.** Ze względu na nawał materiału aktualnego, ograniczamy się dziś do podania składu zarządu. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jednego z najbliższych numerów. Nowoobrany zarząd ścisły przedstawia się następująco: **dyr Janiszewski - prezes, p. Mańczak - wiceprezes, p. Kijek - skarbnik, p. Synowicz - sekretarz.**

— **Koncert-recital sławnego pianisty Raula Koczalskiego** budzi zrozumiałe zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta. Wieczór (21 lutego), w którym nam mistrz Koczalski zaprezentuje arcydzieła muzyki klasycznej i romantycznej, a przede wszystkim dzieła Chopina, będzie jeden z najciekawszych tegorocznego sezonu koncertowego. Mając na względzie ostatnie frekwencje kulturalnej publiczności, popierającej wszystkie poczynania i wysiłki Rady Art.-Kult. Bydgoszczy — pewni jesteśmy, że aula gimnazjum im. Kopernika zapełni się po brzegi. Ceny biletów od 1—3 zł. Dla członków R.A.K. zniżka.

— **Stowarzyszenie Restauratorów** miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego prosi swoich członków z rodzinami oraz zaproszonych gości — o łaskawe przybycie na karnawałowy **wieczór towarzyski jutro**, w środę, dnia 16 lutego, do sali balowej p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ul. Wrocławskiej. Początek zabawy o godzinie 21. Po polonezie, około północy, odbędzie się **wspólna kolacja.** Tańce wyprowadzą znani baletmistrze. Orkiestra doborowa. Nad częścią artystyczną programu czuwać będzie p. dyrektor Śmigielski, właściciel pierwszorzędnego lokalu rozrywkowego „Palais de Dance". Zaproszenia otrzymać można jeszcze dziś lub jutro u p. prezesa Teodora Kocerki (restauracja rzeźni miejskiej) lub u p. radcy Mateckiego (winiarnia „Goerdel"). Zabawa będzie miała charakter balu reprezentacyjnego, jednakże fraki nie obowiązują, panowie mogą przybyć w strojach ciemnych wizytowych albo wieczorowych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Konstanty Symonolewicz: „Moi Chińczycy" (18 lat w Chinach). Z ilustracjami. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa, 1938. Na terenie Chin dzieją się najdziwniejsze rzeczy. Pod pozorem realizowania „wielkiej misji cywilizacyjnej", maszerują z północy na południe wojska japońskie, „pacyfikujące" coraz to nowe połacie olbrzymiego państwa. W wielkich miastach nadbrzeżnych — Szanghaju czy Kantonie — po dawnemu rządzą się jak szare gęsi „diabły zamorskie", ufne w potęgę swoich pancerników, szterlingów, franków czy dolarów oraz w serwilizm rządów chińskich. Książka Symonolewicza posiada lekką i ujmującą formę, a jednocześnie jest dziełem wyjątkowo wartościowym. Autor przebywał w Państwie Żółtego Smoka przez 18 lat, pracując w służbie konsularnej, posiada więc niesłychanie gruntowną znajomość ludzi i stosunków, a dzięki bystrej i wnikliwej obserwacji, potrafi przykuć czytelnika do istotnie fascynujących kart książki. Mało mamy podróżników, którzy by w tak interesujący sposób potrafili opowiadać.

Pożar w nowym osiedlu przy ulicy Gdańskiej.

Stróż nieomal utraciłby życie.

Dzisiejszej nocy około 12.30 wybuchł pożar w nowej dzielnicy w gdańskim leśie, gdzie przy ulicy Jodłowej paliła się drewniana szopa. W szopie, właścicielem której jest budowniczy p. Franciszek Sobiesiński, zam. przy ul. Niziny 5, znajdowały się przybory budowlane, pilnowane przez stróża Jana Kuraszkiewicza, zam. przy ul. Sienkiewicza 22. Stróż z powodu mrozu napalił w żelaznym piecyku i zdrzemnął się na chwilę. W pewnej chwili zajął się od rury dach. Ogień wskutek wichury rozszerzył się z taką szybkością, że szopa stanęła w krótkim czasie w płomieniach.

Drzemiący stróż niewątpliwie spłonął by żywcem, gdyby nie gorączka i trzask palącego się drzewa, który go przebudził. W ostatniej chwili dotarł jeszcze do wyjścia, ażeby następnie zaalarmować straż pożarną. Po przybyciu straży na miejsce pożaru, płomienie ogarnęły już całą szopę, która spaliła się doszczętnie wraz z przyborami i narzędziami budowlanymi. Szopa stała na uboczu, tak, iż inne obiekty nie były zagrożone. Straty są dość poważne.

Ze Związku Szoferów w Bydgoszczy.

Doniosłą uchwałę powzięło 51 członków Związku Szoferów w Bydgoszczy — istniejącego z górą lat piętnaście. Walne zebranie, któremu na życzenie członków przewodniczył honorowo p. redaktor Nowakowski w asyście pp. Malaka — starszego cechu siodlarzy, i Malickiego, uchwaliło wszystkimi głosami, bez żadnego sprzeciwu, obesłać **ogólno-krajowy zjazd delegatów zrzeszeń szoferskich, zwołany na dzień 8 maja do Torunia,** tudzież połączyć się z Centralnym Klubem Szoferów na Pomorzu. Związek Szoferów w Bydgoszczy, zachowując swoją firmę i samorząd, podporządkuje się w sprawach organizacyjnych i obrony interesów zawodowych centrali toruńskiej, która wykazała już swoje walory. Przyznano wreszcie, że rozproszkowane oddziały szoferskie bez jednolitego zwierzchnictwa i oparcia o silny związek nie mają racji bytu. Bydgoszcz spodziewa się słusznie udziału w władzach związkowych odnośnie do siły jaką w automobiliźmie reprezentuje.

Walne zebranie oddziału bydgoskiego przyjęło z wdzięcznym uznaniem do wiadomości pracę całego zarządu z prezesem p. **Stachowiakiem** na czele i udzieliło tak staremu skarbnikowi p. **Karłowskiemu** jak i jego następcy, p. **Kociemskiemu** — pokwitowania za sumienną gospodarkę.

Wybory nowego zarządu odbyły się w zgodnej harmonii. Prezesem pozostaje nadal p. **Stachowiak,** wiceprezesem wybrano p. Szatkowskiego, II wiceprezesem p. Wegenke, sekretarzem na nowo p. Romianowskiego, zastępcą sekretarza p. Fischera, skarbnikiem p. Kociemskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Ziętak — jako prezes, Łoboda i Dzierzyński. Do sądu honorowego zaproszono pp. redaktora Nowakowskiego, Malaka i Graczykowskiego („Magneto"). Poczet sztandarowy prowadzić będzie nadal p. **Jekiel, senior szoferów polskich.**

Obejmując na nowo swoje agendy — apelował p. prezes Stachowiak do kolegów, aby nie tylko się jednoczyli, ale **przestrzegali przepisów drogowych,** nie utrudniając ruchu, gdyż władze policyjne tępić muszą bezwzględnie wszelkich „zawalidrogów". Z cennymi uwagami na temat bezpieczeństwa jazdy podzielił się z zebranymi p. Dzierzyński, wskazując na znaczenie lusterka w samochodzie.

Walne zebranie zawodowej organizacji szoferów bydgoskich zakończono uczczeniem pamięci skrytobójczo przez Skwierawskiego zgładzonego szofera śp. Szlendaka z Warszawy.

Zakończenie kursów ogrodniczych.

W dniu 10 bm. w szkole im. ks. Piramowicza został ukończony kurs ogrodniczy dokształcający, który urządziło Bydg. Tow. Właśc. Gosp. Ogrodniczych. Obecny był cały zarząd w osobach pp. Schroedtera, Böhme'go, Murawskiego, Müllera oraz przewodniczący kursu p. dyr. Güntzel, organizator kursu p. techn. ogrodn. Dombek oraz prelegenci, pp. kier. szkoły Mencel, sekr. miejski Krenc, dypl. ogrodnik Murawski i ogrodnik Bosiacki.

Kurs ten obejmował nast. przedmioty: zdobnictwo, szkółkarstwo, kwiaciarstwo, warzywnictwo gruntowe i inspektowe, sadownictwo, botanikę, gleboznawstwo, dekorację i bukieciarstwo, nawozy, naukę o Polsce współczesnej, geometrię, pomiary, niwelację, rysunki, korespondencję i księgowość fach. ogrodn.

Przewodniczący kursy p. dyr. Güntzel podziękował zarządowi za zorganizowanie kursu, który przyczyni się do podniesienia rozwoju ogrodnictwa oraz za nieszczędzenie wydatków na teoretyczne szkolenie młodego pokolenia ogrodników, zaznaczając, że każdy ogrodnik musi być doskonale zaprawiony i przygotowany do wytężonej walki, ażeby sobie zapewnić egzystencję warsztatu pracy. Następnie wezwał kursistów do dalszej owocnej pracy w dziedzinie swego zawodu dla dobra społeczeństwa i Państwa.

W końcu zwrócił się do poszczególnych szefów, którym podziękował za przysyłanie uczni na kurs i to bez jakiegokolwiek przymusu lub zarządzenia, a tylko w zrozumieniu tak doniosłej sprawy; również składał podziękowanie władzom szkolnym za życzliwe użyczenie sali wykładowej.

Następnie przemawiał p. prezes Schroedter, który w szczerych słowach zachęcał kursistów do pracy nad sobą, przyrzekając, że Towarzystwo nadal będzie pracować nad wyszkoleniem uczni, mając wyłącznie ich dobro na myśli i nadmienił, że w przyszłości tj. z chwilą przydzielenia miasta Bydgoszczy do woj. Pom., Izba Rolnicza Pomorska zamierza urządzać kursy ogrodnicze w szerszym zakresie pod swoim protektoratem, więc już w przyszłości świadectwa z ukończenia kursów wydawać będzie Pomorska Izba Rolnicza.

Pod koniec p. prezes Schroedter rozdał najlepszym uczniom nagrody w postaci cennych książek ogrodniczych, a ponadto wszyscy uczniowie i pomocnicy otrzymali świadectwa z odbytego kursu w postaci pięknie wykonanych dyplomów.

— **Gniezno pogańskie i wczesnopiastowskie w świetle nowych odkryć** (z przezroczami). Na powyższy temat w ramach „Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego" w Bydgoszczy 20 bm. o godz. 18 w auli gimnazjum humanistycznego im. marsz. Śmigłego-Rydza (przy ul. Grodzkiej) wygłosi odczyt prof. U. P. dr Józef Kostrzewski. Wstęp 50 i 20 groszy.

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek 15 lutego.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Walne zebranie „Pod Lwem".

Środa 16 lutego.

Godz. 19,00: **Kat. Stow. Kobiet - oddział Koło Pań.** Zebranie plenarne. Uprasza się o liczny udział członkiń i wprowadzenie gości.

*

Tow. śpiewu „Lira". Dziś, we wtorek lekcja w lokalu ćwiczeń, Marsz. Focha 12. Uprasza się o komplet.

Sekcja uczniów kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 20-tej w sekretariacie, ul. Marszałka Focha 12. Uprasza się o komplet członków.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś o godz. 7-ej lekcja strzelania w sekretariacie. Uprasza się o punktualne przybycie.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 14. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27 25, II 726 g/l 26,00—26,25 Żyto 21,00—21,50; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 20.00—20.50 Jęcz. 673—678 g/l 18.75—19.00 jęcz. 644—650 g/l 18,25—18,50 Owies zadeszczony 19,25—19,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągową 0—30% wł. w. 47.50—48.50, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 43,00—44,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41,00—42,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34,75—35,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 30,50—31,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,00—30,50. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50, Otręby pszen. średnie 15.50—16.00; Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 14.00—14.75, Otręby jęcz. 15,00—15,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 27,00—27,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 27,00—27,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 37,50—38,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktorja 22,00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 20,50—21,50, Peluszka 21,50—22,50. Łubin żółty 13,75—14,25, Łubin niebieski 13,00—13,50, Seradela 30,00—33,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 53,00—55,00; rzepik ozimy bez worka 51 00—52,00; Siemię lniane 47,00—50,00; Mak niebieski 91,00—95,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw, bez kan. o czyst. 97% 120,00,—130,00 Koniczyna biała bez kan., o czyst. 97% 200,00—220,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Tymotka czyszczona 25,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,00—22,75; makuch rzepakowy 19,00—19,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24,50—25,00; wytłoki suszone 8,25—8 75; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,00—7,25, siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50; siano nadnoteckie prasowane 9,75—10,50.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	35,—	spokojna
Żyto	159,5	„
Jęczmień	105,—	„
Owies	87,5	„
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	47,7	„
Mąka żytnia	135,—	„
Otręby pszenne	—	„
„ żytnie	47,—	„
Strączkowe. oleiste, konicz., nasiona i inne	42,02	„
Pastewne i inne	70,—	„

Ogólny obrót 728,52 ton

Stan wody w Wiśle z dnia 14-go lutego: Kraków —2.61, Zawichost 1.71, Warszawa 1.41, Płock 1.52, Toruń 1.90, Fordon 1.98, Chełmno 1.90, Grudziądz 2.13, Korzeniewo 2.27, Piekło 1.84, Tczew 1.94, Einlage 2.86, Schievenhorst 2.90.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, kazde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Paramatta"; w rol. gł. Zarah Leander i Willi Birgel oraz nadprogram.

MARYSIENKA: „Niewinnie się zaczęło", w rol. gł. Loretta Young oraz nadprogram.

APOLLO: „Zbieg z San Quentin", dodatek kolorowy p. t.: „Śmiertelni wrogowie", wesoła komedia p. t. „Cudowny spadek" i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś: „Straszny Dwór" według opery Moniuszki i „Pani Minister tańczy" z Ćwiklińską, Żabczyńskim i Sielańskim.

BAŁTYK: „Królowa dżungli" oraz film kolorowy p. t. „Wyspa żeglarza Sindbada".

ZNA SIEBIE.



— Panie dyrektorze, nie wiem czego chce ten Klapsiński, ciągle krzyczy w telefonie: ty oszuście, ty złodzieju!
— Niech mi pani da słuchawkę. To na pewno do mnie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.